

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Niemcy u progu inflacji

Dr. Schacht musiał ustąpić, ponieważ domagał się nowych podatków

dla znalezienia pokrycia na olbrzymią akcję zbrojeniową

LONDYN, 21 stycznia. (PAT). Władomość o dymisji dr. Schachta wywołała w Londynie duże wrażenie. Na giełdzie londyńskiej MARKA NIEMIECKA SPA DŁA w dn. 20 b. m. z 11,67 za 1 funt do 11,74, po czym, przy końcu giełdy, poprawiła się nieco do 11,71 i trzy czwarte. — Również pożyczki niemieckie wykazały poważny spadek. — I tak, pożyczka Davesa spadła o 3 i pół do 32 i pół, pożyczka Younga zaś o 2 i pół do 23. — Również i w tym wypadku przy zamknięciu giełdy kursy nieco się poprawiły. Pożyczki austriackie spadły o 1 punkt.

W City londyńskiej ustąpienie Schachta uważane jest za wydarzenie niepomyślnie, albowiem oznacza to — zdaniem kół gospodarczych — ustąpienie z kierownictwa gospodarki niemieckiej jednego człowieka, który miał jeszcze możność wywierania pewnego wpływu w kierunku prowadzenia polityki umiarkowanej.

Dr. Schacht opierał się m. in.

stanowczo otwartej inflacji; to też — według krążących w City pogłosek — musiał on ustąpić dlatego, że domagał się wprowadzenia nowych podatków dla ZNALEZIENIA ŹRÓDEŁ POKRYCIA OLBRZYMIENIĄ ZBROJEŃ I ROBÓT PUBLICZNYCH, planowanych przez kanclerza Hitlera.

City londyńska obawia się, że skoncentrowanie dyspozycji, zarówno finansowej, jak i gospodarczej, w rękach ministra Funka, który jest tylko wykonawcą planu czteroletniego Goeringa — stanowi PRZYGOTOWANIE DO OTWARTEJ INFLACJI, jak również do spotęgowania akcji antykapitalistycznej w gospodarce niemieckiej.

Ostatnia nić zerwana

NÓWY JORK, 21 stycznia. — (PAT). W artykule redakcyjnym „New York Times” wyraża opinię, że zerwanie kanclerza Hitlera z Schachtem oznacza ZERWANIE OSTATNIEJ



MIN FUNK
następca dr. Schachta

CIENKIEJ NIĆ, która łączyła go jeszcze z zasadami gospodarki ortodoksyjnej. Pismo dodaje, że — jakkolwiek są ostateczne cele Trzeciej Rzeszy, ustąpienie Schachta przyspieszy jej krocie nie na drodze do tych celów.

Nowe zadanie

BERLIN, 21 stycznia. — (Tel.) Ze strony rządowej podnosi się z naciskiem, że ustąpienie dr. Schachta ze stanowiska prezidenta Banku Rzeszy podyktowane zostało w pierwszym rzędzie koniecznością skupienia w jednym ręku kierownictwa spraw gospodarczych i finansowych, aby w ten sposób usprawnić cały mechanizm, którego zadaniem jest przede wszystkim być NARZĘDZIEM REALIZACJI PLANU CZTEROLETNIEGO.

Wśród pogłosek obiegających w Berlinie na temat bezpośrednich powodów ustąpienia dr. Schachta, zasługuje na uwagę wersja, że RZĄD ODNIÓSŁ SIĘ NEGATYWNIE do rozmów prowadzonych przezeń z przedstawicielem międzynarodowego komitetu dla emigracji żydów w Londynie dr. Rublee.

Co do nowych specjalnych zadań, które mają być powierzone min. Schachtowi, panuje przekonanie, iż będą one POZOSTA

WAŁY W ZWIĄZKU Z REWINDYKACJAMI KOLONIALNYMI RZESZY.

Prasa w urzędowych „Voelkscher Beobachter” na czele zagna dr. Schachta bardzo ciepło, wskazując na wielkie zasługi, jakie położył on dla Niemiec i Trzeciej Rzeszy w dziedzinie gospodarczej.

Dymisje i nominacja

BERLIN, 21 stycznia. (PAT). Kanclerz Hitler zwolnił członków dyrekcji Banku Rzeszy, wiceprezesa Dreyse oraz dyrektora Huelse z zajmowanych przez nich urzędów.

Równocześnie kanclerz mianował sekretarza stanu w min. gospodarki Rudolfa Brinkmanna członkiem dyrekcji Banku Rzeszy, przy jednoczesnym zatrzymaniu przezeń dotychczasowego stanowiska.

Minister gospodarki i prezes Banku Rzeszy Funk mianował sekretarza stanu Brinkmanna wiceprezydentem Banku Rzeszy.

Dyr. Rublee u feldmarszałka Goeringa

Wspólna demarche ambasady angielskiej i Stanów Zjednoczonych w Berlinie Rokowania w sprawie finansowania emigracji żydów będą kontynuowane

BERLIN, 21. I. (ZAT). Ambasadorzy Stanów Zjednoczonych i Anglii zwrócili się dziś z oficjalnym zapytaniem do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, czy rokowania z delegacją komitetu ewiańskiego pod kierownictwem George Rublee będą kontynuowane również po dymisji dra Schachta.

Podniesiono przy tym, że George Rublee opuszcza w sobotę Berlin i wyjeżdża do Paryża, gdzie odbędzie się posiedzenie prezydium komitetu ewiańskiego.

Plenarne posiedzenie komitetu ewiańskiego zwołane zostało do Londynu na 26 stycznia.

Ambasady Stanów Zjednoczonych i Anglii domagają się przede wszystkim wyjaśnienia sytuacji w tym zakresie.

BERLIN, 21. I. (ZAT). Delegacja komitetu ewiańskiego z p. Georgem Rublee na czele została

dziś powiadomiona przez ambasadę amerykańską, iż rząd niemiecki gotów jest kontynuować

rokowania w sprawie sfinansowania żydowskiej emigracji.

Wiadomość ta nadeszła w

WYNIKU DEMARCHE AMBASADY AMERYKAŃSKIEJ I ANGIELSKIEJ W NIEMIECKIM MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Ponieważ wczoraj liczone się już z zerwaniem rokowań, dzisiejsza pozytywna odpowiedź wywołała pewną sensację.

Rumuni odebrali koncesje tytoniowe żydom

CZERNIOWCE, 21. I. (PAT) — W powiecie Radowce na Bukowinie odebrano żydom wszystkie pozostawione dotychczas koncesje tytoniowe, w liczbie 200. Koncesje te oddano zarządowi gminnym. Obecnie pozostało w okręgu radowieckim tylko 280 trafik, będących w ręku chrześcijan.

Skład materiałów wybuchowych wykryła policja w Manchesterze

LONDYN, 21. I. (PAT) — Agencja Reutersa donosi z Manchesteru, iż wykryto tam w niezajętych szopach na przedmieściu wielki skład materiałów wybuchowych.

W związku z tym aresztowano i

zbadano szereg osób. W mieście wzmocniono ochronę policyjną

LONDYN, 21. I. (PAT) — W pociągu elektrycznym Ormskirk — Liverpool o godz. 7 rano wybito w czasie jazdy 2 szyby.

Na podstawie charakteru wyrządzonych szkód oraz zgodnie z zeznaniami świadków, znajdujących się w pociągu, szyby zostały wybite albo przez kulę karabinową, bądź też przez odłamek bomby.

Uwertura do rozgrywki wojennej

Dymisja Schachta ze stanowiska dyrektora Banku Rzeszy nie była żadną niespodzianką dla bezstronnego obserwatora rozwoju stosunków gospodarczych w Niemczech. Schacht ustąpić musiał nietylko dla tego, że wobec pogłębiających się trudności gospodarczych niejednokrotnie występował przeciwko poczynaniom swego obecnego następcy, ministra gospodarki dr. FUNKA, ale i dlatego, że cała jego przeszłość, człowieka niezwiązanego z partią i posiadającego osobiste kontakty z czołowymi ludźmi finansjery międzynarodowej, nie mogła budzić dostatecznego zaufania. Coprawda kontakty osobiste wykorzystywał Schacht przez szereg lat właśnie na rzecz reżimu hitlerowskiego, ale ostatnie posunięcia polityczne III Rzeszy, które nadwątlily jej prestiż na całym świecie, utrudniły jego pozycję właśnie w tych ośrodkach, które jeszcze do niedawna, z uwagi na osobę kierownika Reichsbanku, dążyły raczej do wyrównania różnic pomiędzy Niemcami i państwami demokratycznymi. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie W. Brytanii, gdzie współpraca SCHACHTA z MONTAGU NORMANEM, gubernatorem Banku Anglii, zakończyła się porażką prezesa Reichsbanku. Ostatnie podróże Schachta po złote runo dopełniły miary jego niepowodzeń i HITLER, pod naciskiem radykalnego skrzydła swej partii, podziękował prezesowi Reichsbanku za jego dotychczasową pracę, przesuując Schachta na boczny tor gospodarki niemieckiej, t. j. mianując go ministrem do specjalnych poruczeń. Kim był Schacht, zanim osiągnął swe potężne wpływy i stanowisko?

Urodzony w Szlezwigu, pomimo swego skandynawskiego imienia, nie jest Schacht duńczykiem z pochodzenia, ani też nie był nigdy obywatelem duńskim. Szybka swą karierę zawdzięcza wielkim zdolnościom i dużemu talentowi organizacyjnemu oraz wielkiej i systematycznej pracowitości.

Działalność swą w bankowości niemieckiej rozpoczął Schacht przed 30 przeszło laty w znanej instytucji bankowej, jaką był „Dresdener Bank“. Była to doskonała szkoła dla początkującego urzędnika, który zaangażowany został, jako pracownik w dziale archiwum banku. Tutaj, w tej żmudnej napozór pracy Schacht styka się z kulisami działalności banków, z ukrytymi sprężynami polityki finansowej i wielkiej gry. Nie ograniczył się on do pracy na własnym odcinku, ale postarał się zainteresować wszystkimi działaniami tej olbrzymiej i świetnie rozwijającej się wówczas instytucji, zwracając na siebie uwagę dyrekcji.

Stopniowo awansując Schacht dotarłby niewątpliwie do stano-

wiska dyrektora, gdyby cierpliwie chciał czekać.

Przypadek zetknął go z kierownictwem jednego ze średnich banków niemieckich „Nationalbank für Deutschland“. Instytucja ta znajdowała się wówczas w okresie dekadencji, spowodowanej brakiem kierującej indywidualności po śmierci jej założyciela JULIUSZA STERNA. Jednocześnie wstąpił wówczas do kierownictwa tego banku niepospolicie zdolny JAKUB GOLDSCHMIDT, jedna z czołowych postaci bankowości żydowskiej w Niemczech.

SCHACHT i GOLDSCHMIDT uzupełniając nawzajem swe wielkie talenty organizacyjne, przeprowadzili fuzję z drugą wielką instytucją finansową „Darmstädter Bank“, co wysunęło Schachta na czoło ówczesnej bankowości.

Lata powojenne sprzyjały w Niemczech powstawaniu wielkich karier bankowych na tle rozpełanej inflacji markowej i braku fachowców tego kalibru na terenie rządu. Dlatego też Schacht, reprezentujący wówczas ideologię demokratyczno-liberalną i stojący zdala od reakcyjnych bankowców, zbliżonych do koncernu Stinnesa „typowany“ był na ministra finansów Rzeszy po ustąpieniu HILFERDINGA. Schacht odrzucił

jednak tę ponętą propozycję, ponieważ zamierzał całkowicie poświęcić się dziełu uzdrowienia waluty niemieckiej, tonącej w odmętach inflacji.

Jego m. in. wysiłkom zawdzięczać należy wprowadzenie ustabilizowanej marki i realizację pożyczki złotej, która umożliwiła ministrowi rolnictwa LUTHEROWI ochronę Niemiec przed wygłodzeniem przez rolników, którzy nie chcieli miastom sprzedawać zboża za inflacyjne marki.

Schacht, na którego zdolnościach organizacyjnych zdołano się już poznać, powołany został przez rząd na stanowisko komisarza Rzeszy dla spraw dewizowych. Na stanowisku tym Schacht wykazał swój wielki talent, wymiatając żelazną miotłą pozostałości okresu inflacyjnego i zdobywając, dzięki systematycznej i celowej polityce, zaufania giełd krajowych i zagranicznych dla ustabilizowanej Rentenmarki. Okazał się mistrzem techniki finansowo-walutowej, tak niezbędnej w tym szczególnie dla Niemiec stresmanowskich okresie gospodarki państwowej.

Pomimo to jednak przy obsadzeniu prezesury Banku Rzeszy po HAVENSTEINIE SCHACHT natrafił na groźnego rywala w osobie finansowanego przez radę

Banku HELFFERICHA — o ironio losu — duchowego ojca niemieckiej inflacji markowej, zdeklarowanego wroga republiki weimarskiej, niepopularnego w kołach międzynarodowej finansjery i sfer politycznych zachodniej Europy. Oskarżono Schachta o machinacje polityczne, o „karygodną“ demokrację, o... brak fachowości i histerię finansową, a nawet o... przekroczenia natury dewizowej, o antyniemiecką politykę, jako rzekomego duńczyka z pochodzenia, a nawet o pochodzenie żydowskie (jasnowłose Schacht miał, według tych denuncjacji, pochodzić z żydów węgierskich i rzekomo znany był w Budapeszcie jako CHAIM SCHACHTEL).

Ataki te nie dały jednak pożądanego wyniku i Schacht wkroczył do gabinetu prezesa Reichsbanku, którym kierował dwukrotnie od 1923 do 1930 roku i ponownie od marca roku 1933.

Dojście do władzy HITLERA początkowo nie wpłynęło na jego działalność, gdyż partia nie posiadała wybitnych techników finansowo-walutowych.

Dopiero, kiedy gospodarka niemiecka, związana z kolosalnymi zbrojeniami planu czteroletniego, oparła się na mniej-

lub więcej jawnej inflacji, SCHACHT stał się w Banku Rzeszy niewygodny. Nie mieścił się bowiem ze swymi koncepcjami w ramach programu partyjnego, który ma być realizowany bez względu na skutki gospodarcze i społeczne.

Usunięty został całkowicie z cieni również i minister finansów, hr. SCHWERIN VON KROSIGK, który, jak wiadomo, już wielokrotnie domagał się zwolnienia go z tego czysto dekoracyjnego stanowiska.

Na widownie wystąpił minister gospodarki FUNK, bezwzględny zwolennik autarchii, mąż zaufania GOERINGA w zakresie planu czteroletniego, „bałkański podróżnik“, twórca gospodarczej „osi bałkańskiej“, ustanawiającej poprostu całkowitą supremację Niemiec nad niektórymi krajami Bałkanów i Bliskiego Wschodu.

Wraz z Funkiem wkroczył do gabinetu prezesa Reichsbanku człowiek, reprezentujący „rozgrywkę na całego“, nie obarczony „ortodoksyjną“ przeszłością „zgniłego liberalizmu“ ekonomicznego. Jest to zapowiedź groźnej awantury, uwertura do krwawej rozgrywki wojennej.

Miecz. K.

San Domingo przygarnia! Żydzi włoscy i niemieccy uzyskują wizę w ciągu 10 dni i zostają odrazu obywatelami dominikańskimi

Generalny konsul republiki San Domingo w Londynie, major FREDERICK P. SHARLES oświadczył w wywiadzie prasowym, że rząd republiki dominikańskiej ofiarował komitetowi w Evian gotowość przyjęcia większej liczby uchodźców i emigrantów żydowskich na określonych warunkach. Konsul żywi nadzieję, że między jego rządem a komitetem ewiańskim dojdzie do porozumienia.

Republika San Domingo zajmuje prawie dwie trzecie wyspy Haiti. Z pośród 77.253 km. kwadratowych powierzchni wyspy, przypada 50.070 km. kw. na republikę San Domingo, a resztę zajmuje republika muryńska Haiti. Ludność wynosiła na 31 grudnia 1937 r. 1.600.000, z czego 200.000 białych, milion metysów i reszta czarnych. Stolicą jest miasto CIUDAD TRUJILLO — nazwane tak dla uznania zasług byłego prezydenta tego nazwiska dla republiki — liczącej 80.000 mieszkańców.

Klimat kraju, w przeciwieństwie do klimatu sąsiedniej republiki Haiti, jest bardzo sprzyjający: posiada przeciętną ciepłość roczną 25,1 stopni Celsjusza, zbliżając się w ten sposób do klimatu środkowoeuropejskiego. Najgorętszymi mie-

siącami są lipiec i sierpień z przeciętną 20 do 27 stopni. Liczne wysokie góry i wysokogórskie płaskowzgórza kraju posiadają jeszcze niższą temperaturę, dochodzącą miejscami w miesiącu styczniu i lutym do zera.

Ilość opadów jest bardzo znaczna i dochodzi do półtora metra rocznie. Kraj przecinają dwie linie kolejowe, które krzyżują się w Moca i posiadają wspólną długość 263 km. Poza tym istnieją jeszcze 982 km. plantacyjnych linii kolejowych, które częściowo zabierają również pasażerów. W ostatnich czasach wybudowano tam 1438 km. dróg samochodowych pierwszej klasy, które znacznie sprzyjają rozwojowi przemysłu i gospodarki rolnej. Port w Ciudał Trujillo został dopiero w ostatnich czasach tak rozbudowany, że okręty o pojemności do 36.000 ton mogą przybijać wprost do wybrzeża. Towarzystwo okrętowe utrzymuje regularną komunikację z Nowym Jorkiem (dwie podróże tygodniowo).

Szkołnictwo zorganizowane jest podobnie, jak w Europie. 113.000 uczniów uczęszcza do klas, w których uczy 1900 nauczycieli i nauczycielek. Obowiązek szkolny rozpoczyna się z 7. rokiem życia. Istnieje również uniwersytet.

Na San Domingo ukazuje się 9 pism codziennych i szereg periodyków. Językiem państwowym jest hiszpański. Konstytucja jest nauką demokratyczna. Nieznane są różnice wyznania i rasy. Rygorystycznie przeciwstawiają się tu zalaniu kraju przez murzynów z sąsiedniego państwa. Walutą obiegową jest dolar amerykański.

San Domingo posiada największe ilości mahoni na świecie. W r. 1937 wywieziono półtora miliona kilo drzewa mahoniowego. Bardzo znaczny jest także eksport trzciny cukrowej (w r. 1937 400.000 kg. surowego cukru) oraz kawy. Dobrze rozwinięty jest także przemysł rumu, alkoholu, cygar, papierosowy, skór, obuwia, mydła, ubranowy i meblowy.

Gospodarka rolna znajduje się na wysokim poziomie. Istnieją tu możliwości plantacji wszelkiego rodzaju zbóż europejskich, a zbiory odbywają się dwa razy rocznie. Tereny uprawne wynoszą w chwili obecnej 350.000 hektarów, podczas gdy 650.000 hektarów czeka jeszcze na uprawę. Tereny, nie nadające się do uprawy, wynoszą 41.500 hektarów. Znaczna jest również uprawa bawełny i owocarstwo. W r. 1937 wyeksportowano 500.000

kg. owoców i 130.000 kg. bawełny. Bilans handlowy tego kraju jest aktywny.

Zamierzającym imigrować do tego kraju nie są czynione większe trudności. Obok normalnych opłat wizowych trzeba się wykazać sumą pokazową w wysokości 250 dolarów dla każdej osoby ponad lat 10. Suma ta umożliwia życie na przeciętnej mieszczańskiej stopie europejskiej w ciągu 6 do 7 miesięcy. Uzyskanie wizy, po którą należy się zwrócić do jednego z konsulatów europejskich, lub przez jakieś poselstwo w San Domingo, trwa około 5 do 6 tygodni. Imigrant po upływie 5 lat zamieszkania ma prawo do uzyskania obywatelstwa republiki dominikańskiej, w wyjątkowych wypadkach może uzyskać obywatelstwo nawet po trzyletnim pobycie.

Dla żydów niemieckich i włoskich wydano ułatwione przepisy imigracyjne. Muszą oni wprowadzić składkę w konsulacie, czy poselstwie, takse pogłówną w wysokości 500 dolarów (za każdą osobę ponad 16 lat i kobietę ponad 18 lat), nie potrzebują natomiast sumy pokazowej. Uzyskują oni wizę w ciągu 10 dni i stają się obywatelami San Domingo z chwilą przybycia do tego kraju.

PURYTANIN

(LE PURITAIN)

Premiera już jutro
w kinie „Casino“

Człowiek, który zabił... bo kochał...
...i był... purytaninem...

CHMURY NA WIDNOKRĘGU CZESKO-NIEMIECKIM

nie zostały rozproszone rozmową ministra Chvalkovsky'ego z Hitlerem

BERLIN, 21. I. (PAT). Przybył dzisiaj do Berlina czeskosłowacki minister spraw zagranicznych Chvalkovsky złożył o godzinie 11-ej przed poł. wizytę min. von Ribbentropowi, z którym odbył następnie rozmowę. O godz. 14 von Ribbentrop odejmuje min. Chvalkovsky'ego z sali konferencyjnej.

BERLIN, 21. I. (PAT). Urzędowo komunikują: Dziś popołudnie kanclerz Hitler przyjął w swoim gmachu kancelarii ministra spr. zagr. Chvalkovsky'ego.

W godzinnej rozmowie, którą kanclerz Hitler odbył z min. Chvalkovsky'm wziął udział min. von Ribbentrop oraz poseł czeskosłowacki w Berlinie Mastny.

BERLIN, 21. I. (PAT). Niemieckie koła polityczne zachowują daleko idącą rezerwę w ocenieniu rozmów, jakie min. Chvalkovsky przeprowadził dziś z kanclerzem Hitlerem i min. Ribbentropem.

W przeciwieństwie do ostatniej wizyty hr. Csaky, którą cechowała serdeczność atmosfery, w jakiej toczyły się tu rozmowy min. Chvalkovsky'ego nie można nazwać, jak stwierdzają zazwyczaj dobrze poinformowane koła niemieckie — nawet przy-

jętą. Widnokrug stosunków niemiecko-czeskich uległ ostatnio zamurzeniu, którego rozmowy dotychczas nie zdołały widocznie rozproszyć.

Lakoniczny komunikat urzędu o przebiegu wizyty pozbawiony jest nawet zazwyczaj przy tego zwrotu o „przyjaznym nastrój” rozmów, co wzbudziło oczywiście uwagę obserwatorów zagranicznych.

Zdaniem wspomnianych kół, rezultat wizyty min. Chvalkovsky'ego ma być znikomy.

Min. Chvalkovsky spędził wieczór prywatnie w poselstwie czeskim, gdzie był na obiedzie u posła Mastny'ego. O godz. 23.30 opuścił Berlin.

Csaky u Horthy'ego

BUDAPESZT, 21. I. (PAT). — Wczoraj odbyło się posiedzenie

rady ministrów, na którym minister spraw zagranicznych Csaky poinformował członków rządu o swoich rozmowach z niemieckimi mężami stanu w Berlinie. Posiedzenie trwało od godz. 17 do 0.30.

Dziś w godzinach popołudniowych regent Horthy przyjął premiera Imredy'ego i ministra Csaky'ego, którzy zdali regentowi sprawę z przebiegu rozmów berlińskich.

Węgry—Jugosławia—Rumunia

RZYM, 21. I. (PAT). Korespondent dyplomatyczny z ag. Stefański po raz z Białogrodu, że aczkolwiek brak dotychczas bezpośrednich informacji na temat rozmów min. Ciano z prem. Stojadinowiczem, można być pewnym, iż w Belje były rozważane stosunki pomiędzy Węgrami a Jugosławią i Rumunią.



Wydaje się też, iż w stosunkach węgiersko-jugosłowiańskich doszło w tym czasie do wyraźnego wyjaśnienia poglądów. Leży to nie tylko w interesie obu narodów, ale również w ogólnym interesie Europy. Dalej korespondent zaprzecza wszelkim pogłoskom o rzekomych rozbieżnościach między partnerami ośi Rzym — Berlin w sprawie polityki w basenie naddunajskim i na Bałkanach.

W poniedziałek plenum sejmu

Na porządku dziennym m. in. projekt o ochronie przymiotnika „polski”

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Na nadchodzący poniedziałek zwołano plenum sejmu z porządkiem dziennym, zawierającym punktów 9, w tej liczbie kilkanaście pierwszych czytań projektów rządowych i dwa pierwsze czytania wniosków poselskich.

Wśród tych ostatnich znajduje się znany już projekt pos. Józefa Wiąka o ochronie przymiotnika „polski”.

Wedle tego projektu osoby fizyczne i prawne, których właścicielem nie są narodowości polskiej lub których kapitał nie jest w posiadaniu osób narodowości polskiej, nie mogą określać wytworów swojej pracy i umysłu przez użycie przymiotnika „polski”, a osobą niepolskiego pochodzenia wedle tego projektu, jest każda osoba, nie związana z narodem polskim węzłem wspólnego języka, tradycją kultury i gotowością niesienia ofiar na rzecz polskiej wspólnoty narodowej.



W biurze DBAJCIE

o delikatność i bielość rąk. Najskuteczniej chroni ją wczoraj skarga apelacyjna przed czerwonością i opierzchnięciem wcierany w skórę pomyć.

KREM PRAŁATÓW PERFECTOR

Poza tym projektem na porządku dziennym jest jeszcze 7 punktów, z których tylko jeden

może wywołać większą dyskusję, a mianowicie o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym.

Adw. Kowalski apeluje

od wyroku za nawoływanie do bojkotu wyborów

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła wczoraj skarga apelacyjna prezesa Stronnictwa Narodowego

go adw. Kowalskiego przeciwko wyrokowi, skazującemu go na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem za nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych. Rozprawa odbędzie się w początkach marca.

Nowy dekret Hitlera

pozbawia możliwości zarobkowania dentystów, weterynarzy i chemików żydów

BERLIN, 21. I. (ZAT) — Ukazał się nowy dekret, który pozbawia całkowicie możliwości zarobkowania dentystów, weterynarzy i chemików żydów na obszarze Niemiec. Szczególnie dotknięci zostali tym dekretem dentyści w liczbie około 500 na obszarze dawnej Rzeszy i 250 na obszarze Austrii. Dentyści - żydzi oddawna już

zostali pozbawieni praktyki ubezpieczeniowej, obecnie zaś całkowicie pozbawiono ich prawa praktyki na równi z weterynarzami, którzy w praktyce znikli już prawie zupełnie z widowni i z chemikami, którzy faktycznie stracili możliwość zarobkowania z dniem 1 stycznia, z chwilą zamknięcia wszystkich przedsiębiorstw żydowskich.

Kpt. Wiedemann mianowany

konsulem generalnym w San Francisco

BERLIN, 21. I. (PAT) — Jak słychać z kół miarodajnych, kpt. Wiedemann z kancelarii kanclerza Hitlera mianowany został konsulem generalnym Rzeszy w San Francisco. Kpt. Wiedemann był, jak wiadomo, w ostatnich czasach niejednokrotnie wysyłany w misjach nieurzędowych do Londynu.

Nominacja kpt. Wiedemanna na konsula generalnego w San Francisco nastąpiła, jak słychać, z kół miarodajnych, na jego własną prośbę.

Polska wylosowała Kanadę

w hokejowych mistrzostwach świata

BRUKSELA, 21. I. (PAT) — W sobotę wieczorem odbyło się w Brukseli losowanie hokejowych mistrzostw świata, które się odbędą w Szwajcarii. Zgodnie z tradycją rozstawione zostały cztery najlepsze drużyny z ub. r., a więc Kanada, Anglia, Czechosłowacja i Niemcy. Pierwsze dwie grupy walczyć będą w Bazylei, a drugie dwie w Zurychu. Mecze odbywać się będą od 10 rano do 22. Ustalono, że codziennie rozegrane zostaną 4 spotkania. Losowanie dało następujące wyniki:

grupy B i D w Zurychu. W każdej grupie każdą drużyną walczy z każdą. Najlepsze dwie drużyny z każdej grupy kwalifikują się do dalszych rozgrywek. Najlepszych 8 drużyn podzielonych zostanie znowu na 2 grupy, przyczyna: po 2 zespoły z każdej grupy wejdą do grupy finałowej. Drużyny wyeliminowane walczyć w t. zw. turnieju pocieszenia. Z losowania zatem wynika, że Polska ma pewne szanse zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek obok Kanady. Holandia bowiem nie jest podobno obecnie silnym przeciwnikiem.

W GRUPIE A walczyć będą Niemcy, Stany Zjednoczone A. P., Włochy i Finlandia.
W GRUPIE B — Czechosłowacja wylosowała na przeciwników Szwajcarię, Łotwę i Jugosławię.
POLSKA ZNAŁAZŁA SIĘ W GRUPIE C WRAZ Z MISTRZEM ŚWIATA KANADĄ I HOLANDIĄ.
W GRUPIE D Anglię mają za przeciwników Węgry i Belgię.
Grupy A i C walczyć w Bazylei, a

Dziś obrady władz Stronnictwa Pracy
Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Dziś w niedzielę obradować będzie w Warszawie komitet główny Stronnictwa Pracy pod przewodnictwem p. pos. Popiela. W uchwałach niewątpliwie znajdzie się odzwierciedlenie na decyzje rady naczelnej ludowców.

Miss BARTIRA VEDETTA z Casino de Paris

Wkrótce w TABARINIE

Czy można zabić ukochaną w imię... etyki?

Zginęła w tajemniczych okolicznościach. Zamordowano ją. Długo trwały poszukiwania. — W końcu morderca przyznał się do popełnienia zbrodni. — Zabiłem, bo uważałem, że jej życie jest nie warto. Bo tak nakazywało mi sumienie. — Poczucie etyki. — A więc nie z pobudek osobistych? Nie przez zemstę? Ani zawiedzioną miłość? — Wstała sędzia Słedczy. — Powiedziałem już. Kochałem ją. Tak. Lecz proszę nie szukać osobistych motywów w czynie, który popełniłem. — Nie! Zabiłem — powtarza — gdyż była ona prostytutką, typem społecznie szkodliwym — moralnie bezwartościowym. Zabiłem — w imię czystości etycznej, bo jestem... purytaninem... Wyznanie purytanina wywołało wstrząsające wrażenie. Prasa komentując to oświadczenie, ustanawiała się, czy jest rzeczą możliwą, aby człowiek zabił ukochaną tylko w imię wyższych praw etyki?!



mu, zyskuje żywe, rzeczywiste oblicze. — Gdy wielu aktorów teatralnych chciało zawsze „grać w filmie” — on był pozbawiony tej ambicji.
Jean Louis — Barrault.
Dziwny człowiek doprawdy. Trochę szalony — mówili inni. „Czysty” — mówili inni. Lecz wszyscy godzili się na jedno: talent, dużo talentu.
Wreszcie film go porwał. Gra anarchystę w obrazie „W oczach Zachodu”, studenta medycyny w filmie „Helene”.
Powodzenie nie zepsuło go. — Jedna rzecz go interesuje, jeden ma tylko cel: chciałby pozostać zawsze sobą — artystą.

Unika przesadnej elegancji, komfortowego mieszkania, luksusu. Uważa te „dobrodziejstwa” za kajdany, hamujące jego poczucie wolności. Skrupulatny, sumienny, pracowity, wierny swoim ideałom. On sam jest... purytaninem w swoim prywatnym życiu.
Najwięcej radości sprawiła mu rola „Purytanina”. „Jestem zadowolony, bardzo zadowolony z „Purytanina” i mówię to bez fałszywej skromności. Co się tyczy mego filmu — sądzę, że w filmie tym jest atmosfera harmonii i sztuki — mówi znakomity artysta.
Niewiele jest takich filmów, jak „Purytanin”. Tworzyli go ludzie, którzy kochają kino i kochają sztukę; pisarz Liam O'Flaherty, muzyk, skrzypek Jeff Musso i prawdziwy artysta Jean Louis Barrault. Bohatera „Purytanina” znamy z obrazu „Zbłądziłem”, gdzie jest on partnerem Charles'a Boyer.
„Purytanin” odznaczony został pierwszą nagrodą na międzynarodowym kongresie krytyków w Paryżu jako najbardziej artystyczny film sezonu.
Jest to nowy wielki triumf kinematografii francuskiej, której zawdzięczamy coraz wspanialsze arcydzieła sztuki filmowej.
Premiera „Purytanina” w Londynie odbędzie się jutro w kinie „Casino”.

Województwo C. O. P.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Mówią, że wśród projektów, dotyczących zmiany granic województw, rozpatrywany jest projekt utworzenia województwa C. O. P. ze stolicą w Sandomierzu.

500 żydów

wyjechało z Czech do Palestyny

PRAGA, 21. I. (PAT) — „Vecer“ donosi, że w tych dniach wyjechało z Czechosłowacji 500 emigrantów żydów do Palestyny via Bukareszt — Constanza.

Aresztowanie

dziennikarza włoskiego w Tunisie

PARYŻ, 21. I. (Tel. wł.) — Według niepotwierdzonych jeszcze urzędowo pogłosek, władze francuskie w Tunisie aresztowały dziś wieczorem, pod zarzutem szpiegostwa, naczelnego redaktora wielkiego dziennika włoskiego, wychodzącego w Bolonii „Il Resto del Carlino“. Przy aresztowanym znaleź miano kompromitujące dokumenty i fotografie.

Von Papen

przybył do Wiednia

WIEDEŃ, 21. I. (PAT) — Dziś rano przybył do Wiednia ostatni po seł Rzeszy w b. Austrii von Papen. Zamieszkał on w hotelu „Imperial“ i na zapytanie o cel przybycia oświadczył, że pobyt jego ma charakter czysto prywatny.

Opozycja przeciwko min. Bonnet

Ostra krytyka polityki zagranicznej Francji

PARYŻ, 21. I. (PAT). Plenarna debata parlamentarna nad polityką zagraniczną Francji wywołała duże poruszenie ze względu na ujawnienie w centrum, a nawet na prawicy, opozycji przeciwko polityce min. Bonnet.

Opozycja ta, jak wiadomo, dotychczas ograniczała się do kół lewicowych. Nastroje opozycyj-

ne ujawniły się zarówno w sprawie hiszpańskiej, jak również wobec taktyki min. Bonnet w stosunku do Europy środkowej i wschodniej.

Przeciwko polityce min. Bonnet wypowiedział się poza socjalistami Izard'em i Blanch'em, wybitny przywódca ugrupowania centrowego demokratów ludowych — Pezet, zaś z pośród prawicowców deputowani Kerillis, Thellier i Jacquinet.

Największe wrażenie wywołało wystąpienie dep. Pezeta, które — wedle komentarzy prasowych — było aktem oskarżenia przeciwko całej polityce zagranicznej min. Bonnet.

Jeśli chodzi o wyniki debaty zagranicznej, to przewodniczący klubu parlamentarnego radyka-

łów dep. Chichery, mąż zaufania premiera Daladier, zapowiedział złożenie krótkiego, w jednym tylko zdaniu ujętego wniosku zaufania dla polityki zagranicznej rządu.

Wyrażane jest jednak puszczenie, iż taki lakoniczny wniosek, który mógłby być dla rządu tylko zwykłą dobową większością, t. j. 320 głosów, w obecnej sytuacji politycznej byłby niewskazany, rząd bowiem dąży dziś do osiągnięcia co najmniej 400 — 500 głosów. Lewica partii radykalnej domaga się wyraźnie, by do decyzji, jaka będzie zgłoszona przez klub radykalny po zakończeniu debaty nad polityką zagraniczną, dodany został precyzujący stanowisko rządu w sprawie hiszpańskiej w sensie wizji polityki nieinterwencji, uważając, iż debata ujawniła poważne obawy co do rozwoju sytuacji hiszpańskiej, że znalezienie większości dla rewizji polityki nieinterwencji nie jest wyliczone.

„Oeuvre“ zaznacza, iż do czasowa dyskusja nad polityką zagraniczną ujawniła prawie wszystkich ugrupowaniach parlamentarnych, z wyjątkiem skrajnej prawicy, powołała obawy co do konsekwencji politycznych zwycięstwa gen. Franco dla Francji, lecz że od ujęcia tych obaw do decyzji o rzuceniu polityki nieinterwencji jest jeszcze daleko.

Fakt przeciągnięcia się dyskusji nad polityką zagraniczną świadczy wyraźnie, że zarówno rządy, jak parlament nie zwlekają z ostatecznym powiedzeniem się w sprawie hiszpańskiej, oczekując na wyofensywy w Katalonii.

O ile armii republikańskiej da się powstrzymać choćby o sowo natarcie gen. Franco, należy przypuszczać, iż polityka nieinterwencji będzie kontynuowana przez Francję w sposób nie wykluczający pomocy republiki, jak to miało miejsce za rządów drugiego gabinetu Bluma.

O ile jednak republikanie nie zdołają stawić oporu, wówczas tendencja min. Bonnet do powiązania stosunków dyplomatycznych z rządem w Burgos może ostatecznie w tonie rządu i w tonie stronnictwa radykalnego.

Poco cierric na OBSTRUKCJE



kiedy można zawsze regulować żołądek przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigułek ALDOZA, ze znakiem ochronnym „GORAL“. Stosuje się przy nadmiernej otyłości i złej przemianie materii. Nie wymaga specjalnej diety.

ALDOZA
Z ŻELAZEM
I „GORAL“

Wojska Franca zajęły Iguualade

pierwsze większe miasto w prowincji barcelońskiej

LERIDA, 21. I. (PAT). Zdobyte przez wojska gen. Franco uboczny m. Iguualada jest pierwszym większym miastem zajętym w prowincji barcelońskiej. Główne walki toczyły się w piątek popołudniu w odległości ok. 2 km. na zachód od miasta. Wojska rządu barcelońskiego stawiały tu zacięty opór. Wszystkie drogi prowadzące do miasta, zostały na znacznej przestrzeni wysadzone w powietrze, a z rumowisk potwo-

rzono wały obronne. W późnych godzinach popołudniowych wojska gen. Franco zdołały pokonać te przeszkody i stanęły przed m. Iguualada. Z atakiem bezpośrednim zwlekano aż do zakończenia manewru okrążającego. Oddziałom atakującym udało się jednak odciąć wschodnią szosę wiodącą z Iguualada do Barcelony. Wówczas wojska rządu barcelońskiego zaczęły opuszczać miasto, wycofując się pospiesznie w

kierunku południowym do Villafraanca.

Około północy wkroczyły do miasta najpierw kolumny czołgów, a wkrótce po tym główne oddziały wojsk gen. Franco. Równocześnie zajęto wzgórze na północ i na wschód od m. Iguualada.

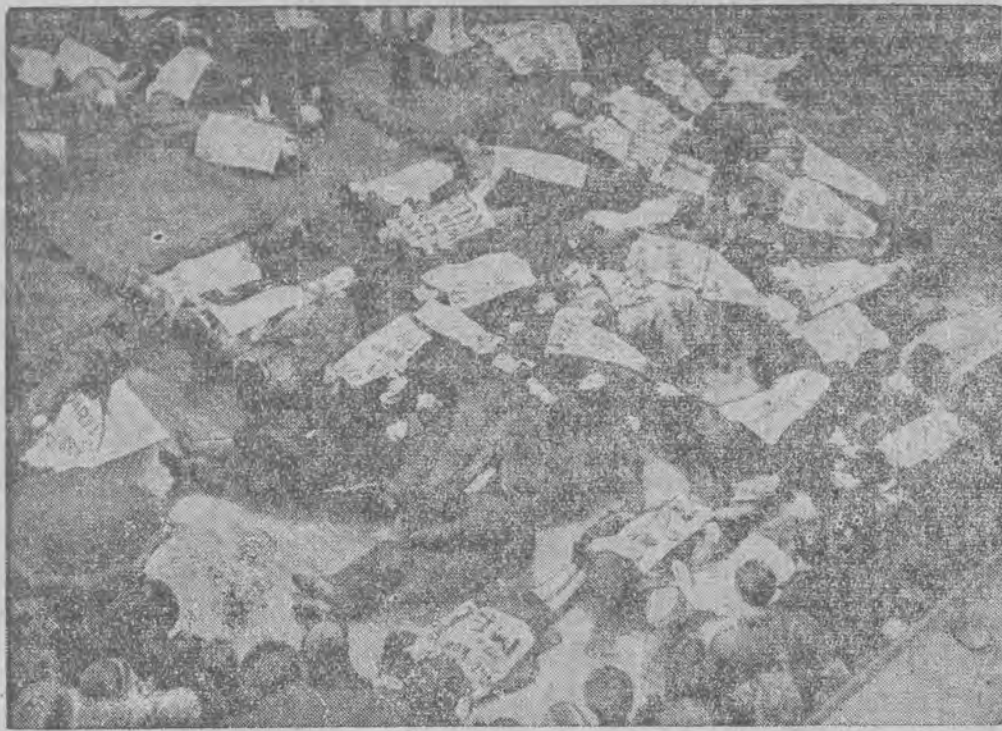
Bombardowanie Barcelony

BARCELONA, 21. I. (PAT). — Samoloty gen. Franco bombardowały dziś po południu Barcelonę. Ofiarą bombardowania padło 9 zabitych i 20 rannych. Podczas walki powietrznej pomiędzy samolotami gen. Franco a barcelońskimi zostały uszkodzone w porcie Barcelony dwa statki angielskie „Seabankspray“ i „Doverabbey“.

Franco łowi pesety

PARYŻ, 21. I. (PAT) Z Burgos donoszą, że rząd narodowy wydał rozporządzenie w sprawie pobierania specjalnego podatku od dochodów nadzwyczajnych. Wysokość tego podatku przy dochodach nadzwyczajnych, nie przekraczających 50.000 pesetów wynosić ma 30 proc. powyżej tej granicy dochodzić może do 80 proc. sumy dochodów.

BEZROBOTNI NIEPOKOJĄ LONDYN



po wielkiej demonstracji z trumną, symbolizującą fatalną sytuację nie posiadających pracy, bezrobotni rozłożyli się pokotem na jednej z największych ulic Londynu, tanując wszelki ruch kołowy w sercu stolicy Anglii.

Pretendenci do miliardów

Przeszło 1.000 osób zgłosiło się po spadek po portugalskim bogaczu

LIZBONA, 21. I. (PAT) — Dzienniki lizbońskie donoszą o ujawnieniu w miejscowości Sabrosa spadkobierców multimilionera brazylijskiego Domingos Faustino Correia.

Correia urodził się w Portugalii i wyemigrowawszy do Brazylii zdobył tam kolosalny majątek, oceniany na 35.000.000 „contos“ t. j. przeszło 370.000.000 funtów angielskich w pieniądzu, papierach etc. i na taką lub większą kwotę w nieruchomościach i terenach.

Zmarły pozostawił testament, mocą którego spadkobiercy otrzy-

mać mogą spadek po pięćdziesięciu latach po jego śmierci. Wobec upływu zastrzeżonego terminu zaczęły napływać do władz brazylijskich roszczenia o spadek.

Między innymi zgłosili już, jak podaje „O Seculo“ pretensje do spadku były prezydent Urugwaju dr. G. Terra, były prezydent Meksyku Ortiz Rubio, były szef rządu chilijskiego Carlos Davila i wielu innych, tak, że przeszło 1000 osób

rości sobie prawa spadkowe.

Liczni krewni w Braga, w Coimbra a najchętniej w Sabrosa w Portugalii wystąpili z roszczeniem o uznanie ich praw do spadku jako najbliżsi, gdyż zmarły nie pozostawił legalnych potomków w prostej linii. W razie uznania ich pierwszeństwa do spadku kolosalna fortuna, zdobyta w dawnej kolonii portugalskiej, przywędruje do metropolii.

Szkoła Polska na obczyźnie — i o twierdza polskości

W Polsce jest za mało kinematografów

1 KINO PRZYPADA NA:

SZWECJA-3530 • USA-7650 • W. BRYTANIA-9400

FRANCJA-11'620 • ITALIA-11'950 • NIEMCY-13'115

POLSKA-44'800

Porównując w szeregu krajach liczbę mieszkańców, przypadających na jeden kinematograf, trzeba stwierdzić, że Polska w tej dziedzinie zajmuje jedno z dalszych miejsc. Na jeden kinematograf przypada w Polsce 13 razy więcej osób, niż w Szwecji, 6 razy więcej niż w U. S. A., 4 razy więcej, niż w Niemczech. Oczywiście liczba miejsc w kinematografach nie jest jednakowa i duża ilość sal kinowych nie świadczy jeszcze o

frekwencji, jednak wykazuje na pośrednio, że potrzeba kinematografów w Polsce nie jest zbyt powszechna, nie wynika z tym gęstej sieci sal kinowych.

W przeciągu ostatniego dziesięciolecia przybyło w Polsce 42 kinematografy, zaś w sprzedanych biletów wzrosło blisko 12.000.000. Jest ona, jak ciągle bardzo mała, a mieszkańcy miasta oglądają w ciągu 9 filmów rocznie.

Groźny zator pod Sandomierzem

Woda przerwała część wałów ochronnych

KIELCE, 21.1. (PAT) — Pomimo bardzo energicznej akcji saperów zator lodowy na Wiśle pod Sandomierzem utrzymuje się nadal. Dziś nastąpiło połączenie obu zatorów w jeden, długości przeszło 12 km. Nurt wody, skierowany wskutek

tego na lewy brzeg Wisły, przerwał część wałów ochronnych pod Kocmierzowem i Ostrołęką. Wały te, po bardzo energicznych wysiłkach wojska i miejscowej ludności zostały naprawione i zabezpieczone. Akcja rozbijania czoła zatoru przez wojskowy patrol minerski pro-

wadzona jest nadal, lecz utrudnia ją gęsta mgła rozciągająca się nad całym obszarem Sandomierszczyzny.

Stan wody obniżył się w dniu dzisiejszym do 4,46 mtr. ponad poziom normalny. Prace nad rozbijaniem zatoru trwają bez przerwy.

Ofiary teroru w Palestynie

Śmierne skutki wybuchu bomby w Haifie

JEROZOLIMA, 21 stycznia. — (ZAT). 21-letni Eliasz Mizrahi, jadąc autem wzdłuż wschodniego wybrzeża jeziora Genezareth, w pobliżu nowej kolonii Ein-Gew, obsypany został przez terrorystów gradem kul i zabity na miejscu.

HAIFA, 21 stycznia. (ZAT). — W piątek po południu terroryści arabscy rzucili dwie bomby na ulicy nazaretańskiej w Haifie.

Na ulicy było w chwili wybuchu dużo spacerowiczów, to też skutki eksplozji były bardzo ciężkie.

U osób, posiadających wysokie ciśnienie krwi, jak również u osób o nieregularnym działaniu serca naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa, stosowana regularnie, powoduje bez wysiłku wydatne wypróżnienie. Zap. lek.

18-letni Gad Mizrahi zabity, został na miejscu. Zranieni zostali Mojżesz Poloni, lat 47, Meir Grosman, lat 17, Chaim Grenzel, lat 22 oraz gafirzy Aron Nusbaum, lat 23 i Ben-Cyjon Cohen, lat 25.

Po eksplozji bomb, stojący w pobliżu na warcie dwaj policjanci - żydzi oddali szereg strzałów do grupy podejrzanych arabsów i pięciu z nich zranili.

Wykrycie składu amunicji

JEROZOLIMA, 21 stycznia. — (ZAT). W kryjówec w pobliżu terenu Haram-es-Szarif policja wykryła tajny skład amunicji, należący do terrorystów. Skonfiskowano większą liczbę rewolwerów, bomb i materiałów wybuchowych. Zamieszkały w pobliżu dozorca został aresztowany.

Delegaci arabów na konferencję londyńską

Stronnictwo Naszaszibiego nie będzie reprezentowane

LONDYN, 21 stycznia. (PAT). W sobotę zakończyły się w Kairze obrady delegatów arabskich udających się na londyńską konferencję w sprawie Palestyny.

Wydany po końcowej sesji komunikat stwierdza całkowitą zgodność poglądów wszystkich delegatów. Delegacja palestyńska składać się ma z 10 członków. Delegacja ta obejmowała by przedstawicieli pięciu stronnictw arabskich, natomiast szóstą stronnictwo, t. zw. arabska partia obrony narodowej Naszaszibiego, nie uzyskała miejsca w delegacji.

Szereg ościennych państw arabskich czyniło starania, aby również i stronnictwo Naszaszibiego, który jest zagorzałym przeciwnikiem muftiego, zostało włączone do delegacji palestyńskiej, ale starania ich spotkały się ze stanowczym sprzeciwem ze strony delegatów arabskich palestyńskich. W odpowiedzi na to zwolennicy Naszaszibiego powzięli rezolucję, stwierdzającą, że delegaci desygnowani przez muftiego w Bejrucie nie reprezentują arabskiej Palestyny, lecz są jedynie rzecznika-

mi jego partii.

W czasie śniadania na cześć delegatów, udających się do Londynu, premier Iraku gen. Nuri Pasza, który udaje się do Londynu, jako delegat swego państwa, ujawnił zamiar stworzenia ligi państw arabskich. — Liga ta miałaby za zadanie prace nad rozwojem krajów arabskich i nie byłaby skierowana przeciwko żadnemu innemu państwu. Liga ta byłaby oparta

głównych członków, m. in.: Tamini, b. członka najwyższej rady muzułmańskiej, dr. Khaldi, b. burmistrza Jeruzolimy, Dżemal Husseina, kuzyna muftiego, Anni Bey Abdul Hadi, przywódca istakalistów, Alfreda Roeka, chrześcijanina i Mussa Alami, b. naczelnego prokuratora w Palestynie.

Do delegacji należą poza tym jako doradcy polityczni Jakub Husein i Abdul Salif Selah, oraz dwaj sekretarze.

KAIR, 21 stycznia. (ZAT). — W kołach politycznych sensację wywołała wiadomość, że w skład delegacji egipskiej na konferencję londyńską o Palestynie wszedł również szef kancelarii cywilnej króla egipskiego Ali Maher. Poza tym do delegacji egipskiej należy syn b. kedywa Egiptu Abdul Manchin oraz ambasador egipski w Londynie Naszab Pasza.

8 proc. dywidendy płaci Bank Polski

WARSZAWA, 21.1. (PAT) — Rada Banku Polskiego postanowiła m. in. przedstawić walnemu zebraniu akcjonariuszów, zwołanemu na dzień 13 lutego, wniosek o wypłacenie dywidendy za 1938 r. w wysokości 8 proc.

Posel litewski u p. premiera

WARSZAWA, 21.1. (PAT) — Pan prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Litwy, p. Jurgis Szaulisa.

Meteor spadł we Wrzeszczu

GDANSK, 21.1. (PAT) — Jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten”, około północy spadł we Wrzeszczu meteor, oświetlając silnym, białym blaskiem ulicę. Po pewnym czasie zjawisko zgłosił

Doz wyborów

wybrano rady miejskie w Zborowie i Pomorzanych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec nadchodzących wyborów w Małopolsce wschodniej, donoszą ze Lwowa, że miejscowa egzekutywa ukraińskiego komitetu wyborczego wydała odezwę, wzywającą do najczynniejszego udziału w wyborach, zalecającą, aby w każdej gminie była jedna czysto ukraińska lista, aby ludzi wybierano do rady, a nie na narady.

W nadchodzącą niedzielę miały się odbyć wybory w miastach Zborów i Pomorzany. Doszło tam jednak do zupełnego porozumienia i rady miejskie wybrano bez wyborów. W Zborowie — 8 Polaków, 5 Ukraińców i 3 Żydów, w Pomorzanych — 8 Polaków, 6 Ukraińców i 2 Żydów.

„Paris Midi”

zakazany na Węgrzech

BUDAPESZT, 21.1. (PAT) — Władze węgierskie odebrały dziś debiet dziennikowa francuskiego „Paris Midi”.



na zasadzie współpracy z Wielką Brytanią.

KAIR, 21 stycznia. (PAT). — Delegacja arabów palestyńskich, która jutro wieczorem wyjeżdża do Londynu na konferencję okrągłego stołu, składa się z 6

Uniwersytet wykładów powszechnych przy Klubie Inteligencji Żydowskiej w Łodzi

Klub inteligencji żyd. w Łodzi uruchamia w najbliższych dniach uniwersytet wykładów powszechnych wzorem roku ubiegłego. Placówka ta pomyślana jest przez inicjatorów, jako centrala oświatowo-kulturalna dla tych, którzy chcą pogłębić swe wiadomości, a nie mieli możliwości systematycznego kształcenia się w szkołach wyższych. K. I. Ż. zachęcony powodzeniem zeszłorocznych wykładów, gdzie 70 referatów skupiło 5500 słuchaczy, postanowił w bieżącym

roku wprowadzić nowy system pracy, a mianowicie: obok luźnych referatów, poświęconych omówieniu interesujących problemów z dziedziny medycyny, prawa, przyrody, geografii, literatury, sztuki, historii, kultury i innych, wprowadzić ciekawą cykl kształcący, złożony z kilku referatów, w zakresie: historii ogólnej, żydowskiej i polskiej, geografii Europy, zagadnień biologicznych, podstawowych elementów wiedzy o literaturze, oraz literatury polskiej i żydowskiej, socjologii żydostwa, higieny i kultury życia codziennego, podstawowych zagadnień z dziedziny fizyki.

Cykle te mają umożliwić zdobycie podstawowych i ogólnych wiadomości z tych dziedzin, oraz stworzyć stały kontakt między słuchaczami a prelegentami. Wykłady te odbywać się będą w specjalnym, na ten cel wynajętym lokalu, zaś luźne wykłady wzorem roku ubiegłego w lokalach związków i organizacji.

K. I. Ż. postanowił również zorganizować przy U. W. P. kursy języków obcych. W trosce o zaspokojenie potrzeb artystycznych K. I. Ż. urządził w bieżącym roku cykl wykładów o muzyce z ilustracjami muzycznymi oraz wykłady o poezji.

Najlepszą miarą stosunku słuchaczy do U. W. P. był fakt, że w związku z zamknięciem kursów w porze letniej dziesiątki osób z grona słuchaczy zgłaszało się z prośbą o wznowienie wykładów.

Kierownictwo U. W. P., ożywione wiarą, że wszelkie placówki kulturalno-oświatowe i zawodowe popraczynnie jego prac, przystępuje do otwarcia wykładów pod hasłem: 10.000 słuchaczy na wykładach!

Inteligencja spełnia na terenie uniwersytetu, swój obowiązek społeczny, łącząc się w ciężkich chwilach w trosce o poziom rozwoju intelektualnego szerokich mas.

Jutro wspaniałe zaślubiny

ks. Marii Sabaudzkiej z ks. Ludwikiem de Bourbon-Parma

RZYM, 21.1. (PAT) — Z okazji mającego nastąpić w poniedziałek ślubu księżniczki Marii Sabaudzkiej z księciem Ludwikiem de Bourbon-Parma przybyli do Rzymu, poza członkami włoskiej rodziny panującej, król Borys bułgarski wraz z bratem Cyrylem i siostrą księżniczką Eudoksją. Przyjechali również b. król bułgarski, Ferdynand.

W sobotę wieczorem w pałacu kwirynalskim odbyło się uroczyste przyjęcie z udziałem około 3.000 osób. Goście podzieleni zostali na kilka grup. Tak zwana sala przyjęć zarezerwowana została dla księżąt z dynastii sabaudzkiej de Bourbon-Parma, sala Peri i sala Arrasów dla wysokich dostojników państwa i rządu, sala Zwierciadłana dla korpusu dyplomatycznego, sala Jadalna dla członków dworu.

Król Wiktor Emanuel III wraz z królową Heleną oraz para narzeczone przybyli do pałacu o godz. 22-ej.

Orszak królewski przeszedł dwukrotnie wszystkie sale, przyjmując hold obecnych. Po pożegnaniu króla i królowej, księżniczka Maria wraz z księciem Ludwikiem Parma powróciła do sal pałacowych, aby przywitać się osobiście z gośćmi i przyjąć od nich życzenia.

Pałac kwirynalski oraz plac przed pałacem były rzeźnięte iluminowane. Nieprzeliczone tłumy publiczności zalegały sąsiednie ulice, aby przyglądać się zjeżdżającym się do pałacu gościom.

Obzęd ślubny odbędzie się w poniedziałek w kaplicy paolińskiej

pałacu kwirynalskiego.

W kaplicy tej odbył się 9 lat temu ślub następcy tronu włoskiego z księżniczką belgijską Marią. Kaplica ta znana jest z wspaniałych dzieł sztuki i fresków z epoki renesansu.

Po ślubie młoda para przyjęta będzie przez papieża, a następnie przez watykańskiego sekretarza stanu kardynała Pacelli.

W niedzielę, w przeddzień ślubu, na królewskich terenach łowieckich Castel Porciano odbędzie się polowanie dla przybyłych na ślub gości.

Działacze legionowi oburzeni na b. pos. Budzyńskiego za artykuł w „Jutrze Pracy”

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z kół młodych pilsudczyków donoszą, że artykuł b. pos. Budzyńskiego w „Jutrze Pracy” pod tyt. „Po śmierci Dmowskie-

go” wywołał wśród działaczy obozu legionowego oburzenie. Zamierzają oni wystąpić do koła legionowego i do związku legionistów o wykluczenie p. Budzyńskiego z obu organizacji.



Plotki

W sferach dyplomatycznych powszechną uwagę zwróciło, że podczas przyjęcia noworocznego u kanclerza Hitlera, ten ostatni rozmawiał wyjątkowo długo z posłem sowieckim w Berlinie.

W związku z tym w Paryżu kursuje następująca anegdota, podana w formie rozmowy dwóch dyplomatów na tym przyjęciu noworocznym.

— Czy nie wie kolega, o czym oni tak długo mogą mówić?

— Nie wiem. Może o różnicach między tymi dwoma reżymami?

— O różnicach nie mogli by tak długo rozmawiać. Chyba o podobieństwach obu reżymów.

— Szopen był człowiekiem o usposobieniu raczej sceptycznym. Jeden raz tylko musiał przyznać, że „w świecie jest coś niezrozumiałego”, a mianowicie owego dnia, kiedy aktor Alexis Didier, medium, posiadające jakieś nadprzyrodzone zdolności, znalazł zgubione przez wielkiego muzyka pieniądze. Wypadek ten zdaje się nie jest wymieniony w żadnej z biografii Szopena, natomiast można się o nim dowiedzieć z „Notatek paryskiego towarzystwa metapsychicznego”.

Szopen zgubił na wiosnę 1846 r. portfel, w którym znajdowała się suma 4.000 franków, bardzo poważna na owe czasy. Genialny muzyk nie mógł sobie absolutnie przypomnieć, gdzie je zgubił i nigdzie nie mógł znaleźć śladu pieniędzy.

Przypadkowo spotkał się z Alexiséem Didierem, który miał opinię „czarodzieja” i opowiedział mu o swym wypadku. Didier zamyslił się i powiedział:

— Niech mi pan pozwoli przyjść jutro do siebie.

Następnego dnia Didier zjawił się i poprosił Szopena, aby mu pokazał marynarkę i kamizelkę, które nosił w dniu zagubienia pieniędzy. Dotknął materiału, przycisnął doń czoło i na kilku minut wpadł w trans. Po tym nagle zawołał:

— Przecież są one zupełnie blisko! Jakże pan o tym nie pamięta?

Zbiegli ze schodów, wszedł do mieszkania dozorczyńni i z za nocnego stolika wyciągnął portfel Szopena. Wszyscy byli zdumieni. Okazało się, że przed tygodniem Szopen zapłacił dozorczyńni komorne i prawdopodobnie przy tej okazji portfel spadł mu za nocny stolik.

Wśród preludium Szopena jest podobno jedno, poświęcone „magowi Alexiséowi Didier”, ale w „Notatkach” nie wskazano, które to jest preludium.

— Radiosłuchacze amerykańscy mają nową sensację. Przed kilku tygodniami przez jedną z rozgłośni radiowych zaangażowana została w charakterze śpiewaczki indyjska księżniczka Atylda ze szczepu Siuksów. Córka wojowniczego kiedys szczepu, zachwyca dziś blade twarze dźwiękiem swego czarującego głosu, śpiewając dawne indyjskie pieśni wojenne. Niestety, nie znając już języka swych ojców, księżniczka śpiewa egzotyczne pieśni indyjskich wigwamów w języku angielskim.

ODCZYT P. T. „SAMORZĄD I PAŃSTWO”

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego oddział w Łodzi organizuje w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 10 rano w sali teatru Polskiego (ul. Cegielniana 27) odczyt n. t. „Samorząd a państwo”. Odczyt wygłosi dr. Adam Próchnik, wiceprezes zarządu głównego T. U. R.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Staraniem P. C. K. dziś o godz. 12.30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Pocrobut wygłosi odczyt n. t. „Choroby zakaźne u dzieci”. Wstęp bezpłatny.

Remilitaryzacja wysp Alandzkich

Wrota do zatoki Botnickiej będą ponownie strzeżone

Porozumienie między Szwecją i Finlandią, zawarte 7 stycznia w Sztokholmie w sprawie częściowej remilitaryzacji wysp Alandzkich, stanowi nową korektę dokonaną przez życie w układzie politycznym Europy powojennej. Jest to zmiana nieznaczna, ale tym nie mniej bardzo charakterystyczna dla następującej doby obecnej i z tego względu zasługuje na uwagę. Archipelag Alandzki, położony przy wejściu do zatoki Botnickiej, obejmuje 1442 km. kw. i składa się z trzystu wysp i wysepów, z których tylko dziewięćdziesiąt jest zamieszkałych. Ludność wynosi ponad 27.000 mieszkańców, przeważnie szwedców. Od 1809 do 1918 roku wyspy Alandzkie wchodziły w skład Rosji. Niepodległość zaś uzyskały wraz z Finlandią w rezultacie rewolucji sowieckiej. W ciągu następnych kilku lat stanowiły przedmiot ostrą sporą między Finlandią i Szwecją, które obie zgłosiły pretensje do ich posiadania. Sprawa wreszcie, za zgodą obu stron, znalazła się na forum Ligi Narodów, która w r. 1921 ostatecznie ją rozwiązała.

Według orzeczenia Ligi, archipelag został przyznany Finlandii, ale

zato ludność uzyskała szeroką autonomię wewnętrzną, włącznie do posiadania własnego parlamentu. Ponadto Konwencja Międzynarodowa 1921 roku ogłosiła neutralność wysp, zabroniła ich fortyfikowanie i zwolniła ludność od poboru wojskowego. Było to w owym czasie duże osiągnięcie na rzecz pokoju i obie strony zainteresowane lojalnie wykonywały przyjęte zobowiązania.

Obecnie jednak czasy się zmieniły i bezbronne wyspy Alandzkie, w razie wybuchu wojny między wielkimi mocarstwami, łatwo mogłyby paść ofiarą przemocy, tym bardziej, że dzięki swojemu położeniu geograficznemu posiadają ważne znaczenie strategiczne. Jest to bowiem swego rodzaju „szwedzko-finlandzki Gibraltar”, zamyka-

jący wejście do zatoki Botnickiej i dostęp do bogatych szwedzkich kopalni żelaza, których posiadanie niewątpliwie skusiłoby strony wojujące.

Mając to na względzie, Szwecja i Finlandia, których stosunki wzajemne rozwijały się coraz pomyślniej, od dawna już rozpoczęły wymianę poglądów na temat częściowej zmiany statutu wysp Alandzkich, co wreszcie doprowadziło w listopadzie 1938 r. do rokowań oficjalnych, mających na celu wyjaśnienie technicznej strony zagadnienia.

Pewien sprzeciw nastąpił ze strony ludności wysp, której przedstawiciele również wzięli udział w rokowaniach. Wywołał go zwłaszcza projekt rozciągnięcia na teren wysp ustawy o służbie wojskowej, od

której ludność tamtejsza była wolna na mocy uchwały Konwencji 1921 roku. Mieszkańcy wysp obawiali się ponadto, że anulowanie jednego z ich przywilejów pociągnie za sobą utratę wszystkich innych i z tego powodu wypowiedzieli się przeciwko wszelkim zmianom statutu. Widocznie jednak czynniki odpowiedzialne potrafiły rozproszyć te obawy, gdyż rokowania zakończyły się pomyślnie i formalne omówienie i podpisanie zawartego porozumienia zajęło tylko trzy dni.

Oficjalny komunikat wydany przez obie strony stwierdza, że neutralność wysp Alandzkich pozostaje bez zmian. Natomiast Finlandia jest upoważniona do stosowania wszelkich zarządzeń natury obronnej w południowej części archipelagu. Co do pozostałej części strefy neutralnej, Finlandia uzyskała na dziesięć lat prawo przedsięwzięcia kroków obronnych w granicach ustalonych w porozumieniu z Szwecją. Ustawa o służbie wojskowej dla mieszkańców wysp zostanie wydana przez parlament fiński i zatwierdzona przez parlament alandzki.

Rząd fiński zobowiązał się delegować na wyspy oficerów, władających językiem szwedzkim, który ma być językiem urzędowym w miejscowym wojsku.

Zawarte porozumienie podlega jeszcze zatwierdzeniu przez państwa — sygnatariuszów konwencji 1921 roku — W. Brytanię, Francję, Włochy oraz wszystkie państwa bałtyckie (z wyjątkiem Sowieców), jak również przez zgromadzenie ligi naródów, jest to już jednak tylko prosta formalność, gdyż państwa zainteresowane wyraziły swoją zgodę jeszcze przed rozpoczęciem rokowań.

K. Symonowicz.

Tanie wycieczki do Zakopanego

Stowarzyszenie „Gwiazda” przyjmuje zapisy na następujące wycieczki:

I. 8-dniowa, wyjazd w sobotę, 21 bm. o godz. 23.10, powrót 30 bm. rano. Całkowity pobyt wraz z przejazdem wynosi zł. 69.—

II. 2-dniowa, wyjazd 27 bm. powrót 30 bm. rano, pobyt wraz z przejazdem i wycieczkami zł. 28.—

III. 9-dniowa, wyjazd 27 bm. o godz. 23.10, powrót 6-go lutego rano. Pobyt wraz z przejazdem zł. 73.—

Uczestnicy wycieczek zakwaterowani będą w willi „Karolówka” w Jaszczurówce. Wikt obfity i smaczny. 4 razy dziennie. Wypożyczalnia nart na miejscu. Uroczajone wycieczki i kurs narciarski. Zapisy przyjmują i informację udziela sekretariat stowarzyszenia Zachodnia 57, tel. 191126 codziennie od 6 do 10-ej.

„Very Well” perfumy, woda kwiatowa i puder
sporządzone z oryginalnych angielskich olejków i surowców przez Lab. Chem. „DINOL”.



Powstanie styczniowe, którego 76 rocznicę obchodzi Polska w dniu 22 stycznia b. r. było jeszcze jedną wzniosłą i zaszczytną kartą dziejów Polski, świadcząca, że tak długo musiały wybuchać zbrojne wystąpienia przeciw zaborcom, póki nie odzyskała Polska w pełni niepodległego bytu.

Przygotowania do powstania przeciw najciężcy trwały dość długo, tworzone partie — na lewym brzegu Wisły pod dowództwem Langiewicza; na prawym brzegu Wisły Lewandowskiego; w płockim i augustowskim — Czapskiego; na Litwie — Sierakowskiego i na Rusi — Róży-

ckiego i Miłkowskiego. Być może, gdyby powstanie wybuchło o pół roku później — inny byłby jego przebieg i wynik. Ogłoszenie jednak poboru do wojska rosyjskiego, zmusiło przywódców tajnych związków do szybszego wystąpienia zbrojnego, sprowadzając jednakże szanse powstania do minimum.

Przez rok trwały większe lub mniejsze walki poszczególnych partii z wojskami rosyjskimi.

Brak pomocy z zewnątrz, na którą początkowo liczone, konwencja Rosji z Niemcami, a po tym z Austrią w sprawie zdużenia powstania, już pod koniec 1863 roku przesądziły jego losy. Mimo to jednak jeszcze po straceniu Traugutta walczyły topniejące oddziały polskie i do piero w maju 1865 roku mogli powiedzieć rosjanie, że powstanie polskie zostało zduszone.

Wyjaśnienie w sprawie konkursu „CO TO JEST MILION?”

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisania przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczerze i dokładnie. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zażość tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami. Żadnych ograniczeń specjalnych niema. Każda odpowiedź, była tylko była napisana do brzo po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?” — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie. Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny”.

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny”, Warszawa, Długa 50, albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajmy, że nie musi to być kolektor, u którego odpo-

wiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiegokolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliżej i najwygodniej.

Termin konkursu upływa dn. 5 lutego r. b., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnięcie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólnego z niniejszym konkursem, że „nastój milionowy” może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagrody (pierwsza 1.000 zł. i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyрекcję Monopu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego r. b.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawsze odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

CASINO Nieodwołalnie ostatni dzień! CENY ZNIŻONE!

P. 12. 2. 4. 6. 8. 10

STRACHY wg. UKNIEWSKIEJ

BODO — KARWOWSKA — WĘGRZYN — ANDRZEJEWSKA
ĆWIKLIŃSKA — WOSZCZEROWICZ

Dziś o g. 12, 2 i 4
3 PORANKI Cena od **85 gr.** Na pozostałe **109** seanse od **109**

INDYWIDUALNE WYJAZDY

do: Anglii
Francji
Belgii
Włoch

i innych krajów europejskich i zamorskich
załatwia szybko i tanio

P. B. P. „ARGOS” Łódź, Traugutta 1
— tel. 107-86. —

Wycieczka na TARGI BRYTYJSKIE

do Londynu i Birmingham przez: Paryż, Brukselę i Holandię. — Wyjazd 11 lutego 1939 r.

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocą najbliższej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa (Zgierska 146); J. Hartman (Brzezińska 2); W. Rowińska (Pl. Wolności 2); A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32); W. Daniłowski (Piotrkowska 127); W. Wójcicki (Napiórkowskiego 27); K. Kempfi (Zgierska 48); C. Cymbar (Wólczńska 37).

DODATKOWA KOMISJA POKOROWA. — W dniu 28 b. m. odbyła się w Łodzi dodatkowa komisja poborowa dla PKU miasto II. Składają się winni wszyscy poborowcy rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkałymi na terenie 1, 4, 10, 12, 13 i 14 komisariatów województwa, którzy z jakiegokolwiek powodu nie stawili się w wyznaczonym terminie do przeglądu wojskowego i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego starostwa grodzkiego.

Dodatkowa komisja poborowa urządza w lokalu wydziału wojewódzkiego przy Al. Kościuszki 19.

CZY TOWAR? — Nocą wczorajszą znalazłono w bramie domu nr. 31 przy ul. Piłsudskiego 27 sztuk towaru bieliznianego, pochodzącego najprawdopodobniej z kradzieży i porzuconego przez złodziei.

Towar przewieziono do III komisariatu policji przy ul. Zgierskiej 7, gdzie prawy właściciel może go odebrać.

POKAZ BUDYNIE SŁONE

Odbyde się w poniedziałek, dn. 23 b. m. o godz. 5 popoł. punktualnie w lokalu Kursów Gospodarstwa Domowego L. Z. T. Ochrony Kobiet Cegielniana 21.

Lustracja ulic Łodzi

W dniu jutrzejszym, zgodnie z naszą zapowiedzią, rozpocznie się lustracja ulic naszego miasta.

Na skutek zarządzenia starostwa grodzkiego, organa policji nie otrzymały nakaz kontrolowania stanu czystości ulic tak w przedmieściu, jak i na peryferiach miasta. Brud i nieczystości muszą być usunięte z chodników i jezdni.

Winni niestosowania się do wydziałnych zarządzeń pociągani będą do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

TYDZIEŃ „KROPLI MLEKA”

Zwołanie komitetu „Dni Kropli Mleka” odbędzie się dnia 24 stycznia o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 106.

Karać, ale tylko winnych

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawach o niewpłacanie składek do instytucji ubezpieczeniowych

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie tak licznych ostatnio spraw o niewpłacanie składek do ubezpieczalni społecznej. Do tej pory, ubezpieczalnia wytaczała tego rodzaju sprawy karne, nie wnikając w to, czy pracodawca nie wpłacił należności dlatego, że nie potrafił na leżnych składek od ubezpieczonych, czy rozmyślnie zainkasowane sumy przetrzymywał. Zdarzało się, że nawet w wypadkach likwidacji przedsiębiorstwa, względnie nieobecności właściciela wydawano orzeczenia karne zaocznie.

Sprawy te wytaczane były na podstawie art. 58 prawa o wykroczeniach, który mówi: „Kto kieruje zakładem pracy i nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum potrąconych na rzecz tych instytucji przy wypłacie pracującemu wynagrodzenia, podlega karze grzywny do 3 tys. złotych lub aresztu do 3 miesięcy”.

Obecnie sądy starościńskie, które sprawy tego rodzaju rozpatrywały, otrzymały orzeczenie Sądu Najwyższego, wydane na posiedzeniu pełnej izby karnej, które grozi, że „art. 58 prawa o wykroczeniach, mówiące o sumach potrąconych na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, ma na uwadze sumy potrącone, a nie sumy niepotrącone, które jednak winny być potrącone”.

W związku z tym wyjaśnieniem, obecnie stosowana będzie zasada, że sprawy karne bądź przed sądem starościńskim z art. 58 prawa o wykroczeniach, bądź przed sądami karnymi z art. 262 k. k. (przywłaszczanie) wytaczane być mogą jedynie w wypadku stwierdzenia, iż pracodawca potrafił składek pracownikom i zatrzymał je.

nie wpłacając do ubezpieczalni. W innym wypadku, ubezpieczalnia może dochodzić swych pretensji jedynie w drodze procesu cywilnego.

Wspomniane orzeczenie Sądu Najwyższego normuje więc ostatecznie kwestię odpowiedzialności pracodawcy w wypadku niewpłacenia składek.

Jakie pojazdy mechaniczne są wolne od opłat na rzecz funduszu drogowego

W związku z przystąpieniem do wymiaru opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego od pojazdów mechanicznych na rok budżetowy 1939-40 starostwo grodzkie łódzkie podaje do wiadomości instytucjom i zakładom użyteczności publicznej z terenu m. Łodzi (ubezpieczalnia społeczna, straż pożarna, stowarzyszenia charytatywne itp) posiadającym pojazdy mechaniczne, służące wyłącznie do własnych potrzeb, aby w terminie do dnia 1 lutego 1939 r. złożyły

podania do starostwa grodzkiego w sprawie zwolnienia ich od opłat na rzecz funduszu drogowego.

To samo dotyczy rejonowych komitetów W. F. i P. W. junackich hufców pracy oraz państwowych zakładów naukowych używających pojazdów wyłącznie do szkolenia uczniów i nauczycieli.

Zamówienia na rzecz F.O.N. dokonywać należy za pośrednictwem sekretariatu

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej komunikuje, że wszelkie zamówienia na sprzęt i materiały uzbrojenia na rzecz FON, dokonywać należy wyłącznie za pośrednictwem sekretariatu.

Adres sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej: Warszawa, ul. Marszałkowska 17.

Godziny przyjęć od 8 do 14,30, w soboty do 13-ej, tel. 7-25-15.

Można żyć dłużej!



gdy organizm jest zopatrzywany w potrzebne mu sole mineralne. Nasze codzienne odżywianie zawiera czasami niedostateczną ilość soli mineralnych. Uzupełnieniem naszego odżywiania może być MINEROGEN F. F., usuwający skutki demineralizacji w organizmie. Apteka Mazowlecka, Warszawa, Mazowlecka 10.

Gazyfikacja węzła małżeńskiego

— Dłużej już wytrzymać nie mogę... Wszystko bym jej wybaczył, bowiem jestem wyrozumiały dla kobiet. Ale ten brak dbałości o nasze gospodarstwo domowe. Kuchnia jest bezwzględnie ważnym czynnikiem w życiu małżeńskim. Przyznać się szczerze, że lubię dobrze zjeść, a tu jak na złość, żona moja nie zdradza zbyt wielkiej ochoty do zajmowania się kuchnią — i dlatego...

— Zanim się jednak pan zdecyduje na stanowczy krok, radziłbym rozważyć dokładnie sprawę. A może pańska żona nie umie gotować?...

— Przeciwnie... Świetnie gotuje, tylko twierdzi, że dym i sadze źle wpływają na cerę i niszczą ręce...

Dialog powyższy toczył się w kancelarii znanego adwokata, specjalisty do spraw rodowodowych.

— Bezwzględnie ma rację pańska małżonka — oświadczył adwokat, a będąc wyrozumiałym na słabości niewieście, zaproponował:

— A gdyby pan tak zainstalował u siebie kuchenkę gazową. Nie dymi, nie brudzi, a przede wszystkim cery nie psuje. Koszt niewielki, tymbardziej, że taką kuchenkę można nabyć na raty w sklepie Gazowni Miejskiej, Piotrkowska 40.

— Tak pan radzi? W takim razie spróbuję — oświadczył klient mecenasa. Od tej rozmowy minął tydzień. — Adwokat P. otrzymał zaproszenie od pana R. na obiad. Przyjął bez wahania, aby się przekonać, czy porada kuchenna poskutkowałą. Obiad własnoręcznie przygotowany przez panią R. był smaczny. Poprostu paluszki lizać...

O rozwodzie już nie było mowy, bowiem pani R. od kuchenki gazowej nie odchodzi i jest pierwszorzędą gospodynią.

Zgazyfikowany węzeł małżeński zdał próbę życia.



Na saneczkach

Nawet przy najmniej forsownym sporcie, jak i przy najbliższej pracy trzeba uzupełniać zużywaną siłę i energię. Łatwo to uczynić. 1 filiżanka Ovomaltyny i zużyta energia zostaje odnowiona, organizm wzmocniony, człowiek znów jest pewnym swych sił. — Dlatego pamiętaj zarówno w sporcie, jak i przy pracy: codziennie filiżankę Ovomaltyny.

OVOMALTINE

Pomoc Zimowa

Pod powyższym tytułem nadana zostanie o godz. 15-ej audycja dla robotników. Tematem będą ciekawe informacje, dotyczące świadczeń na rzecz bezrobotnych oraz formy udzielania pomocy biednym mieszkańcom Łodzi w okresie zimowym. Pewien odłam społeczeństwa nie zorientowany w dobrodziejstwach, jakie daje bezrobotnym Pomoc Zimowa, będzie miał okazję zapoznać się z tą niezmiernie ważną w obecnym okresie sprawą.

Udział w audycji bierze zespół robotników oraz orkiestra pod dyr. Zygmunta Sobolewskiego. Audycja poprzedzona zostanie przemówieniem pułk. Alfreda Vogla.

100 przemysłowców ukaranych za naruszenie przepisów ustawowych

W ciągu ostatnich 2 dni referat karny inspekcji pracy rozpatrywał sprawy około 100 przemysłowców z tytułu naruszenia przepisów ustawowych.

Wszyscy zostali ukarani grzywnami. M. in. właściciel wytwórni swetrów E. Kac (Ogrodowa 9) — na 100 zł., właściciel przedziałni M.

Ołman (Pomorska 32) — na 500 zł. J. Ciesielski, kierownik przedziałni „Piotrkowski i S-ka” (Skrzywana 9) — na 100 zł., H. Grosbard (właściciel wykończalni przy ul. Wólczańskiej 127) — na 100 zł. Pozostali przemysłowcy ukarani zostali grzywnami od 25 do 100 zł.

Dobrze wystartowaliśmy! Polska walczy o pierwsze miejsce na Bałtyku

Jakże się dziwić utyskiwaniom w kraju na brak zainteresowania się sprawami marynarki wojennej ze strony społeczeństwa, skoro w państwie nawskroś morskim, jakim jest Anglia miłość obywateli do floty wojennej ukształtowała się w sposób należyty zaledwie kilkadziesiąt lat temu.

Do jakiego stopnia dochodzi marazm anglików, urodzonych żeglarzy, do problemów morskich wystarczy fakt, że jeden ze znanych publicystów pisał w owym czasie: „ignorancja publiczności brytyjskiej w sprawach marynarki wojennej przechodzi wszelkie pojęcie”.

Jakież siły tajemne obudziły wreszcie czujność społeczeństwa angielskiego? Co otworzyło kieszenie naogół oszczędnych synów mglistego Albionu? Jedną jedyną rzecz... Wizyta rosyjskiej eskadry bałtyckiej w Toulonie, mająca na celu utworzenie rosyjsko - francuskiej koalicji morskiej, skierowanej przeciw Anglii. Kombinacja ta mogła

pozbawić Londyn strategicznej przewagi na morzu Śródziemnym. Była to iskra spadająca na beczkę prochu... Od tej chwili zaznacza się zupełna zmiana w nastawieniu państwa do spraw marynarki wojennej.

Byłoby grzechem pominąć milczeniem to, iż dużą rolę w „nawróceniu” społeczeństwa angielskiego odegrała Liga Morska, utworzona w roku 1894-ym. Gdy Anglia walczy o władzę na wszystkich morzach, Polska, młode mocarstwo morskie, walczy o pierwsze miejsce na Bałtyku. — Patriotyzm całego narodu zdaje nowy egzamin w wyścigu ofiarności na zakup ścigaczy. Wojevodztwo łódzkie dobrze wystartowało!

ZE STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW I ARCHITEKTÓW W ŁODZI

Stowarzyszenie inżynierów i architektów w Łodzi urządza we wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz. 20.30 w sali odczytowej stowarzyszenia przy ul. Piotrkowskiej Nr. 53 odczyt p. inż. H. Ładkoffa na temat „Konserwacja maszyn przedziałniczych”.

KINO EUROPA Dzisiaj powtórzenie premiery!

Zwycięzcy Żywiołu

W r. gł. Fred Mac Murray Ray Milland, Louise Campbell

Dzisiaj o g. 12 i 2

2 PORANKI 80 gr.

Ceny od

Pracownicy ubezpieczalni społecznej domagają się 15-procentowej podwyżki płac

Przedstawiciele klasowego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, oddział pracowników ubezpieczalni społecznej w Łodzi, zgłosili do dyrektora ubezpieczalni W. Waligórskiego i złożyli umotywowany memoriał, zawierający postulat podwyższenia płac wszystkim pielęgniarzom i pracownikom fizycznym ubezpieczalni.

Związek klasowy domaga się podwyższenia płac w granicach od 15 proc.

Zatarg w browarze

W browarze firmy Gustaw Keliński przy ul. Orlej 25, powstał zatarg na tle zwolnienia kilkudziesięciu robotników z pracy.

W sprawie tej odbyła się ponowna konferencja z inspektora pracy, na której firma kategorycznie odrzuciła żądanie załogi, aby zatrudnić nadal robotników i podzielić pracę.

SYGNALIZY

Wyjazdy indywidualne do PALESTYNY

Cena uczestnictwa **495.-** i obejmuje: 1) paszport Indywidualny na 6 miesięcy wraz z wizami angielską i rumuńską 2) przejazd w obie strony okrętami „Transilvania” i „Besarabia” wraz z wyżywieniem 3) przejazd kolejowy.

Wyjazdy z Łodzi w każdą Środę

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela

P. B. P. „ARGOS”, Łódź, Traugutta 1, tel. 107-86

Wierzyński w Łodzi

Duże poruszenie w sferach kulturalnych naszego miasta wywołała zapowiedź przyjazdu do Łodzi Kazimierza Wierzyńskiego. Jutro o godz. 18-ej w teatrze Polskim (Cegielniana 27) na zaproszenie redakcji „Wymiarów” zna komity poeta będzie czytał swoje utwory.

Występ poetycki Kazimierza Wierzyńskiego oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem. Jest to bowiem bezsprzecznie najwybitniejszy dziś poeta polski, o którym krytyka pisze: „Wierzyński wyrasta na mistrza, a przynajmniej na kontynuatora Staffa, tego „wielkiego rodzica” nowoczesnego klasycyzmu w Polsce, na łącznika pomiędzy neoromantyzmem „Młodej Polski” a neoklasycyzmem pełnej romantycznej treści”.

Szeregami ostatnich publikacji poetyckich Wierzyński pozycję tę umocnił, zdobywając sobie fotel w Polskiej Akademii Literatury i nagrodę państwową. Przed tym już „Laurem olimpijskim” rozślał imię Polski na olimpiadzie światowej.

Przyjazd K. Wierzyńskiego do Łodzi ściągnie na jego recital nie tylko koła miłośników poezji, ale i tych wszystkich, komu droga jest wiązana mowa polska, nauczycielstwo i młodzież szkolną chyba w pierwszym rzędzie.

Opłatek u Strzelka

Dnia 15 b. m. odbyło się w I oddziale żeńskim Związku strzeleckiego (Włoczańska 117) tradycyjny opłatek. Zjawili się m. in. przedstawiciele władz strzeleckich i żandarmerii, jako patronatu oddziału z majorem Motylewiczem na czele oraz komendant PW i WF kpt. Antoni. Po zagajeniu przez prezeskę, zabrał głos major Motylewicz. Dziękując kierownictwu oddziału za owocną pracę, wezwał strzelczynie, junaczki i orłaczki, aby, pomimo swego zadania jako przyszłe matki i obywatelki w pracy swej nie ustawały.

Po wspólnym łamaniu się opłatkiem, obdarzono biedne dzieci praktycznymi podarunkami i słodyczkami, a na zakończenie orłaczki odegrały jasełka i odśpiewały kalendarz.

Premiowanie książeczek P.K.O.

Dnia 20 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO. dziesiąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1939 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr. nr.: 331064 332362 357440 370892 371163.
Premie po zł. 500 padły na nr. nr.: 301089, 304941 306171 308005 312988 313566 328723 328758 343618 346325 350849 359138 361244 362763 566282 370141 384080 387102 387813 391700 396304 399636.

Premie po zł. 250 padły na nr. nr.: 300380 300459 302846 306620 307454 308336 309677 312312 316705 318273 320159 323630 324760 326282 326374 327814 331514 332165 336417 337033 338437 339209 339784 340298 340650 344023 344883 347792 348618 349714 350599 354815 355303 357148 360415 363098 363286 364396 366141 366333 368623 370486 374884 375376 375865 375921 377037 377577 379853 380664 381482 381649 381822 385208 385730 386770 388314 388876 389561 391423 391576 391846 392050 393529 394777 396143 397461.

Poza tym padło 221 premii po 100 złotych.

Po raz drugi padły premie: Zł. 250.— na nr. nr.: 307454 308336 312312 366141 381482.

Zł. 100.— na nr. nr.: 330459 343582 348531 354780 361829 374472 398329.

Ogółem padło premii 315 na łączną kwotę zł. 54.850.— O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

Zł. 250.— nr. 335664.
Zł. 100.— nr. nr.: 320838 334899 339581 340210 354252 364146 365416 366141 370932 386898 392296.

W czwartek początek „bombardowania” Łodzi „Zagazowani” zostaną wyszorowani roztworem sody lub poddani przepłukaniu żołądka

W piątek, 20 stycznia r. b. odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja prasowa w sprawie ćwiczeń OPL w Łodzi, wyznaczonych na 26, 27 i 28 stycznia r. b.

W konferencji wzięło udział 28 redaktorów wszystkich pism łódzkich i korespondentów łódzkich prasy zamiejscowej oraz kierownik referatu prasowego D. O. K. p. J. Moniński.

Po zagajeniu konferencji przez p. naczelnika wydziału społeczno-politycznego dr. St. Wronę, naczelnik W. Hawel zaznajomił zebranych z całokształtem techniki ćwiczeń i kwestią stosunku do tego zagadnienia całej prasy, po czym naczelnik dr. Wrona omówił zadania, jakie w związku z ćwiczeniami OPL, w Łodzi spoczywają na prasie łódzkiej.

Poruszone na konferencji sprawy wywołały duże zainteresowanie zebranych przedstawicieli prasy. Na liczne pytania wyjaśnień udzielał naczelnik dr. Wrona i naczelnik W. Hawel.

Na czas ćwiczeń OPL, w Łodzi zorganizowana została t. zw. kwatery prasowa, do której wchodzi przedstawiciele wszystkich pism w Łodzi. Kierowni-

kiem kwatery prasowej jest p. J. Wojtyński, referent prasowy urzędu wojewódzkiego

Do naszych wczorajszych informacji, dotyczących ataku lotniczego na Łódź, należy dodać jeszcze następujące interesujące szczegóły:

Najbardziej może efektywnym momentem ćwiczeń będzie rzucając „bomb” gazowych i zapalających z samolotów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że bombami te będą zupełnie nieszkodliwe, ale — co należy podkreślić — osoby, które znajdą się, po za-

rzadzonym alarmie na ulicy, w promieniu działania bomb gazowych, uznane zostać mogą przez rozjemców za zagazowane.

Osoba taka zostanie na miejscu odtransportowana do najbliższego punktu odkażającego, gdzie zostanie poddana normalnemu odkażeniu jak przy zatruciu gazami, a więc dokładnemu obmyciu całego ciała roztworem sody.

Inną „przyjemnością” próbnego nalotu będzie przepłukiwanie żołądka tym, którzy na czas nie ukryją się w bramach lub schronach, a znajdują się w zagazowanej strefie.

To samo dotyczyć będzie fabryk i zakładów pracy. Jeśli rozjemca uzna, że bomba, która spadła opodal, może zagazować personel, a dane przedsiębiorstwo nie poczyniło żadnych przygotowań do obrony, wówczas w zakładzie takim przerwana zostanie praca.

Dodać przy tym należy, że rozrządzenie rozjemcy jest ostateczne i bezapelacyjne.

Rozjemców takich w Łodzi będzie kilkuset i na tyleż odcinków zostanie podzielone miasto.

Dlatego też w interesie każdego leży czym rychlejsze zapoznać się z przepisami i instrukcjami, wywieszonymi w każdym domu i odpowiednio przygotować się do czwartkowego nalotu.

s. † p.

Aleksander Troicki

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 21 stycznia b. r.,
przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w poniedziałek, dnia 23 b. m. o godz. 2-ej pp. ze Szpitala Betleem na stary cmentarz ewangelicki, o czym w nieutulonym żalu świadomymi stroskami

Anna Troicka, Elżbieta i Teodor Reitz

Przy załatwianiu spraw w urzędach interesanci muszą udowodnić, że wpłacili świadczenia na pomoc zimową

Jak nas informują, począwszy od bież. tygodnia wszystkie urzędy państwowe i samorządowe żądają od interesantów przedstawienia dokumentów, — stwierdzających, iż interesanci ci wywiązali się w ub. roku i

wywiązują obecnie ze swych obowiązków na rzecz pomocy zimowej.

Od okazania wspomnianych

wyżej pokwitowań, względnie zaświadczeń władz komitetu pomocy zimowej urzędy uzależniają ją załatwienie spraw pensyj.

Systematyczna kradzież w sklepie jubilerskim

W mieszcącym się przy ul. Południowej 5 sklepie jubilerskim Salomona Poznańskiego stwierdzono ostatnio kradzież biżuterii.

Początkowo właściciel zakładu usiłował na własną rękę schwycić złodzieja, a gdy mu się to nie udało, zaś kradzieże się powtarzały, złożył wczoraj odpowiednie zameldowanie w V Komisariacie policji, nadmienając, że stwierdził dotąd kradzież 60 pierścionków.

Policja wdrożyła dochodzenie, którego szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy. (1)

Podziękowanie

Za łaskawy udział w organizowaniu koncertu na rzecz dzieci bezrobotnych wydział wykonawczy miejskiego obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym w Łodzi składa serdeczne podziękowanie: pp. prez. Godlewskiej Eugenii, nac. Wronowej Stefani, nac. Kowalskiej Stefani, insp. Brożyńskiej Irenie, dyr. Morycińskiej Irenie, dr. owej Mogilnickiej Stefani, inż. owej Bajerowej Stefani, dyr. Jarze Stanisławowi, dyr. Dobrowolskiemu Janowi, konsul. Konowi Maksowi, p. Ryzenbergowi Emanuelowi oraz wykonawcom koncertu: pp. Barbarze Kostrzewskiej, Nelli Korwin-Korotkiewiczównie, Alfredowi Wdowczakowi, dyr. Teodorowi Ryderowi, dyr. Tomaszowi Kissewetterowi, oraz członkom orkiestry zw. zawod. muzyków chrześcijan w Łodzi i dyr. Werdigerowi M. za bezinteresowne oddanie sali filharmonii do dyspozycji komitetu.

Trzy pożary w Łodzi

Palilo się na ul. Lipowej, Lutomierskiej i Narutowicza

Przy ulicy Lipowej, 44 powstał po południu pożar. Od źle izolowanego pieca w łazience zapaliła się podłoga w mieszkaniu lokatora Izaka Bialera. — Wezwano straż ogniową. — Na miejsce przybył V pluton, który po godzinie pożar ugasił. Straty dość znaczne.

W domu Leona Lengi (Lutomierska 10) od rozpalonego piecyka żelaznego zajęła się ściana

w mieszkaniu Fajgi Szarpańskiej. I pluton straży pożar szybko ugasił. Straty nieznaczne.

W domu H. Wiślickiej przy ul. Narutowicza 56, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliło się urządzenie mieszkania S. Pinczewskiego. — IV pluton straży po pół godzinie pożar ugasił. Straty nieznaczne.

Pod kołami samochoodu znalazła się uczennica na ulicy 11-go Listopada

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj po południu przy zbiegu ulic 11 Listopada i Zachodniej.

W chwili gdy przechodziła przez jezdnię 10-letnia uczennica, Sala HOROWICZ (11 Listopada 57), nagle nadjechał w szybkim tempie samochoód, prowadzony przez szofera Juliana Bronowskiego.

Auto wpadło na dziewczynkę,

która straciła przytomność. Kierowca przewiózł ją natychmiast na stację pogotowia, gdzie lekarz dyżurny stwierdził u dziewczynki złamanie nogi i ogólne b. ciężkie obrażenia.

W stanie poważnym przewieziono ofiarę wypadku do szpitala Anny Maryi. (1)

KINO

„STYLOWY” ŚWIĘTO PIĘKNA

Dziś początek o g. 12 w poł.

II i ostatnia część filmu „OLIMPIADA”

Ceny miejsc na poranki od 54 gr. na wieczor. seanse od 80 gr.

PRZEMYSŁ, HANDEL, RZEMIOSŁO I ZAWODY WYZWOLONE

KORZYSTAJA

z fotokopii „INTRO”

DOKUMENTÓW, RYSUNKÓW I PLANÓW, POWIĘKSZENIA I ZMNIJSZENIA

Zamówienia po cenach oryginal. przyjmuje również Zakł. przyborów fotograf. I. MORGENSTERN Piotrkowska 40

„INTRO” Piotrkowska 80



Zamiast feletonu

EUROPA 1939

Już ćwierkają o tym wróble
Do Berlina jedzie Rublee
Jest przysłowie, pełne wdzięku
Że jest lepszy Rublee w ręku
Niż — powiedzmy — żyd na Dachau...
(Tu sam autor aż się zmachał)
Potem biorą znowu chłopca
Ślą do Anglii Ribbentropa
Zaraz potem jego tropem
Jedzie Schacht za Ribbentropem
Ale City (widzisz krach ty!)
Nie chce z Schachtem wejść w Kon-schachty
Bo przebrały Niemcy miarę
I paskudną mają markę...
Więc pomimo swych przechwałek
Ten niemiecki geld-marszałek
Musiał wreszcie pójść na grzybki
Bo tak chciał właściciel... chrypki.

Teraz znowu z Litwą bieda,
Już niemiecka jest Kłajpeda
Planom Niemiec czyni zadość
Więc wśród S. A. wielka radość
Bo w pogardzie tam kobietki
Za to modne są Kłaj-p e d k i...

Ale co tam znaczą baby
Nad Jordanem znów arabcy
Dzika walka wre na noże
Już jest Martwe nawet morze
Zabotyński, Fuehrer prawie
Chce tam stworzyć Bezarabje
A w padesach, tam gdzie klomby
Miał grapefruitów rosą bomby...

A tymczasem pod Munkaczem
Grają kule i kartacze
Czech i węgier dwa bratanki
Každy jednak ma swe tanki...
Dawne wstają znów majaki
Do Berlina jedzie Csaky
Już ty Horlthy nie pohulasz
Hitler robi z ciebie gulasz.
Rzekł pepiczek, że już prawie
Lepiej w Pradze, niż w Warszawie
Więc się cieszy cała Praha:
„U was bek, a u nas Ha-cha...”

Teraz włoskie tutti-frutti
Mussolini chce Dżibutti
Pod pierzyną wciąż mu śni się,
Że już panem jest w Tunisie
A że nie chce zejść na pieski
Musi kanał mieć Suezki.
Finansowa więc ferajna
Leci w mig do Chamberlaina
I go błaga tak na boku:
— Drogi mistrzu, ratuj pokój!
Już wstępuje świeża wena
W wątle ciało Chamberlaina
I by zgnieść Rom — Berlin — Achse
Jedzie razem z Halifaxem
Do Il Duce krzyczy: — Hoła!
Bo wystrzeżę z... parasola!
A Daladier (oj, filuciel)
Kiwa palcem wciąż w Dzi-b u c i e...

Roman Dobrzyński.

SYGNAŁY

140 niemowląt i podrzutków pozostaje obecnie na wychowaniu miasta

Utrzymywany przez miasto zakład dla niemowląt, jak wiadomo, przyjmuje dzieci porzucone, sieroty, półsieroty i niemowlęta wraz z matkami, kierowanymi przez zakład rozdzielczy.

Matka ze swym dzieckiem może przebywać w zakładzie przez 1 rok, po czym musi zakład opuścić. W takich wypadkach matka przechodzi przez okres przejściowy do domu dla bezdomnej matki, gdzie opiekunka pomaga jej w dalszym ułożeniu sobie życia.

Przebywając w zakładzie dla niemowląt, matka musi karmić swoje i cudze niemowlęta, sprzątać i wykonywać wszelkie prace dla zakładu.

Przy wyjściu z zakładu każda matka otrzymuje 100 złotych, które mają jej wspomóc w urzędzeniu sobie życia w

pierwszym okresie poza zakładem.

W zakładzie matki są systematycznie szkolone. Analfabeci uczą się czytać i pisać, a reszta przechodzi przeszkolenie gospodarcze: gotowanie, sprzątanie, szycie, pranie.

Skoro dziecko dochodzi do wieku trzech lat, przenoszone jest do zakładu dla dzieci przedszkolnych.

W zakładzie dla niemowląt obecnie przebywa 140 niemowląt.

W liczbie przyjętych do zakładu są dzieci przysłane z wydziału opieki społecznej, z zakładu dla bezdomnej matki i podrzutki.

Rodzicami dzieci, przebywających w zakładzie są przeważnie robotnicy i robotnice, służba domowa i t. p. (rt)

Wybuch przy ul. Daniłowskiego 7

Dwie siostry poparzone, w tym jedna ciężko

Zagadkowo wyglądający wypadek wydarzył się w godzinach wieczornych w domu przy ulicy Daniłowskiego 7 na Polesiu Konstantynowskim.

Zamieszkują tam w jednym pokoju siostry: 22-letnia Janina i 23-letnia Helena JULIAŃSKIE.

Obie kobiety w krytycznym czasie przystąpiły do rozbierania znajdującej się w mieszkaniu choinki.

Przy tej sposobności zapaliły wiszące jeszcze na choince t. zw. „zimne ognie”. W pewnej chwili z nieustalonych dotąd bliżej przyczyn w pokoju nastąpił gwałtowny wybuch, który wysadził jedną ze ścian.

Jednocześnie Janina Juliańska stanęła w ogniu. Pospieszyły

jej z pomocą siostra. Po ugaszeniu ognia na ubraniu Janiny Juliańskiej, obie kobiety przy pomocy zaalarmowanych w międzyczasie sąsiadów przystąpiły do gaszenia pożaru, jaki wynikł w pokoju.

Pożar szybko ugaszono. Zaszła natomiast konieczność wezwania pogotowia ratunkowego, bowiem obie siostry odniosły ciężkie poparzenia.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził u Janiny Juliańskiej

poparzenia II stopnia rąk, piersi i twarzy. Odwieziono ją w stanie poważnym do szpitala.

Nieco lżejsze poparzenia odniosła Helena Juliańska.

W związku z wybuchem na miejsce przybyły władze śledcze, które wdrożyły dochodzenie, zmierzające do ustalenia, co było przyczyną wybuchu, którego siła była tak znaczna, że aż rozbiła ścianę.

Wyniki dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Wiadomości szachowe

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA ŁODZI.

W 4. rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Łodzi wszyscy faworyci umocnili się na swoich pozycjach, powiększając o punkt stan posiadania.

Leader Szpiro w ostrym wariantcie francuskiej partii ładnie prowadzonym atakiem z kilkakrotnymi poświęceniami figur w trzydziestu kilku posunięciach rozstrzygnął

na swoją korzyść spotkanie z Grynfeldem, Kolski w gambicie hetmańskim z Mikulą już w otwarciu uzyskał przewagę pozycji. Zaś po wymianie figur zdobył jakość i łatwo wygrał w końcówce.

Michalec w nieregularnej partii z Tandetnikiem na skutek przeoczenia kombinacji przeciwnika stracił jakość i wkrótce znalazł się w beznadziejnej sytuacji, a Appel konsekwentnie wykorzystując niedokładną obronę Hirszbajna, forsował zwycięstwo zapomocą wolnego pionka na 7-ej linii. Spotkanie Gilwan — Regedziński toczyło się pod znakiem lekkiej przewagi olimpijczyka, która jednak ulotniła się w niedoczasie. W 47. posunięciu obaj zgodzili się na remis.

Ostatnie spotkanie — Litmanowicz — Kozłowski zostało przerwane w pozycji znacznie korzystniejszej dla Litmanowicza.

Stan turnieju po 4 rundach:

Szpiro — 4 p., Kolski — 3,5 p., Regedziński — 3 p., Tandetnik — 2,5 p., Appel, Grynfeld, Mikula — po 2 p., Gilwan, Michalec — po 1,5 p., Kozłowski — 0,5 p. plus 1 p. n., Hirszbajn — 0,5 p., Litmanowicz — 0 p. plus 1 p. n.

5. runda turnieju odbędzie się w niedzielę, 22 b. m. o godz. 17-ej w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Gry Szachowej (Piotrkowska 74).

W programie partii: Kozłowski — Gilwan, Regedziński — Szpiro, Kolski — Litmanowicz, Tandetnik — Mikula, Michalec — Appel, Grynfeld — Hirszbajn.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DŁGA ODOBROTYCZA ZE ZŁYMI
KOWALSKINA
słabnie się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Tragiczna ślizgawka

Dwóch chłopców utonęło z powodu załamania się lodu

Przy zbiegu ulic Niciarnianej i Bawelnianej wydarzył się wczoraj w południe straszny wypadek.

Na znajdującym się tam stawie, który jest częściowo jeszcze zamrożony, ślizgało się dwóch chłopców siedmioletnich Romuald Pilichowski i Waldemar Galkiewicz, synowie robotników, zamieszkałych przy ulicy Wilanowskiej 22.

W pewnej chwili lód załamał się. Do wody wpadł Pilichowski. Galkiewicz pośpieszył mu z pomocą i również wpadł do

przerębli.

Nim stojący na brzegu ludzie zorientowali się w sytuacji, obaj chłopcy skryli się pod wodą.

Zaalarmowano niezwłocznie straż ogniową. Na miejsce przybył pluton VII i X oddział. Po przeszło czterogodzinnych poszukiwaniach strażacy wydobyli już zwłoki Pilichowskiego i Galkiewicza.

Na miejscu strasznego wypadku rozgrywały się dramatyczne sceny, gdy przybyli rodzice tragicznie zmarłych dzieci.

Grand-Kino W 2-gim tygodniu rekordowego powodzenia filmu p. t.

Moi Rodzice rozwodzą się wg. powieści K. NORDENA

Dziś 2 poranki o g. 12 i 2. Ceny miejsc 85 gr. i 1.09 na pozostałe seanse III — 1.09, II — 1.50, I — 2.20

NARESZCIE! NARESZCIE! NARESZCIE!

OD 2 LAT NIEWIDZIANA

OD 2 LAT OCZEKIWANA

niezapomniana „Csibi” i „Piotruś”

Franciszka GAAL

w swojej najnowszej rewelacyjnej kreacji — w szampańskiej komedji p. t.

MIODOWY MIESIĄC

W następnym programie »PALACE«

Wczoraj w Łodzi...

Przy ul. Kątnej 100 odebrał sobie życie przez powieszenie się właściciel tej posesji 72-letni Antoni GRUDZIŃSKI. Przyczyna samobójstwa starca — nieuleczalna choroba.

Przy ulicy Północnej 12 dostała ataku furii Tauba RAPOPORT, tamże zamieszkała.

Przy ulicy Zawiszy 22 powstała bójka, w czasie której został ciężko pogryziony przez przeciwnika I. FRAJMAN (Zgierska 34).

Przy zbiegu ulic Cegielnianej i dr. Szyrlinga doszło do bójki, w czasie której ranny został M. BLINBAUM (Pomorska 29).

Pozostawiona bez opieki jednoroczna Anna JĘDRZEJEWSKA (Retkinia) usiadła na rozpalonym piecyku. Ciężko poparzone dziecko odwieziono do szpitala Anny Marii.

Przy ul. Zeromskiego 67 ulegli w wypadku Izrael WAJNGLAS, woźny szkoły żydowskiej oraz 10-letni Szymek CUKIER.

W czasie wynikłej bójki przy ulicy Sierakowskiego 41 został ciężko ranny Zygmunta DURYS (Ks. Mackiewicz 10). Na gorącym uczynku kradzieży z okien wystawowych sklepu spożywcze go Janiny Gebler (Limanowskiego 116) i sklepu rzeźniczego Walentego Józwiaka (Limanowskiego 118) ujęto Józefa STACHULĘ (Wrześnińska 112) i Eugeniusza SKONIECZNEGO (Pawia 20). Osadzono ich w więzieniu do dyspozycji władz.

Kronika reporterska województwa łódzkiego

W pobliżu wsi Guszyna, pow. wieluńskiego na szosie dokonano napadu bandyckiego na jadącego wozem kupca Wolfa Frajmana z Lututowa. Złoczyńcy pod groźbą śmierci zażądali od kupca wyrobienia im pieniędzy. Frajman wydał bandytom 1500 zł. przeznaczone na zakup towarów w Kaliszu. Powiadomione o napadzie bandyckim władze śledcze wdrożyły natychmiastowy pościg, który doprowadził do aresztowania sprawców. Okazali się nimi: Uszer Buda, Franciszek Luszczyk i Bolesław Gąsiorowski. Skutych w kajdany przewieziono do więzienia.

W Pabianicach policja aresztowała członków szajki złodziejskiej: Wacława Bednarka (Zeromskiego 9), Czesława Kinela (Żdźary, gm. Widzew) i Tadeusza Wielgosińskiego z Karniszewic. Mają oni na sumieniu kilka kradzieży z włamaniem w okolicach Łodzi. Złoczyńców osadzono w więzieniu.

Na drodze wsi Dmętna, pow. radomskiego została w tajemniczych okolicznościach postrzelona ciężko z rewolweru 24-letnia Stanisława Wajda. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala. Policja ściga sprawcę.

Do LONDYNU na Targi Brytyjskie

WYCIECZKA ZBIOROWA oraz WYJAZDY INDYWIDUALNE

PO PALESTYNĘ NA PURYM

tania wycieczka z możliwością przedłużenia pobytu

DO PARYŻA i NA RIVIERE

indywidualne wyjazdy w dowolnym terminie

oraz wyjazdy turystyczne do krajów zamorskich

organizuje najszybciej i najtaniej:

Poltour

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.

Łódź, ul. Traugutta 2

Tel. 120-37

Na ławie oskarżonych

Kancelaria w kancelarii

Były sekretarz komornika skazany na 8 miesięcy więzienia

Przed sądem okręgowym toczyła się w dniu wczorajszym sprawa przeciwko byłemu sekretarzowi komornika w Tuszynie, Czesławowi ZIELIŃSKIEMU, oskarżonemu o szereg nadużyć i przywłaszczeń na tym stanowisku dokonanych.

Zieliński pracował u komornika Lachowicza. W maju 1937 r. został zwolniony. W sierpniu tegoż roku Lachowicz zachorował. Kierownik sądu grodzkiego w Tuszynie dokonywał w tym czasie lustracji kancelarii i stwierdził, że były sekretarz dopuścił się nadużyć.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, że Zieliński zniszczył akta egzekucyjne, przywłaszczył sobie sumy za znaczki sądowe, pieniądze przeznaczone dla K. K. O. i PAT-a za ogłoszenia.

W pierwszym terminie sprawa została odroczone dla prze-

śluchania świadków

Wczoraj przewód sądowy został przeprowadzony i Zieliński skazany na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata za przywłaszczenie 50 zł. grzywny i utratę praw na 2 lata.

Przejechał na śmierć kobietę

Tragiczny wypadek na ulicy Rokicińskiej

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł wczoraj H. LEWIN, syn właściciela fabryki gilz „Bristol”, pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci wskutek przejechania.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 2 sierpnia ub. r. od strony Widzewa w kierunku Łodzi zdążył samochód prywatny,

Z innych zarzutów Zieliński został uniewinniony. Sąd w motywach zaznaczył, iż sekretarz komornika, dla swych oszukanych machinacji stworzył sobie kancelarię w cudzej kancelarii.

proszony przez właściciela Lewina. W samochodzie jechało towarzystwo, złożone z kilku osób. Gdy samochód znalazł się przed posesją nr. 68 na ul. Rokicińskiej, przez jezdnię usiłowała właśnie przejść Władysława Wietrzyńska.

Kierowca nie zdołał już zahamować wozu, który wpadł na Wietrzyńską. — Poniósł ona śmierć na miejscu.

Zebrany tłum usiłował dokonać samosądu nad kierowcą, przybyła jednak policja uwolniła go z opresji. Wczoraj Lewin stanął przed sądem. Bronił go adw. Lederman.

Oskarżony nie przyznał się do winy, oświadczając, iż Wietrzyńska zesłała na jezdnię w ostatniej chwili, dwa metry przed samochodem.

Wśród wezwanych na rozprawę świadków byli tacy, którzy twierdzili, że towarzystwo w samochodzie zachowywało się hałaśliwie i kierowca obracał się w czasie jazdy w ich stronę, byli jednak i tacy, którzy stwierdzili, że Wietrzyńska sama ponosiła winę za wypadek, bowiem stanęła na jezdni, nie wiedząc, co ze sobą uczynić, podczas gdy kierowca dawał rozpaczliwe sygnały.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Lewina na 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

„Zadruga” nie przyjęła zwoienników o wątpliwym „pochodzeniu”

Z Warszawy donoszą: „Zadruga” nie przyjęła do swego grona wielu zgłaszających się zwoienników, mimo, iż nazwiska ich kończyły się na... „ski”, ponieważ nie mogli wykazać się czysto aryjskim pochodzeniem.

Należy nadmienić, że „Zadruga” podkreśla, biorąc dane z pracy Mizesa, jakoby w Polsce miało mieszkać około miliona osób z warstwy inteligentno-mieszczańskiej, będących mieszkańcami żydowskimi. Jeśli się uwzględni, że warstwa inteligentno-mieszczańska w Polsce liczy najwyżej 1,5 — 2,0 mln. osób, to okaże się, iż 50 — 70 procent jej składu ma domieszkę krwi żydowskiej. Prawie każde nazwisko na „ski” pochodzenia szlacheckiego jest podejrzane. (P.A.A.)

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęku, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą

kuracja, jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „CHOLEKINAZA”, H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 7.20 Koncert poranny w wyk. ork.
- 8.45 Wiazanka muzyczna (płyty)
- 9.15 Transmisja nabożeństwa z Warszawy.
- 10.30 Muzyka (płyty)
- 11.45 Felieton programowy
- 12.03 Poranek symfoniczny
- 13.00 Wyjątki z Pisma Piłsudskiego
- 13.05 „Jak powstała książka” — opowiadanie dla dzieci
- 13.15 Muzyka obiadowa
- 14.40 Rezerwa muzyczna
- 15.00 „Dwa krótkie słowa — Pomoc Zimowa” — audycja
- 15.30 „Co to jest uwertura” — audycja słowno-muzyczna
- 16.10 Fragment międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Francja.
- 17.05 Fragment z „Kryjaków” Marii Jehanne - Wielopolskiej
- 17.25 Zabawa taneczna dla dzieci
- 18.25 Chwila biura studiów
- 19.30 Arie i pieśni w wyk. Kazimierza Szupko
- 20.00 Na horyzoncie łódzkim — felieton
- 20.15 Audycje informacyjne
- 21.20 Muzyka taneczna
- 21.50 „Wesoły bilans” — śląska polityka

AUDYCJE ZAGRANICZNE
LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
18.20 Kwartet smyczkowy B-dur — Beethovena

- PRAGA (470)
- 20.20 „Dziewczę z ulicy” — operetka Beneza
- PARYŻ (1645)
- 21.30 „Skrzypek” — opera Laparry LYON (463)
- 21.30 „Monsieur Beaucaire” — operetka Messagera
- KOENIGSWUSTERHAUSEN (1571)
- 20.10 „Don Carlos” — opera Verdiego
- MONACHIUM (405)
- 20.10 „Oberon” — opera Webera
- BUKARESZT (365)
- 20.00 „Platnerz” — opera Lorzinga RZYM (420)
- 21.30 Uwertura „Ruslan i Ludmiła” — Glinki, Symfonia Es-dur Mozarta, Koncert skrzypcowy Głazunowa, Pommat symfoniczny Marinuzziego, Buf falmacco Gasci
- MEDIOLAN (368)
- 17.00 Uwertura „Oberon” Webera, Symfonia B-dur J. Chr. Bacha, Koncert orkiestrowy Trappa i Symfonia C-moll Brahmsa

„JAS I MAŁGOSIA”
Przepiękna bajeczka w reżyserii p. Kseni Nikonoroff p. t. „Jaś i Małgosia” grana będzie w niedzielę, 29 bm. w Teatrze Miejskim. Oryginalna inscenizacja, żywa akcja oraz doskonały balet dziecięcy składają się na to wspaniałe widowisko.
Bajeczka odegrana całkowicie przez dzieci, zostawia w sercach swych rówieśników wiele niezapomnianych emocji. Bilety już do nabycia w „Orbisie”.

SYGNAŁY

KINO
RIALTO 85 **ZŁODZIEJKA**
Dzisiaj o g. 12 i 2
2 PORANKI
Ceny od **GR.**

Sroda, dn. 25 stycznia r. b. o godz. 9 wiecz.
Koncert Mistrzowski
Shura Cherkassky
niezrównany pianista amerykański światowej sławy

Wycieczka morska „PO SŁOŃCE POŁUDNIA”
M/S PIŁSUDSKI — od 7—30 kwietnia — Portugalia, Italia, Morze Śródziemne, Afryka
ze zwiedzaniem: Lizbony, Neapolu, Palermo, Ceuty i Tripolisu — Cena od zł. 660.—
Informacje i zapisy: **Wagons-Lits|Cook**, Łódź, Piotrkowska 68, tel. 170-70.

TEATRY

TEATR MIEJSKI
Interesująca sztuka Adlera i Percetza „Jutro niedziela” grana będzie dziś o godz. 16-ej i 20.30.
W poniedziałek o 20.45 w. „Traviata”, impreza organizowana przez Tow. Hazomir.

TEATR POLSKI
Dzisiaj dwukrotnie o 16 i 20.30 świetną psychologiczną sztuką Peyrel Schapouis'a „Szaleństwo” w reżyserii Wł. Krasnowieckiego.

TEATR W SALI GEYERA
Dzisiaj o godz. 16 i 20 wielkie widowisko w 2 częściach 18 obrazach p. t. „Serce cowboya”. Udział biorą: J. Oleńnicka, L. Wilczyńska, L. Jurdzińska, N. Majewska, I. Skorasiński, W. Smigielski, E. Rawski, M. Jolsohn i in.

„TRAVIATA”
Tow. „Hazomir” wystawia w poniedziałek, dn. 23 bm. o godz. 20.45 w sali teatru Miejskiego wspaniałą i piękną pod względem melodyjnym operę Verdiego „Traviata”

WYSTAWA W IPS-ie
Dzisiaj o 12-ej w południe uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa wystawy związku zawodowego polskich artystów-plastyków w Łodzi. Wystawa będzie przedmiotem dorobku artystycznego pracowników i rzeźbiarskich członków związku za rok ubiegły.

„KOT W BUTACH”
Dzisiaj o godz. 12 i 16.15 odbędzie się przedstawienie barwnej zimowej Lucyny Krzemienieckiej p. t. „Historia cała o niebieskich migdałach” w inscenizacji Wesołowskiego.

Dzisiaj! Wspaniałe widowisko w Teatrze „Kot w Butach”

Dzisiaj o godz. 12-ej i 4.15 po południu odbędzie się w Teatrze „Kot w butach” (Al. Kościuszki 57) wspaniałe przedstawienie. Dana będzie czarująca baśń zimowa Lucyny Krzemienieckiej p. t. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

„Niebieskie migdały” reżyserował znakomity reżyser stołeczny Jan Wesołowski, który stworzył wspaniałe widowisko, jedno z najpiękniejszych, jakie były dotąd w „Kocie”. Bogate efekty świetlne, wspaniała wystawa, przesłizane melodie, lecz nie piosenki składają się na niezapomnianą całość, wywierającą niezwykle wrażenie na dzieciach i dorosłych.

Mimo wielkich kosztów wystawienia „Migdałów” ceny biletów bez zmian — od 30 gr. do 2,30 (ze szatnią). Dla umiarkowania tłoku prosimy o wcześniejsze przychodzenie do teatru.

CAPITOL

wyświetla najprzedniejsze filmy!

Dzisiaj i dni następnych!
Czołowe arcydzieło polskiej produkcji filmowej.
EPOPEA UCZUĆ, WIELKIEJ MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIA!

SERCE MATKI

Reż. M. Waszyński.
Dramat tak potężny jak życie ludzkie. W rolach głównych: St. Angel-Engelówna, L. Wysocka, Ina Benita, Zelwerowicz, Broid, Sielański Cybulski

Ceny miejsce na **od 54 gr.** wszystkie seanse

Passe partout i bilety wolnego wejścia nieważne!

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZEBRACZEGO

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

TABELA WYGRANYCH (Nieurzędowa)

W dniu wczorajszym wylosowano następujące numery: **CIĄNIENIE PIERWSZE**
Stała dzienna wygrana 5.000 złotych nr. 140877.

Wielkie wygrane 4 kl.

Zł. 75.000.-
na Nr. 108375

Zł. 50.000.-
na Nr. 76498

Zł. 25.000.-
na Nr. 41125

Zł. 15.000.-
na Nr. 46198

Zł. 10.000.-
na Nr. 108356

Zł. 10.000.-
na Nr. 68115

Zł. 10.000.-
na Nr. 69490

już padły

I WOLANOWA

PIOTRKOWSKA 11 i 72

Losy I klasy są już do nabycia.

100.000 zł. — 120435

25.000 zł. — 110706 133260

10.000 zł. — 40389 83655 96967

103440 115692 140474

5.000 zł. — 21522 37577 59488

104979 145982

2.000 zł. — 2159 9436 27458

29779 36932 40067 71934 85096

103503 108625 118307 141922

153266

1.000 zł. — 329 23226 27589

31930 37175 59986 62948 67425

72057 74844 82254 86741 97639

97783 98940 100630 112612

113190 128327 129264 130988

137278 143809 153340

Wygrane po 250 zł.

56 202 18 417 49 79 620 72 755 65 73

84 97 945 61 1454 593 603 59 935 2345

421 500 717 845 56 3040 162 69 86 248

661 780 812 4019 22 124 223 50 321 448

65 88 501 625 33 776 87 5014 448 55 550

720 6040 184 240 438 88 666 72 767 811

933 7072 93 104 34 405 596 737 916 57

810 204 29 326 48 70 73 622 47 765

873 82 944 87 1151 213 15 99 336 54 472

324 59 605 12 725 811 54

10015 16 35 101 67 86 438 798 881

11168 457 898 53 76 96 12099 392 483

530 41 645 753 867 81 928 13142 366 683

93 743 930 14208 71 309 413 78 584 70

13 25 47 850 964 15067 120 94 242 672

716 23 30 832 963 16201 73 465 78 515

720 69 878 914 16 84 17018 58 272 424

54 503 23 97 699 702 92 845 946 83

18004 57 158 71 500 15 26 688 983 19028

204 361 401 521 60 91 96 650 713 831 61

20095 135 313 29 420 563 65 71 96

662 96 752 904 21230 31 341 409 533

53 614 35 70 755 806 36 44 22121 52 202

34 318 28 86 88 414 626 966 32006 13

51 68 94 516 36 65 84 707 45 73 887

24048 70 122 79 411 788 828 25114 33

63 67 398 404 35 85 95 511 41 88 660

717 26160 70 247 84 302 31 432 78 812

45 51 975 27018 156 460 88 635 837 900

63 28039 130 84 86 241 309 456 596 611

31 708 20053 60 150 62 246 05 327 543

72 645 52 721 91 863 93 954 85

30029 94 209 322 550 752 816 31005

25 99 509 745 877 965 32026 58 167 210

334 499 512 65 895 901 33035 275 98 310

42 408 13 54 76 520 53 56 83 84 642 70

755 58 837 49 920 21 34072 104 9 299

645 85 861 94 35036 69 131 71 324 406

518 605 724 85 816 45 903 36045 238

481 533 213 721 822 38 37018 94 139

60 77 305 26 735 829 926 38305 32 74

445 52 96 581 700 5 50 803 931 50 66

39024 357 443 88 542 91 844 72 741 844

963 65 80

40013 78 303 414 692 934 50 41068

118 78 97 280 485 556 634 43 708 10

73 82 979 42109 53 242 68 333 424 79

548 99 601 896 99 951 73 43007 57 597

803 63 700 46 996 44042 148 254 87 346

641 845 84 45022 74 91 256 339 440 97

972 995 49054 190 206 13 90 524 794

899 988 93 49190 294 352 92 498 450

725 853 949 48291 334 78 460 569 54

666 71 98 725 847 951 40928 177 279

342 497 582 632 39 704 977

50046 415 516 98 738 51125 38 286 175

78 79 494 98 504 49 839 967 77 52134

262 370 616 98 780 827 43 46 71 53038

210 20 520 33 50 611 801 59 919 54117

24 77 281 91 315 73 528 69 612 74 80

89 745 54 841 993 99 55016 98 327 51

484 618 83 77 757 63 801 918 79 56053

130 352 33 700 931 57016 42 160 220

675 736 81 839 40 059 58163 239 59 437
98 617 58 815 83 59210 77 324 56 97
411 603 766 899 963
60016 121 46 47 86 229 58 76 84 97
477 610 43 47 858 970 61001 51 350 67
548 602 89 712 33 75 810 947 62058 126
43 62 210 81 96 534 88 759 918 63004
76 122 73 87 298 330 40 445 58 555 91
631 712 820 39 54 64012 174 303 127
587 611 39 734 824 933 65193 247 73
520 707 18 87 804 989 66077 233 91 309
62 525 689 737 825 42 47 923 49 670070
280 411 700 811 67066 100 79 515 635
68 730 33 86 867 60120 307 434 520 630
39 53 84 717 48 63 809 10 12 26 916 58
67

70124 96 99 520 55 76 612 738 891
83 71163 351 502 39 993 72106 219 81
96 361 444 805 926 28 86 73027 73 102
32 42 280 499 672 734 930 74065 147
304 63 640 987 75042 522 656 770 92
885 907 39 76068 259 456 571 972 77194
289 313 495 601 92 746 867 74 910 78087
352 99 406 13 68 90 649 748 964 85
79208 340 471 589 603 34 765 824
80025 243 351 552 96 677 740 69 73
76 81043 134 241 401 746 834 72 82064
197 455 511 64 736 924 83145 206 90
340 425 500 43 770 923 62 84058 567
687 719 870 951 85303 588 658 841 86100
1 270 559 659 787 981 87090 135 285
409 39 588 616 936 88239 88 306 429
513 832 48 89073 130 241 53 78 308 485
586 613 27 768 940
90206 387 407 54 504 627 62 876 900
31 91018 152 69 234 65 70 355 468 81
516 660 88 795 888 92248 355 421 521
675 741 85 838 920 37 93062 80 116 53
219 47 382 563 74 827 927 94094 174
268 412 601 823 28 65 980 95107 221 379
96 630 55 79 790 810 54 56 67 970 96318
462 580 611 65 712 836 75 945 97008 161
235 48 68 338 73 427 57 540 70 615 35
51 736 47 83 98054 139 240 649 67 736
940 99020 57 124 222 39 50 69 363 458
517 81 891

100050 103 70 82 83 232 576 94 625
817 991 32 46 86 101052 60 198 341 416
37 63 64 654 75 821 26 78 103043 125
529 786 801 900 104401 677 757 815 26
54 105056 260 336 80 524 664 719 922
44 106041 70 136 313 72 96 744 817 905
107008 57 196 277 314 410 15 621 29
49 723 891 933 108043 165 664 80 755
109009 170 243 68 81 484 85 578 638 734
42 46 47 56 828
110173 316 88 96 491 787 987 111042
45 155 266 92 435 74 592 839 927 112261
468 504 965 113016 58 272 330 459 873
994 114004 121 292 473 525 851 920
115101 278 432 93 516 99 675 747 809
38 932 116016 97 119 54 408 593 818
56 117030 94 129 85 399 498 529 43 755
86 936 64 118100 34 271 362 427 82 523
32 792 119002 49 56 95 166 217 422 65
815 928 84

120010 15 38 77 149 69 337 93 400 19
73 98 899 121117 210 320 23 35 409 511
622 802 122050 101 61 225 300 56 77 453
649 785 818 915 123068 288 319 73 415
61 536 91 728 97 838 124384 425 683
97 838 125003 245 307 54 417 37 521 692
726 27 820 126026 316 17 407 602 20 43
753 127145 298 330 490 543 696 748 967
128180 260 68 80 442 74 586 716 61 78
852 62 81 97 972 129048 381 444 93 652
62 861 962

130012 168 219 387 471 531 784 879
924 30 131021 43 187 89 233 314 67 589
616 751 71 944 132007 195 250 320 405
15 24 85 546 954 133072 202 21 87 307
407 54 89 94 810 57 68 983 134617 335
53 486 569 97 728 805 958 135027 128
55 394 569 622 47 895 136007 50 52 307
56 473 546 626 30 711 36 44 77 985
137020 25 31 87 90 118 66 268 75 331 99
437 38 520 654 835 47 138012 135 214
465 615 872 917 89 93 139212 38 361
480 592 816 944
140112 91 256 305 22 74 547 91 762
75 800 63 64 77 960 141012 36 201 39
446 500 639 74 707 46 842 88 142134
89 96 242 84 630 56 714 934 143081 143
345 494 555 865 99 908 144071 76 82
84 107 48 504 914 145381 420 47 53 937
77 146017 196 216 356 753 843 99 983
147035 84 115 47 93 393 512 817 50 94
971 89 148056 62 100 70 218 327 491
557 60 822 30 77 932 149105 477 508
616 747 802 21 914

150094 214 67 98 324 63 464 735 53
837 53 937 151128 251 455 63 553 758
63 874 152172 77 206 42 335 67 432 635
789 98 879 978 152158 67 222 367 404
88 564 702 937 62 154085 103 61 481
547 637 765 73 884 978 155000 150 333
608 705 61 156073 242 76 357 88 415
561 600 26 46 776 78 821 951 61 157132
52 256 354 459 91 546 69 76 809 158023
38 171 326 90 744 56 63 159076 341 595
662 747 55 935 52 72

CIĄNIENIE DRUGIE

Wygrane po 250 zł.

627 42 415 19 81 738 986 1013 122 41
531 690 2388 516 608 724 3964 4065 110
354 445 48 680 761 877 5228 89 334 740
68 518 42 6380 641 56 7080 149 331 43
81 481 830 952 65 87 8028 18 583 667
777 9011 52 62 390 422 69
10278 604 915 11116 257 74 326 588
880 908 28 12000 28 59 225 577 13251
325 62 493 577 697 944 76 93 14108 19
53 315 61 629 82 707 79 887 16023 334
680 904 841 61 17207 308 904 18965
19068 149 269 70 324 451 511 69 834
75
20021 142 512 826 21122 200 386 452
720 953 22142 945 85 23144 304 67 745
885 24174 93 235 386 92 520 824 958
25497 514 942 26036 98 369 943 27179
28364 99 947 29258 997
30501 652 702 47 31136 625 753 32081
226 362 790 33098 276 359 655 846
34195 213 586 927 35284 516 847 35
30620 23 753 856 943 37099 38012 25
311 421 538 606 836 39257 486 783

40101 357 84 531 703 41165 235 405
376 934 42036 471 43319 64 783 813 73
44026 394 431 534 608 749 888 89 916
45430 57 689 836 46002 65 97 123 351
439 47020 28 453 863 938 48205 19 348
776 49060 490 615 80 845 70 999
50076 139 264 822 51623 35 747 49

363 423 733 45 887 961 49075 331 558
601 891 916
50505 7 9 006 823 51276 394 586 52110
217 483 737 808 53245 373 430 559 935
54049 57 478 769 927 55162 283 371 743
56184 232 855 994 57030 412 58008 107
719 59230

721 905 98 87220 96 317 58 787 893
98520 688 719 99151 598 646 792 891.
100044 46 488 844 101368 004 89 379
102060 261 350 537 638 823 35 103097
196 216 23 315 774 94 104010 205 664
825 934 105385 658 711 106151 124 213
876 107708 11 55 908 108104 30 222 59
404 59 73 503 94 707 983 109097 142
825 992.
110009 287 344 438 501 111149 312
451 71 679 112243 895 928 50 113197
486 531 625 52 823 36 114405 7 652 999
115624 116003 168 76 578 791 117097
154 302 82 446 118040 343 496 56

Francja i kolonie

Znany jest powszechnie dotychczasowy opór opinii publicznej francuskiej przeciw wszelkim projektom rozwiązania problemu kolonialnego z korzyścią dla tych narodów, które są dziś pozbawione surowców, którym tereny kolonialne są niezbędne dla dopełnienia ich struktury gospodarczej.

Tym niemniej opinia publiczna francuska zaczyna rozumieć konieczność zmian na odcinku kolonialnym.

Dowodem pewnego zwrotu jest artykuł p. t. „Problem kolonialny i stosunki międzynarodowe”, który ukazał się w dzienniku paryskim „L'Homme Libre”. — Autorem tego artykułu jest p. Paul Elbel, prezes komitetu francuskiego europejskiej unii ekonomicznej.

„Czy się tego chce, czy nie — pisze p. Elbel — problem kolonialny jest odłąd wyrażenia postawionym przed rządami i opiniami publicznymi; na nie nie przydałoby się jego unikanie lub omijanie”.

Autor zgadza się, że można podnieść wiele poważnych przyczyn, celem przeciwstawienia się cesji innemu narędowni kolonii lub terytoriów, będących pod mandatem francuskim.

„Mówię jednak: ostrożnie! — pisze autor — jeśli się przyjmuje takie stanowisko, trzeba, aby to było w sposób ostateczny; tym razem nie możemy, pod groźbą największego upokorzenia, narażać się na to, aby później, pod groźbą, robić ustępstwa, których teraz odmawiamy”.

P. Elbel wyraża wątpliwość, czy zrzeczenie jest odrzucenie brutalne i nie mające zdania odmiennego rewindykacji, których formy dokładnej jeszcze się nie zna. „Nie rozwiązuję się problemu, odmawiając jego rozpatrzenia”.

Autor rozpatruje dalej w swym artykule rozszerezenia niemieckie do terytoriów, będących obecnie pod mandatem francuskim i wyraża zdanie, że choć mają one niewątpliwie charakter prestżowy, tym niemniej Niemcy nie rozporządzają jeszcze dostateczną ilością surowców, aby zapewnić w sposób trwały zyszczenia i pomyślności swej ludności.

„Nie powinniśmy więc odrzucać en bloc całej ich argumentacji — twierdzi autor. Należy jednak wprowadzić zasadnicze wyjaśnienie: wszystkie inne kraje znajdują się w tym samym kłopotliwym położeniu. Po tych stwierdzeniach, jesteśmy w możności stworzyć doktrynę pozytywną, któraby brała pod uwagę potrzeby i aspiracje wszystkich narodów”.

P. Elbel twierdzi, że oddanie pewnej ilości tysięcy kilometrów nie przyniosłoby ostatecznego i zadawalającego rozwiązania problemu kolonialnego. — Niektóre bogactwa kolonialne są bowiem już w pełną eksploatację wskutek zagospodarowania kolonii przez poszczególne narody. Niesprawiedliwość byłoby nie wywłaszczać.

Istnieje natomiast szereg bogactw niewydzyskanych z różnych powodów, które przy odpowiednim porozumieniu można wyzyskać.

„I widzimy tu — pisze p. Elbel — rozwiązanie, nie tylko problemu kolonialnego, lecz problemu jeszcze rozleglejszego międzynarodowego podziału surowców, który ciąży tak silnie na stosunkach między narodami”.

Autor wysuwa dalej praktyczną możliwość rozwikłania problemu kolonialnego.

„W ten sposób — pisze — dla wielkiej liczby terytoriów i w szczególności dla większości terytoriów mandatowych, nie dostatecznie powiązanych z metropolią, narzucałaby się dziś organizacja, nowa, która miałaby za zadanie sprzyjać przez wysiłek międzynarodowy intensywnej eksploatacji rolniczej i przemysłowej. W korzyściach zaś stąd płynących mogłyby brać udział wszystkie narody. Podkreślić należy charakter w wysokim stopniu realny i konkretny tej polityki, pozorne nie zuchwałej i która nie wymagałaby ofiar od nikogo, ponieważ przyniosłaby korzyść wszystkim. Już wielu znawców zagadnienia kolonialnego starało się rzucić podstawy tego systemu wspólpracy międzynarodowej, który zresztą nie ma wkrzeszać staroświeckiej zasady „compagnes a charte”, źródła niebezpiecznych nadużyć, lecz winien działać pod bezpośrednią i ścisłą kontrolą wszystkich państw zainteresowanych”.

P. Elbel wspomina dalej, że szereg osób opracowało projekty rozwiązania i apeluje do rządu, aby wybrał jeden z tych projektów lub sam opracował inny, któryby świadczył o woli porozumienia i pojednania.

„Wszyscy zdają sobie sprawę — kończy p. Elbel — że nie dojdzie do niczego przez oddzielne pertraktacje, w których każda ze stron stara się zrzucić na inną ciężar ofiar. Szersze porozumienie natomiast, zapewniające melodyczną eksploatację niektórych terenów kolonialnych, powinno przynieść każdemu jego część zysków, przyczyniając się jednocześnie do wzmocnienia tego dobrodziejstwa zbiorowego i nie podzielnego, jakim jest pokój międzynarodowy”.

Trudno nie przyklasnąć wywodowi autora. Polska pierwsza gotowa byłaby współdziałać z Francją przy realizacji współpracy międzynarodowej w koloniach. Polska, która brak surowców, która potrzebować ich będzie coraz

Kto finansuje wojnę w Hiszpanii?

Przewaga surowcowa gen. Franco. — Przemysł wojenny w Katalonii. — Kredyty niemieckie i włoskie dla rządu w Burgos

Ostatnie posunięcia na szachownicy hiszpańskiej zwróciły uwagę również i na czynniki gospodarczo-finansowe, działające w wojnie domowej w Hiszpanii.

Zagadnieniem tym poświęcają uwagę londyńskie „Financial News”.

Według informacji tego pisma generał Franco rozporządza przewagą w dziedzinie zaopatrzenia w żywność i surowce. W jego rękach znajdują się dwie trzecie powierzchni Hiszpanii, podczas, gdy ma on do wykarmienia zaledwie około 45 procent jej ludności. Zaopatrzenie w żywność terytorium republikańskiego, zaludnionego przez 13 miln. ludzi jest utrudnione, gdyż transporty morskie narażone są na ataki floty i lotnictwa gen. Franco, a dwie linie kolejowe, łączące część terytorium republikańskiego z Francją nie mogą podobać olbrzymim transportom.

Z surowców wojennych, gen. Franco rozpoczyna przede wszystkim kopalniami rudy żelaznej w Bilbao i w Marokku hiszpańskim. Kopalnie te dają nawet znaczną nadwyżkę eksportową, nabywaną przez Niemcy, Włochy i Anglię. Posiada on w swym rozporządzeniu kopalnie węgla Hiszpanii, położone w Asturii, kopalnie miedzi i pirytów w Rio Tinto i kopalnie węgla i ołowiu w Pennaroya.

Na terytorium republikańskim brak tych bogactw przyrodzonych.

Pokłady są głównie w okręgu Walencji i Madrytu, odciętym od Barcelony przez wojska ge. Franco. Najważniejsze okręgi przemysłowe republiki to Sagunt, gdzie znajdują się wielkie huty żelazne, kopalnie węgla dookoła Almerii, kopalnie ołowiu koło Jean, kopalnie rtęci w Almada, szczególnie pożądane przez Włochy oraz kopalnie potasu i rtęci pod Figols w Katalonii. W Katalonii również znajdują się pokłady węgla brunatnego, szczególnie ważnego obecnie, kiedy większość elektrowni wodnych, dostarczających dotąd Katalonii energii elektrycznej, znalazła się po drugiej stronie frontu.

W oparciu o te surowce, republikanie rozbudowali swój przemysł wojenny, skoncentrowany głównie w Barcelonie i Madrycie. Szczególnie w Katalonii produkuje się na dużą skalę karabiny zwykłe i maszynowe, armaty, tanki i samoloty.

Republikanie finansują swe wydatki wojenne przy pomocy rezerwy złota Banku Hiszpańskiego, znajdującej się w ich ręku oraz przy pomocy monopolu eksportowego rtęci, pomarańcze i szeregu innych artykułów eksportu hiszpańskiego. Zarządzenia dewizowe uniemożliwiają ucieczkę kapitałów z terytorium republikańskiego. Jest rzeczą ciekawą, że według oficjalnych danych, budżet państwowy jest niemal zrównoważony. Deficyt wyno-

si 93 miln. pesetów przy ogólnej sumie budżetowej 8,4 milj. pesetów. Mimo to emitowana została ostatnio pożyczka wewnętrzna w wysokości 2,5 milj. pesetów. Podatki zostały podwyższone. Kontrola cen jest surowa.

Finanse gen. Franco opierają się na kredytach, jakie otrzymał od Włoch — około 30 miln. ft. szt. i od Niemiec — około 7 miln. ft. szt. Spłaca on te kredyty dostawami surowców i udzieleniem monopolu na import pewnych artykułów, jak np. wyrobów włókienniczych — Niemcom, a samochodów, wyrobów gumowych i jedwabnych — Włochom. Za rudy miedzi i żelaza, eksportowane do Anglii towarzystwa angielskie eksploatujące te kopalnie muszą płacić funtami, podobnie, jak za wino.

Na terytorium gen. Franco banknoty Banku Hiszpańskiego wymienione zostały na banknoty nowego rządu, a uzyskane w ten sposób dawne banknoty rzucono na rynki zagraniczne, zwłaszcza na rynek francuski, co przysporzyło gen. Franco dewiz zagranicznych. Zbiórki złota i kosztowności również wzbogaciły rezerwy gen. Franco. Ponadto, zdaniem pisma, otrzymał on kredyty od pewnych banków zagranicznych.

Zdaniem pisma, sytuacja gospodarcza gen. Franco jest korzystniejsza niż obozu rządowego, ale

przewaga ta nie jest tak wielka, by mu zapewniała sama, by tak rzec mechanicznie, zwycięstwo w wojnie domowej.

Bez zmian na rynku walorów

Na rynku walorów tendencja dla papierów wartościowych była wczoraj utrzymana. Kursy papierów zanotowały tylko normalne wahania przy usposobieniu spokojnym.

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna obniżyła się o 15 pkt. Obracano nią po 65,40 kupno, 65,90 sprzedaż — za odcinki grubsze i 65,65 kupno, 66,15 sprzedaż — za drobne.

3 proc. pożyczka inwestycyjna zmniejszała o 25 pkt. Za I em. płacono 85,75, żądano 86,25, zaś za II em. 86,25 kupno, 86,75 sprzedaż. Za serie I em. płacono 91,50 i 92, zaś za II em. o 50 pkt. mniej niż onegdaj 92,25 i 92,75.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) poprawiła się o 25 pkt. Obracano nią po 42,50 w placeniu, 43 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna utrzymała się na poziomie poprzednim. Obracano nią po 66,50 kupno 67 sprzedaż — za odcinki grubsze i 66,25 kupno, 66,75 sprzedaż — za drobne.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V poprawiły się o 75 pkt. Obracano nimi po 64 w placeniu, 64,50 w żądaniu.

5 proc. listy zastawne m. Warszawy z 1933 roku miały tendencję niejednorodną: grubsze odcinki tych listów nie zanotowały zmian i nadal obracano nimi po 72,25 kupno 73,25 sprzedaż. Natomiast drobne odcinki tych listów straciły 25 pkt. i płacono za nie 73,75, żądano 74,25.

3 proc. renta ziemiska miała tendencję mocniejszą: odcinki po 1000 zł. poprawiły się o 150 pkt. i płacono za nie 58,75, żądano 60,25, odcinki po 500 zł. poprawiły się o 50 pkt. osiągając kurs 61,25 w kupnie, 61,75 w sprzedaży.

Na rynku akcyjnym — również bez zmian. Za akcje Banku Polskiego w dalszym ciągu płacono 132,50, żądano 133,50, zaś za Bank Zachodni 45 kupno, 46 sprzedaż.

Jedynie akcje Banku Handlowego w Warszawie straciły 50 pkt. i obracano nimi po 59 w placeniu, 60 w żądaniu.

Rynek pieniężny

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolarówka	43,00	42,75
Inwestycyjna 1 em.	86,50	86,00
Inwestycyjna 2 em.	87,00	86,50
Konsolidacyjna	66,25	66,00
Bank Polski	133,75	133,25
5% Łodzi 1933 r.	66,25	66,00
5% Łodzi 1938 r.	64,25	64,00

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto	14,25	14,50
Pszonica	20,75	21,00
Pszonica zbier.	20,50	20,75
Jęczmień brow.	16,75	17,25
Jęczmień przem.	15,75	16,25
Mąka psz. śrut. eksportowa	12,00	13,00
Mąka żytnia 50%	25,00	25,75
Mąka żył. 30%	27,75	28,75
Mąka żył. 55%	24,75	25,50
Mąka żył. raz. 95%	20,50	21,00
Otręby psz. gr.	11,75	12,00
Otręby psz. średnie	11,25	11,50
Otręby żytnie	10,75	11,00
Rzepak ozimy	54,00	57,00
Rzepak jary holend.	48,00	51,00
Koniczyna czerw.	60,00	80,00
Koniczyna biała	300,00	320,00
Siemię lniane	56,50	57,50
Mak niebieski	95,00	100,00
Mak biały	22,00	24,00
Gorzyczka	41,00	46,00
Groch polny	27,00	29,00
Victoria	33,00	36,00
Wyka	18,50	19,50
Seradela	25,50	27,50
Gryka	20,50	21,00
Kasza gryczana	37,00	38,00
Makuch rzepakowy	17,50	18,50
Tendencja walorów		
Ogólny obrót	1.000 miln.	

Rzesza nie sprzeda Łodzi maszyn

Fabryki niemieckie posiadać mają zamówienia na dwa lata

Przemysł krajowy zainteresował się żywo możliwością sprawadzenia z Niemiec urządzeń inwestycyjnych na warunkach kredytowych.

Ogólna wartość zgłoszeń, zaakceptowanych już przez departament przemysłowy min. przemysłu i handlu i skierowanych następnie do Banku Gospodarstwa Krajowego, przekracza kwotę 50 milionów zł.

W chwili obecnej zainteresowane przedsiębiorstwa polskie porozumiewają się bezpośrednio z niemieckimi fabrykami

maszyn co do warunków, na jakich mają fabrykom tym udzielić zamówień. Bank Gospodarstwa Krajowego — po dokonaniu tej transakcji — udzieli gwarancji kredytowej pod zastrzeżeniem kredytów i spłaty rat, oraz oprocentowania.

Zaznaczyć należy, że również niektóre działy przemysłu włókienniczego podjęły starania o uzyskanie w Niemczech maszyn włókienniczych. Zabiegi te pozostają w związku z koniecznością zwiększenia stanu posiadania maszyn, aby w ten sposób umożliwić wykorzystanie ko-

niunktury eksportowej, jaka po wstąpieniu na rynek amerykańskim po przyłączeniu Sudetów do Rzeszy.

Zakup tych maszyn okazał się jednak niemożliwy, gdyż fabryki niemieckie oświadczyły, iż posiadają zamówienia na okres dwóch lat z góry, wobec czego nie mogą się podjąć żadnych dostaw dla Polski. Może to w dużej mierze utrudnić lub nawet uniemożliwić niektórym działom polskiego przemysłu włókienniczego wykorzystanie koniunktury eksportowej w Ameryce.

Łódź na rynku perskim

Niemcy są tam głównym naszym konkurentem

W swoim czasie „Głos Poranny” doniósł obszernie o założeniu przez trzech Łódzian i jednego Polaka, zamieszkałego stałe w Persji, gdzie piastuje stanowisko dyrektora państwowej fabryki włókienniczej polsko - irańskiego towarzystwa eksportowego.

Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie rozszerzenie wzajemnych stosunków handlowych między Polską a Iranem drogą szeregu bezpośrednich transakcji kompensacyjnych.

Z chwilą powstania tej instytucji podjęte zostały pertraktacje między właścicielami wymienionej placówki a przedstawicielami krajowego związku przemysłu włókienniczego w sprawie powierzenia jej agend eksportowych związku. Rokowania te, które toczyły się przez dłuższy okres czasu, zakończyły się pomyślnie. Krajowy związek zlecił placówce swoje sprawy eksportowe.

Jakkolwiek działalność polsko - irańskiego towarzystwa eksportowego nie zanotowała jeszcze konkretnej transakcji, to jednak oferty, które napłynęły z Persji za pośrednictwem tego towarzystwa dla przemysłu łódzkiego wskazują, iż współwłaściciel jego, przebywający na terenie Iranu posiada rozbudowane stosunki i potrafi się wywiązać ze swego zadania.

Najpoważniejsza oferta perska, która jest obecnie badana przez przemysł łódzki, dotyczy całkowitego urządzenia tkalni o 150 warsztatów, budowanej obecnie przez rząd Iranu w Teheranie. Wzajemian za te maszyny mamy sprowadzać gumę traganą, której próbkę są obecnie badane przez nasze zakłady przemysłowe, sezam, który jest w Polsce oddawna znany oraz odpadki bawełny. Prócz maszyn włókienniczych, poważne widoki zbytu posiada również przedza cesankowa, częściowo z domieszką lanitalu.

Jeśli chodzi o bawełnę, to jak wiadomo, przez pewien czas starania w kierunku zakupu większej partii czyniło towarzystwo importu surowców (Tissa) w Warszawie, którego przedstawiciel p. Puzyna bawił w Persji. Jak słyhać transakcja ta nie doszła do skutku, ponieważ Niemcy, którzy opawali rynek perski, gdzie lakały swe towary po wysokich cenach nie

chcieli dopuścić do pojawienia się kontrahenta i zaoferowali wyższe ceny.

Z drugiej strony — zdaniem fachowców — nie należy żałować nie dojdęcia do skutku tej transakcji, bowiem bawełna perska jest przeważnie niestandardyzowana tak, że tylko Niemcom, którzy liczą za swe towary b. wysokie ceny optaca się ją zakupić.

Importerzy polscy interesują się odpadkami bawełny, które nie posiadają ustalonej ceny. Działalność polsko - irańskiego towarzystwa eksportowego na terenie Persji napotyka również narażenie na pewne trudności. Trudności te, czynione są przeważnie przez Niemców, którzy niechętnie patrzą na pojawienie się nowych kontrahentów, usiłujących podważyć ich monopolistyczne stanowisko.

Niemniej również firmy polskie, które pragną wejść na rynek perski czynią sobie wzajemnie trudności. Walka konkurencyjna między firmami polskimi jest z punktu widzenia interesów ogólnogospodarczych naszego kraju wysoce niepożądana.

**OFIARA, DANA ŻEBRAKOWI
NIE PRZYNOSI KORZYŚCI
SPOŁECZEŃSTWU.**

Łodzianki w finale mistrzostw Polski siatkówki

Wczoraj zakończyły się w Katowicach eliminacyjne zawody siatkówki o mistrzostwo Polski. Do finału zakwalifikowały się zespoły: AZS (W-wa), Olsza (Kraków), Znicz (Łódź) i Polonia (W-wa).

Tak jak pierwszego dnia niespodzianką była porażka łodzianek z AZS-em lwowskim 1:2, tak wczoraj postarały się one o drugą niespodziankę, zwyciężając stoeczną Polonię 2:1.

W walce o miejsca od 5-go spotkają się: KPW — Katowice, Stradom — Częstochowa, Pomorzanie — Toruń i AZS — Lwów.

Nowy sukces hokeistów śląskich w Berlinie

Wczoraj, w drugim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego w Berlinie reprezentacja Śląska odniosła drugie zwycięstwo, bijąc drużynę Brandenburg 3:0 (1:0, 2:0, 0:0) i dziś wieczór spotka się z reprezentacją stolicy Rzeszy.

Próba FIS — odwołana!

Projektowana i zapowiedziana na dn. 22, 23 i 24 b. m. generalna próba zawodów FIS została z powodu niedostatecznej pokrywy śnieżnej odwołana.

Zabawa kota z myszą...

W piątek wieczorem odbył się w Pradze czeskiej nowy mecz hokejowy między kanadyjskimi „Polykaczami dymu” a reprezentacją Pragi. Zwyciężyli kanadyjczycy 9:1 (4:0, 1:1, 4:0).

Warta — H.C.P. i Gopłania — Lechia

W nadchodzącą niedzielę rozpocznie się trzecia runda bokserskich mistrzostw Polski w konkurencji drużynowej.

W Poznaniu walczyć będą drużyny miejscowe Warta — HCP, a w Inowrocławiu Gopłania — Lechia (Lwów).

W rozgrywkach prowadzi Warta przed HCP, Gopłanią i Lechią.

Ostatnie chwile przed meczem z Francją

Krzyk zagra w bramce, Twórz w obronie, a Nyc na środku

Reprezentacja piłkarska Polski przybywszy do Paryża w piątek późnym wieczorem została powitana na dworcu przez przedstawicieli związku francuskiego, z prezesem p. Rimet i generalnym sekretarzem p. Delaunay na czele. Obecny był na dworcu również przedstawiciel ambasady R. P.

Wczoraj zawodnicy nasi wraz z kierownictwem odwiedzili stadion, na którym odbędzie się spotkanie Francja — Polska. Boisko „Parc des Princes” przedstawia się znakomicie, mimo ulewnej deszczu, jaki pada w Paryżu nieprzerwanie od kilku dni.

Następnie drużyna polska była obecna na meczu Francja B — Luksemburg, wygranym przez gospodarzy 4:2, wreszcie wieczorem udała się do kina, po czym wróciła do hotelu na spoczynek.

Niedzielnemu spotkaniu — jak już podaliśmy — towarzyszy wielkie zainteresowanie. Już obecnie zbrakło tańszych biletów, a popyt na droższe również wrażliwa. Członkowie związku francuskiego spodziewają się obecności około 30 tys. widzów.

Pisma paryskie przynoszą obok fotografii poszczególnych naszych graczy, wywiady z kapitanem związkowym Kalużą i z zawodnikami. Pewną sensację

wzbudziło oświadczenie Szezepaniaka (w „Paris Soir”), wyrażającego wiarę w zwycięstwo Polski w stosunku 4:2. Już następnego wydanie „Paris Soir” przyniosło replikę obrońców francuskich Vandoorena i Mattlera, zapewniających, że nie dopuszczą do cztero-krotnego przełamania własnych linii obronnych.

Skład naszej drużyny nie został jeszcze definitywnie ustalony. Wydaje się być pewne, że trio obronne wystąpi w składzie: Krzyk, Szezepaniak, Twórz z Nycem na środku pomocy.

W zespole francuskim figuruje jednak na lewym skrzydle Veinante, który ma wystąpić.

Walczyć ma także Courtois, którego występ był pod znakiem zapytania wobec niedawnej kontuzji. Na wszelki wypadek wyznaczony został Zatelli (Racing Club Paris) jako ewentualny środkowy napastnik. Diagne, który prawdopodobnie nie będzie grał, zastąpiony będzie na lewej pomocy przez Schmidta (FC. Sete), co oznacza raczej pewne osłabienie defenzywy francuskiej.

Drużyna polska jest w dobrej kondycji i nie traci nadziei na zwycięstwo, zdając sobie całkowicie sprawę z wagi niedzielnego spotkania.

Liga powiększona do 12 klubów

W latach 1940 i 1941 spadać będzie jeden, awansować będą dwa

Wczoraj w Warszawie, w obecności delegatów wszystkich dziesięciu klubów ligowych odbyło się doroczne walne zgromadzenie ligi. Zagał je prezes ligi płk. Rudolf, przewodniczył zebrań red. dr. Obrubański z Krakowa.

Union Touring reprezentowany był przez prezesa p. Rodego, mgr. Kalenbacha i Izraela. ŁKS przedstawiciela nie przysłał, co zwróciło nawet ogólną uwagę.

Po załatwieniu formalności, pożegnano ŁKS i Śmigły, powi-

tano natomiast Union - Touring i Garbarnię. Klub wileński otrzymał na „osłodę” puchar dla drużyny najbardziej fair grającej, choć prywatnie ogólna opinia była zgodna z tym, że należał się on raczej ŁKS-owi.

Jedyny wniosek dnia, mian. AKS-u o powiększenie liczby klubów ligowych do 12-tu uzyskał niespodziewaną większość kwalifikowaną. Dość powiedzieć, że tylko jeden Ruch wypowiedział się przeciwko temu wnioskowi, wszyscy inni nato-

miast za powiększeniem ligi w ten sposób, że w latach 1940 i 1941 spadać będzie tylko jeden klub, a dwa wejdą.

Jest to dowód zmiany nastrojów wśród klubów ligowych, które dotąd bronili się zwycięście przed powiększeniem liczby zespołów ekstraklasy.

Mistrzostwa rozpoczną się 26 marca i z przerwą miesięczną w lipcu potrwać do 22 października.

Sprawa trwającej od ub. r.

„wojny” między chorzowskim AKS i lwowską Pogonią zakończyła się pogodzeniem stron.

Wniosek Lwowa w sprawie podwyższenia okresu skreślenia na 2 lata został uchwalony większością głosów.

Bardzo ostro krytykowano wniosek Śląskiego okręgu o zniesienie meczu ligi. Delegaci ligi będą się domagali utrzymania obecnego stanu rzeczy.

Pierwszy mecz UT rozegra 2 kwietnia z Wartą w Poznaniu, pierwszy mecz w Łodzi 16 kwietnia z Wisłą.

Bellen bez punktów karnych!

Warunki jazdy ciężkie, ale forma doskonała

Wczoraj nad ranem między godz. 3 i 7 przejeżdżali przez Lyon uczestnicy międzynarodowego raidu gwiazdowego do

Monte Carlo. Z grupy tallińskiej przejeżdżali wszyscy automobilści polscy: Borowik i Wierzbna na Lancii, Bellen i Pronaszko na

Fordzie, nani Zagórna na Chevrolecie oraz Marek i Pajewski na Opolu.

Wszyscy jadą bez punktów karnych.

Warunki atmosferyczne i terenowe były bardzo ciężkie. — Deszcze i mgły.

Plata osada polska: Lubieński i Mazurek, jadąca z Aten, znajduje się również w grupie zawodników o najwyższej punktacji.

Z Lyonu automobilści udali się do Grenoble, a stamtąd t. zw. drogą Napoleona do Monte Carlo. Na trasie Grenoble-Monte Carlo odbędzie się próba szybkości.

Wszyscy automobilści polscy znajdują się w bardzo dobrej formie, mimo kilkudniowej ciężkiej jazdy.

KATASTROFA Wozu RAIDOWEGO.

Samochód majora armii angielskiej Epstona, biorącego udział w zjeździe gwiazdowym do Monte Carlo, uległ katastrofie w pobliżu m. Ambeviou.

Major Epston poniósł śmierć na miejscu, towarzyszył zaś jego amerykańsin Kypelwe został poważnie ranny.

OFIARA, DANA ŻEBRAKOWI. NIE PRZYNOŚI KORZYŚCI SPOŁECZEŃSTWU.

Baltyckie i bałkańskie plany naszych piłkarzy

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZPN zastanawiano się m. in. nad propozycją związku fińskiego w sprawie meczu Finlandia — Polska w roku bieżącym.

Finowie zaproponowali termin 24 września, w związku z czym powstał plan wysłania w tym czasie dwóch polskich reprezentacji zagranicą, a mianowicie pierwsza pojechałaby na mecze z Rumunią i Jugosławią, a druga drużyna wyruszyłaby na północ na mecze z Finlandią i Estonią. Sprawa ta wymaga jeszcze uzgodnienia tego terminu ze związkami rumuńskim, jugosłowiańskim i estońskim, co obecnie będzie drogą korespondencji załatwione.

Niemcy organizatorami piłkarskich mistrzostw świata w r. 1942

O zorganizowanie piłkarskich mistrzostw świata w r. 1942 ubiegala się Argentyna, jak się jednak zdaje, większe szanse od niej będą miały Niemcy. Wobec tego między narodowa federacja piłkarska zamierza dla zaspokojenia ambicji argentyńskich zorganizować mecz między Europą i Ameryką Łacińską.

Mecz odbył by się w Argentynie. Organizacja tego spotkania następcza wiele trudności, a przedstawiciel federacji, p. Rimet, zamierza udać się osobiście za ocean, żeby przeprowadzić w tej sprawie rokowania.

„RALLYE MONTE CARLO 1939”



Gigantyczny zjazd gwiazdowych automobilistów z całej Europy — kończy się dziś w południe. W nocy z środy na czwartek, jak to już donosiliśmy, przejeżdżały przez Polskę samochody, które startowały w stolicy Estonii — Tallinie. Przedstawiamy fotomontaż z punktu kontrolnego w Warszawie. W górze na prawo, jeden z kierowców polskich, Borowik, w rozmowie z dziennikarzami. Na dole maszyna Nr. 1 należy do zeszlatorocznej zwycięzcy Rallye, jawnicyka Bakker-Schutta. Obok polski samochód (Nr. 122), przy którym stoi zawodnik Fajowski. W górze na lewo — moment wyciągania z błota maszyny Nr. 132.

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Poc. o g. 12

Dziś poraz ostatni!

DANIELLE DARRIEUX

w najnowszej komedii p. t. „MOJA PANNA MAMA”
Jutro premiera „CZTERY CÓRKI”

L. GRYNBERG Magazyn **OBUWIA**
SRÓDMIEJSKA 6 W WYSPRZEDAŻ
 TELEFON 263-92 —
URZĄDZA

SRÓDMIEJSKA 6 W WYSPRZEDAŻ
 TELEFON 263-92 —
URZĄDZA

Własny wyrób!
 od 15/I do 31/I 39 r.

150 par męskiego obuwia od 10-15 zł.
 220 par damskiego obuwia od 5-15 „
 50 par dziecięcego obuwia od 3-8 „

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne
 narwiecej dokuczają na zmianę pogody, w czasie silna stopy i niepogody. Nieznosnymi wtedy staje się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzęki, obciążenie, a nawet porażenie niekiedy trwałe. Ciężkie te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na skutek przykuje do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnątrz lek „UREMOSAN“ GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takiegoż kwasu z moczem i współdziała w ustroju w walce z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, łuszczakami, kamką cerkową oraz zła przemiana materii. **Originalny „UREMOSAN“ GASECKIEGO** do nabycia w aptekach.

Do akt Nr. Km. 2082/38
OBWIESZCZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 12-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza w dniu 26 stycznia 1939 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 33 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1570.— a mianowicie: 450 metrów materiału ubraniowego które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dnia 21. 1. 1939 r.
 Komornik: (—) ST. GASIŃSKI
 Sprawa masy Upadł. f-my „A. Prusak“ p-ko f. Hurtownia Bielska

Do akt. Nr. Km. 919/38
OBWIESZCZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1939 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 7 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 2875.— a mianowicie: fortepianu, maszyny do szycia, maszyny do pisania, mebli, żyrandola i dywanów w tym jeden perski które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 21. 1. 1939 r.
 Komornik: (—) ST. GASIŃSKI
 Sprawa Abr. Bukiefa p-ko Ryszardowi Voglowi

Do akt. Nr. Km. 2315/38
OBWIESZCZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 12-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1939 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Gdańskiej 65a odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 935.— a mianowicie: mebli i dywanu które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 21. 1. 1939 r.
 Komornik: (—) ST. GASIŃSKI
 Sprawa Hersze Bera Kamionki p-ko małż. Lis

DR. MED. NIEWIAŹSKI
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8-1 i od 5-9 w. w niedziele i święta od 9-12

RAKIETA
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22
 Dziś i dni następnych!

PRZEWIDZNIKI
 Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

KINO - TEATR URANIA
 Cegielniana 2
 Początek codziennie o godz. 3.30

KURSY KROJU P. SZEJNFINKIEL 83
 ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 83
 Specjalne działy: mierzenie i modelowanie dla krawczyń oraz pylam i bielizny luksusowej. Prospekty bezpłatne. Opłata przystępna.

KINO Mimoza
 ULICA KILINSKIEGO Nr. 178.
 Dojazd tramw. Nr. Nr. 0, 4, 10, 16, 17.
 Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

Ogłoszenie.
 Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że targi na terenie miasta Łodzi, które miałyby się odbyć w piątek, dnia 27 stycznia 1939 roku, odbędą się wyjątkowo w czwartek, dnia 26 stycznia 1939 roku.
 Łódź, dnia 21 stycznia 1939 roku.
 Zarząd Miejski w Łodzi.

Higiena to zdrowie!
 Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT i S-ka
 Piotrkowska 44,
 tel. 202-14.

Instytut Cosmetyka leczenia Campa kwarcowa
 Al. Kościuski 41
 tel. 204-89
 Dr. med. Paulina Lewi
 specjalista chorób kobiecych i akuszerki
 Śródmiejska 28
 telef. 240-10
 przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

Kupujcie z I-go źródła
 Wielki wybór:
 Wózków dziecięcych
 Łóżek metalowych
 MATERACY wyścielanych
 MATERACY sprężyn.
 Łóżek polowych
 w fabrycznym „DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73
 — składzie — w podw. Tel. 159-90

12 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
 Nr. IV A-69-W-R-39
Obwieszczenie o licytacji
 W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności Skarbu Państwa odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:
 W dniu 27 stycznia 1939 r.
 II termin
 ul. Niższa 20, cegła palona, 96 tys. szt. zł. 2320.—
 I termin
 ul. Targowa 65, kasy ogniow. 10 szt. zł. 12000.—
 ul. Sienkiewicza 113, przedza wigon., 50 skrzyż. zł. 7500.—
 ul. Czerwona 3a, fortepian, 1 szt. zł. 1200.—
 ul. Gdańska 44, meble, 5 szt. zł. 1100.—
 Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji w godzinach od 10-ej do 16-ej w miejscach wyżej wskazanych.
 na Naczelnika Urzędu (B. WALCZAK)
 Kierownik Działu Egzekucyjnego

PIERWSZA Lecznica Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
 PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
 leczenie chor. wenerycznych i skórnych
 Zawadzka 1, tel. 122-73
 czynna od 8 r. do 9 wiecz.
 Parada 3 zł.

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne
 Nawrot 7, tel. 128-07
 10-12 i 5-7

GABINET KOSMETYKI LECZNICZEJ „Beauté”
 wł. STEFANIA ROZENTAL
 Dyplom Wiedeński
TRAUGUTTA 8, I p. fr.
 Telefon 213-61.
 Usuwanie bezpowrotne i bez śladu w szpecących włosów, najnowoc. aparatem,
 Wszelkie zabiegi kosmetyczne.
 Godz. przyj. 11-1 i 4-7.

“OLLA” PRES. 7
NIEDOŚCIGNIONE JAKOŚCI I PEWNOŚCI
 ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
 PATENT FRANC. NR. 700.504
 PATENT AMER. NR. 1059.704

MARMELADKI
 OWOCE ZGIESZCZONE W DUŻYM WYBORZE, PO ZŁ. 5 KLG. poleca
 SKŁAD CZEKOLADY I CUKRÓW
“DOROTEA”
 SRÓDMIEJSKA 6

LEKARZ STOMATOLOG Józef RICK
 chor. zębów i jamy ustnej
Poludniowa 9
 tel. 132-64

Dr. M. Pajewski
 SPECJ. CHOR. WEWNĘTRZNYCH
 przeprowadził się na ul. Cegielnianą 36
 Telefon 243-74
 Przyjmuje od 4 — 6 po pol.

Dr. Wanda Czaban
 SPECJ. CHOR. DZIECI
 mieszka obecnie PIOTRKOWSKA 203/5
 telefon 265-75
 przyjmuje od 3 — 4 po pol.
 PORADNIA DLA NIEMOWIĄT
 wtorki i piątki od 1 — 2 po pol.

DR. MED. Aleksander GOLDSCHMIED
 Choroby żołądka, jelit, wątroby i przemiany materii
 Łódź, Gdańska 26a, tel. 269-24
 Przyjmuje 5-7 po pol.

DOKTOR HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Traugutta 9, front, I p
 Tel. 262-96
 przyjmuje od 8 — 11-iej i od 6 — 9 w., w niedziele i święta od 9 — 12.30 pp.
 Dla skórnicy chorych godz. ambulator.: od 10 — 11-iej i od godz. 5 — 6-iej pp.

SIMONE SIMON w nowym rewelacyjnym filmie w/g słynnej powieści VICKI BAUM pt.
„DZISIEJSZA MIŁOŚĆ”
 Początek w dni powsz. o godz. 4-iej, w niedziele i święta o g. 12 w pol. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

„TANIEC SZCZĘŚCIA I ROZPACZY”
 Dziś i dni następnych precudny film w tańcu i miłości p. t.
 W rolach głównych: **Liliana Harvéy i Willy Birgel**
 Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
 W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w. dni powsz. o godz. 4. w soboty, niedziele i święta o godz. 12
 Następnym program: **SZALONA CLAUDETTE z Anny Ondrą**

4-ty tydzień rekordowego powodzenia! — Przepiękny film żydowski, arcydzieło kinematografii
MIASTECZKO BELZ (SYN KANTORA)
 W roli gł. największy pieśniarz żyd. Ameryki **Mojżesz Ojzer.** Muz. A. Olszanecki. — W pozost. rol. artyści teatru Izidor Kieszyr, M. Goldberg, Iudith Abarbanel i in.
UWAGA: Dziś, w niedzielę po 2 ulgowe poranki o g. 10.30 i 12.30

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony, Legionów 11 m. 13. Dawidowicz, 12-3, 8-10 w.

WYCHOWAWCZYNI z wieloletnią praktyką w instytucjach wychowawczych, wyższym wykształceniem i znajomością języków obcych poszukuje odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia p. Ch. K. 109 do administracji pisma. (3)

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca 15 zł. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, pomocna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

BERLITZ - SCHOOL 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów. etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8-jej. Andrzejka 3. 418-10

WKRÓTCE UKAŻE SIĘ W SPRZEDAŻY Mydło Toaletowe „TRÓJKA”

I, podobnie jak mydło do prania o tejże nazwie, będzie **PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI**

NAUKA buchalterii wraz z praktyką przy biurze buchalterijnym. Bracia Woltrauch, Śródmiejska 56, tel. 191-98.

ANGIELSKIEGO udzielam gruntownie nowoczesną metodą. Ceny przystępne. Dzwonić: tel. 127-52, od 5-6 po poł. 569-6

FRANCUZ RODOWITY, dyplomowany nauczyciel udziela francuskiego w najszerszym zakresie. Oferty: „Złoty lekarz”.

UDZIELAM lekcji oraz korepetycji w zakresie gimnazjalnym i licealnym. Dokształcam dorosłych. Zgłoszenia: tel. 277-81.

ŁADNIE i prędko pisać uczy Kaligraf Berman oraz poprawia wszelkie brzydkie charakterystyki pisma w ciągu 15 lekcji. Piotrkowska 109, m. 25.

ANGIELSKI (tłumaczenia, korespondencja), hebrajski, judaistyczna, korepetycje. Tel. 165-55 11 Listopada 24, m. 3, od 2-3 Ceny przystępne.

ANGLIK z wyższym wykształceniem handlowym wyucza angielskiego dokładnie i szybko. Złatwia fachowo wszelkie korespondencje. Gould, 11 Listopada 47/13, tel. 212-82.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcji gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu. G. Hurwicz-Sztylkowa, Aleje 1-go Maja 9, m. 6.

JAKANIE, wadliwa wymowa i t.p. specjalny kurs leczenia — Lecznica Piotrkowska 67. 5512-2

Lokale

DO ODDANIA pokój lub dwa frontowe na mieszkanie, biuro lub kancelarię, niekrepujące wejście, wygodny tel. 276-73.

WINIARNIA „VICTUAL”
Piotrkowska 64, tel. 112-35
wydaje: ŚNIADANKA, OBIADY, KOLACJE.
Wina na lampki. Ceny umiarkowane.

Z dniem 25 b. m. moja **PRACOWNIA TAPICERSKA** została przeniesiona do frontowego lokalu przy **Al. Kościuszki 38** o czym zawiadamiam Sz. Kliwentę. Z poważaniem **LUDWIK NAORT**

ELEGANCKI pokój do wynajęcia Lipowa 44, m. 10 front I piętro.

DO WYNAJĘCIA od 1.4 39. r. 7 pokojowe komfortowe mieszkanie. Przejazd 36. Wiadomość u dozorecy.

FRONTOWY pokój dwuokienny, eleganckie meble lub bez do wynajęcia. Śródmiejska 62, m. 4, g. 3-4 i po godz. 8 wiecz.

ZŁ. 50.— KWARTALNIE 1 pokój, zł. 125 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 180.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3-4-5-6-cio pokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20.— poleca Biuro „Zenit”, Piotrkowska 82, telefon 260-25.

2 POKOJE z kuchnią, wygodny, na III piętrze, słoneczne, świeżo wyremontowane. Tamże 2 pokoje duży sklep z kuchanką. Radwańska nr. 59. Wiadomość u gospodarza, tel. 183-42. 258-2

UMIEBLOWANY pokój i skromne pomieszczenie przy intel izraelskiej rodzinie do wynajęcia. Przejazd 14, m. 20.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwóch panów (izr.) do wynajęcia. Moniuszki 1a m. 13. Obejrzeć można w godz. 2 — 3 popoł.

ODDAM zaraz pokój 1 osobie umeblowany dwuokienny, frontowy, wszelkie wygodny, telefon. Cegielniana 4, m. 7.

Krawiec męski S. LENKIŃSKI
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
z ul. Piotrkowskiej 107
na ul. MONIUSZKI 1-a

WILIA czteropokojowa z hallem i z wszelkimi nowoczesnymi wygodami, z tarasem na ogród. do wynajęcia. Wiadomość: Kollątaja 10, u dozorecy, lub tel. 227-98.

Zmniejszyłem lokal! obniżyłem ceny!
MEBLE
w najlepszym gatunku
SALOMON SALOMONOWICZ
egz. od r. 1910
Narutowicza 16
tel. 137-60 w podwórzu
wejście z ul. Piłsudskiego 76
wprost bramy.

3 i 6 POKOJOWE mieszkanie oraz sklep, natychmiast do wynajęcia. Piarowicza 15.

POKOJU z częściowym lub całkowitym utrzymaniem i używalnością poczekalni poszukuje. Pożądana winda lub parter. Szczegółowe oferty sub. „Środmieście”.

Biuro „**POLRUCH**” Piotrkowska 89 fr. I p. tel. 141-02 poleca wszelkiego rodzaju mieszkania, lokale handlowe, fabryczne, sklepy, domy, place, pokoje umeblowane i garsoniery.

POKÓJ umeblowany wygodny, telefon, odnajmę panu Sienkiewicza 31 m. 7, tel. 167-77.

DO WYNAJĘCIA w nowym domu 3 i 4-pokojowe mieszkania, wszelkie nowoczesne wygodny. II piętro, słoneczna strona centralne ogrzewanie, tel. 144-19.

MOTORY Elektr.
Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przeliczniki, gwinty-trójki i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztat repara., przewijanie maszyn.
inż. J. REICHER i s-ka,
Południowa 28, tel. 21-000

DO WYNAJĘCIA od 1 kwietnia 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami ul. P. O. W. 5 tel. 211-33.

ODDAM POKÓJ umeblowany, jednoosobowy śródmieście, wygodny, telefon, centralne ogrzewanie. Oferty „Wyplacalność”.

CDDAM pani miejsce do spania. Pl. Welności 9, m. 31.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 5-pokojowe mieszkania na I i III piętrze, komfortowe, wyremontowane, słoneczne. Legionów 17. Wiadomość u gospodarza. (286-2)

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach **ZOŁADKA, KISZEK, WĄTROBY**, przy **KAMIENIACH ŻOŁCIOWYCH, WZDECIU BRZUCHA, ODBIJIANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA**, stosuje się: „**SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA**” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej tyfloci. Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Kupno i sprzedaż.

MASZYNY do pisania i liczenia nowe i okazyjne na dogodnych warunkach poleca S. Wróblewski, Łóaz, Piotrkowska 46, tel. 236-69. Wymiana używanych maszyn na nowe. Przyjmuje reperacje maszyn tiurowych. 2138-4

DOM drewniany, przeznaczony do rozbiórki, a nadający się do przebudowy w innym miejscu kupię. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego”. 628-2

LISA tylko w dobrym stanie kupię okazjnie. Of.: „Lis”.

OKAZYJNIE tani! Resztki: jedwabie, tafty, koronki na suknie balowe i ślubne oraz wełny na suknie, kostiumy, palta, bluzki, spodnie. Duży wybór. Kilińskiego nr. 36, oficyna, II w. I p.

TANIO: drugi gatunek obrusów, ścierek, ręczników. Chari, Piotrkowska 37, 3-cie wejście.

KUPIĘ plac pod domek w Łodzi. Wiadomość — ul. 6-go Sierpnia 10, m. 12.

PONCZOCHY, skarpetki, również z małymi skazkami. Bielizna męska i damska. Koszule, piżamy, bonjourki, szlafroki. Największy wybór. Sprzedaż detaliczna, ceny ścisłe fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna. 576-10

OKNA I DRZWI uszczelniam hermetycznie systemem zagranicznym. **TENCER. 205-27.** Trwałość długoletnia

MIESZKANIA 4-pokojowe, największy komfort w nowym domu. Piotrkowska 220, II i III piętro, tel. 240-38. 270-2

Posady

BIURALISTA z kilkuletnią praktyką buchalterijną poszukuje zajęcia. Kwalifikacje i referencje. Oferty sub „Księgowość”.

SZWACZKA bielizny jedwabnej, trykotowej, znająca krój i modelowanie chętnie zmieni posadę. Oferty sub. „Szwaczka”.

PRAKTYKANTKA do biura fabrycznego poszukiwana. Zgłaszać się: Fabryka, Lipowa 54.

ZAROBEK uboczny znajdują osoby inteligentne w każdej miejscowości werbując zbonentów dla poczytunek, tygodnika młodzieżowego. Zgłoszenia: „Tygodnik”, Kraków, Skrytka pocztowa 253.

POSZUKIWANY buchalter-korespondent, biegle piszący na maszynie z pierwszorzędnymi referencjami. Oferty sub „Posada”.

MŁODA, zdolna poszukuje pracy biurowej. Wymagania skromne. Oferty sub. „Obowiązkowa”.

WYCHOWAWCZYNI (izrael.) matryzyska, znająca niemiecki oraz szyeic. przyjmie posadę do dzieci od 7 lat jako dochodząca, może być z pomocą w gospodarstwie. Telefon 126-00 od godz. 3-7 wieczór.

POSZUKIWANY wykwalifikowany mechanik do maszyn biurowych. Oferty do Biura Ogłoszeń S. Fuksa, Łódź, Piotrkowska 87, sub „Mechanik”.

OKAZYJNIE do sprzedania 1 łóżko mahoniowe i 1 metalowe. Wiad.: Żeromskiego 77, m. 18, godz. 9-12, 4-6.

OKAZYJNĄ BIŻUTERIĘ poleca „Kamea”, Piotrkowska 73, tel. 185-22. 457-58-8

KUPIJĘ BRYLANTY oraz biżuterię. „Kamea”, Piotrkowska 73, telefon 185-22. —8

PONCZOCHY, skarpetki i chusteczki. Dział pończoch z małymi skazkami po cenie ściśle fabrycznej. „Centrala Pończoch” M. Magidow, Piotrkowska 82, podwórze, parter.

GAŚNICE przeciwpożarowe płynowe przepisowe poleca: A. Wajs, Piotrkowska 79 w podwórzu. Tel. 272-63.

518 FIAT 6 cio osobowy w dobrym stanie kupię. Pośrednicy niewykluczeni. Wiadomość tel. 217-10.

SPRZEDAM biurko ciemno orzechowe robota solidna. Ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 20.

SPRZEDAM czytelnię z powodu wyjazdu w dobrym stanie. Informacje tel. 161-60.

DOKTOR REICHER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych **leczenie promieniami Roentgena**
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-12-jej

Ostatnie **7** **mi** Pantofle damskie od **8⁵⁰** Pantofle męskie od **12⁵⁰** BUTY gumowe wysokie **11⁵⁰** Niebywała OKAZJA na wyprzedaży firmy DGM OBUWIA **ES-HA 66** Piotrkowska

Który wybrać?

CAPELLO 39



2-głośnikowa superheterodyna, symbol postępu techniki akustycznej

Dalekosiężna superheterodyna o najwyższych walorach technicznych

Odbiór radiowy stanowi przymocność tylko w wypadku posiadania doskonałego odbiornika. Należy wybrać zatem aparat CAPELLO, którego zalety przewyższają koszty!

Idealny sprzęt muzyczny nowoczesnego domu

Wystawiamy naszą produkcję na Międzynarodowej Wystawie w roku 1939 w Nowym Yorku (U. S. A.)

CHOROZY NA PŁUCA!

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz kokałusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. Przy użyciu Fagosol okazał się preparat, który zmniejsza się kaszel. — Fagosol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. apteka H. Rosensfadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

Różne

„UBRANIOZMIAN“ zamienia starą garderobę męską na najmodniejsze materiały bielskie. Telefon 125-16.

DYWANY: perskie, krajowe na prawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów. H. Milgrom, Kilińskiego 18. telef. 192-46. (266-5)

KSIĘGOWY — bilansista, były rzeczoznawca komisji podatkowych, obeznany z eksportem, ma parę wolnych godzin. Telefon 128-10.

DO SKRECANIA wszelkiego rodzaju przedzę oraz za efekty przyjmuje skrecałnia H. Doktorczyk, obecnie Gdańska 80, tel. 192-10, dawniej Piotrkowska 167. 227-4

ZAGUBIONE zostały następujące weksle: Zł. 100.— pl. 30/3 J. Wiśniewski, zlecenie H. Zamościński w Suwałkach. Zł. 400.— pl. 30/4 Weisblit i Samler, zlecenie G. J. Zylbersztajn, Stanisławów. Zł. 200.— pl. 31/3 St. Werta, zlecenie W. Knapp, Warszawa. Weksle powyższe niniejszym unieważniamy Znalazca zechce lask. zwrócić takowe za wynagrodzeniem M. Fogel i S-ka Piotrkowska 5, telefon 250-35.

PRZEDSTAWICIELSTWA na Łódź lub Warszawę, poszukuję. Kaucja 100.000 zł. Propozycje do adm. pod „PILNE“.

MORDCHA Lajb Cederbaum, Piotrkowska 22, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na zł. 15.

SPÓLNIK z kapitałem około 6 tys. zł., celem finansowania nowoczesnego artykułu technicznego poszukiwany. Oferty „Technik“

LEKARZ - DENTYSTA poszukuje do objęcia gabinet w Łodzi. Wiadomość: Łódź, 6-go Sierpnia 19, Hirszen.

POWAŻNE przedsiębiorstwo przemysłowe, produkujące pokupny masowy artykuł, poszukuje zastępców do prowadzenia składnicy (składu komisowego) w miastach powyżej 30.000 mieszkańców. Pierwszeństwo zaprowadzeni w branży galanteryjnej i spożywczej, ruchliwi, energiczni, solidni, z pierwszorzędnymi referencjami, mogący złożyć kaucję lub gwarancję. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 345.

RUTYNOWANY wojażer i zdolny propagator chce powiększyć obroty w dużym przedsiębiorstwie handl. przemysł. Pierwszorządne referencje krajowe i zagraniczne, znajomość języków obcych i psychologii dzielnicowej klienteli. Łaskawe oferty pod „Time is money“.

OBIADY prywatne, pierwszorzędne, na żądanie dietetyczne. Piotrkowska 55-8, front. telefon 112-14.

NERWOWO-CHORA-ego przyjmie pielęgniarka z długoletnią rutyną, do prywatnego domu w Śródborowie. Opieka macierzyńska. Willa nowoczesna. Warunki bardzo przystępne. Korespondencja: Warszawa, Pańska 27, 3 tel. 275-65.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dypłom Uniwersytecki Moniuszki 1, tel. 127-99.

powróciła z Paryża

Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów. Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Poszukuje finansisty lub wspólnika

z kapitałem około 20 tys. zł. celem uruchomienia pieca hutniczego dla wyrobów szklanych ew. artykułu chemicznego (kartelowego). Suma + wysokie zyski zapewnione. Bliższe informacje w Admin. „Głosu Poran.“

DOKTOR

KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów) przeprowadził się na ul. Przejazd 17 GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

Dyplomowany Wiedeński ortopedysta obuwiany M. Zylbersztajn

POWRÓCIŁ

z długoletnią praktyką i wykonuje obuwie pg. każdej nogi indywidualnie, dobrze dopasowane, eleganckie i wszelkie dolegliwości znikają. CENY PRZYSTĘPNE! Piłsudskiego 49 m, 55 przyjmuje 11-1 i 4-6 pp.

Dr. med.

JERZY SUDYA

Akuszerek Ginekolog

LEGIONÓW 11, tel. 115-27 przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN KOCUTER GASECKIEGO GRYPA, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP. ŁADNOŚĆ PROSZKÓW TYLKO W MODERNICZNYCH TORBYKACH.

Dr. L. Szyfman powrócił

DR. MED.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA Stenklewicz 34 - telef. 145-10 przyjmuje od 12-1 i od 3-4.

Uzdrowiska

RABKA. Znany pełnokomfortowy pensjonat „Ewa“ — bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Centralne ogrzewanie, łazienki. Bez konkurencyjną, wykwinna kuchnia. Telefon 234. 369-7

ZAKOPIANE. „ANASTAZJA“, pensjonat komfortowy, ciepła i zimna woda, kuchnia wykwinna. czynny cały rok Ul. Zamojskiego, tel. 13-44.

KOLUMNA. Pensjonat Żelazowej czynny bez przerwy cały rok. Zamówienia tel. 18.

RABKA. Pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat „Opieka“, telefon 326. Zarząd: Hochmanowie, Strasserowa. 12133-17

RABKA. Pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat Storchów „Jedynaczka“ uprasza o wcześniejsze rezerwowanie pokoi. Informacje Łódź, tel. 215-95, od 3-4 po poł. 242-4

Uszczelnienia przeciwgazowe!

Uskutecznią A. FRYDENZON, Piotrkowska 7. Dzwonić 173-57

Gabinet Kosmetyki LECZNICZEJ I TOALETOWEJ

C. Burzyńska

Piotrkowska 132, I p. fr., tel. 136-55 Usuwanie wszelkich defektów cery oraz szpeczących włosów.

LEKARZ - DENTYSTA

Irena SZULC

ul. Zamenhofs 22 telefon 217-50

przyjmuje 10 — 1 i 4 — 8 RENTGEN.

Dr. S. NEUMARK

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe DIATERMOTERAPIA (gruźlica i nowotwory skóry) LECZENIE PROMIENIAMI RENTGENA

Andrzeja 4, telef. 170-50 przyjmuje od 10-12 i od 6-8 wiecz.

Zatwierdzona przez władze państwowe

SZKOŁA KOSMETYCZNA

DR. MED. LEWINSONOWEJ kierownik dr. med. M. HELLER

Łódź, Piotrkowska 88

Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-0 miesięczny. Informacje i zapisy na miejscu

Gabinet Kosmetyczny

wł. Basia Ostrowicz ABSOLWENTKA INSTYTUTU W NOWYM JORKU UL. NARUTOWICZA 54. TEL. 258-89. Leczy wszelkie wady cery oraz usuwa bez bólu i bezpowrotnie zbędne owłosienie systemem amerykańskim dotychczas w Polsce niestosowanym. Godz. przyjęć: 10-1 i 4-7

DR. MED.

H. Gutzstadt

Akuszerek-Ginekolog Zachodnia 66, tel. 129-52 przyjmuje od 9-11 i od 5-7 w.

CHOROBY ZWIERZĄT

Analizy laborat., szczepienia zapobiegaw. lek. wet.

J. Gewelber

lek. wet. J. Chorwiński PIOTRKOWSKA 189, tel. 224-81 godz. przyjęć 4-8

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych Traugutta 8. Tel. 179-89 Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 pp.

DR.

T. Jankielowicz

Chor. żołądka, jelit i wątroby Stary Rynek 9, tel. 133-38 Przyjmuje od 4 — 7.

DR. MED.

A. GELBART

CHIRURG

przeprowadził się na ul. Cegielnianą 36-a Telefon 143-31

Dr. Jerzy

TENENBAUM

CHOROBY WEWNETRZNE

powrócił i przeprowadził się na ul. Piłsudskiego 23, telef. 213-10 przyjmuje od 5-7.

DR. MED.

E. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych

Cegielniana 11, tel. 238-02 Przyjmuje od 8-12, 4-9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

H. FILLAT

LEKARZ - DENTYSTA

przeprowadził się na ul. Traugutta 4 Tel. 165-20.

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

Przeprowadziła się na ul. Piotrkowska 83 tel. 279-29

Przyjmuje 10 — 2 i 4 — 7.

Dr. med.

L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18.

przyjm od 8-9,30 rano i od 5,30-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DR. MED.

Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne

Moniuszki 2

tel. 166-35

WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

TYLKO REKLAMA

w dziale

DROBNYCH OGŁOSZEN

GŁOSU PORANNEGO.

daje odpowiednie rezultaty!

„PRACA“

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi Wólczańska 21, tel. 167-15

przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Sztuka stosowana — hafciarstwo.
 2. Krawiectwo damskie — krój.
 3. Gorsciarstwo — krój.
 4. Bielizniarstwo — krój.
 5. Modniarstwo — kapelusze.
 6. Ondulacja.
 7. Manicure.
- Sekretariat czynny w godz. 9-13 i 15-19.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia“ (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

„Krewia”

ilustrowana tygodniowa

Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 22-go stycznia 1939 r.

Dzisiejszy numer
„REWII”
zawiera:
J. K. Urbach: Nic nowego pod słońcem.
Jerzy Halamski: Wywiad z Henrykiem Mannem.
Karel Capek: Lud posiada humor.
Leon Strölsberg: W moim kolejdoskopie.
E. Ness: Sherlock Holmes w średniowieczu.
Dr. L. M.: Wojna gazowa w królestwie roślin.
Dr. M. K.: Walka ze starością.
J. Wechsberg: Królowa Eleanor.
Roda-Roda: Topaz.
Fred Heller: Człowiek i jego ubranie.
Leslie Henderson: Związek nieczyłych sumień.
Claude Gevel: Oryginalny kostium maskaradowy.

REDAKTOR:
GUSTAW WASSERCUG

Nic nowego pod słońcem

Tyrania nosi w sobie zawsze zarodek śmierci

Minister Stanów Zjednoczonych w słynnej mowie radiowej... do średniowiecza wyrzą... krzywdę temu dalekiemu o... do dziejów. Z wielu wzglę... a przede wszystkim różni... poziomu cywilizacji, pogląd... amerykańna jest słuszny. W za... wszystkie porównania hi... podobieństwa warunków spo... splotów zdarzeń. Bez... w dziejach „odradza... pewne typy ludzkie i o... rozwoju cywilizacji t. zw... odradza się, co może być... dla psychologów, be... ludzka, wyładowująca swą... w coraz większym wyra... wnym okrucieństwie. Na... okresy te w perspekty... dziejów nie są długotrwałe i... zawsze kończą się... tyranów.

Przytomnijmy sobie, iż z wład... absolutystycznych jeden je... umarł w sławie, nie będąc... upadku swych rzą... Był nim CROMVELL. —... inni stali się ofiarami za... lub umierali w pogar... w najlepszym wypadku... w zapomnieniu. A więc trwa... żywo ludzki. Dla współ... okres zbyt długi, w... — moment. Lecz i nie... — żywot ludzki; są czyn... które ten okres przy zbie... okoliczności gwałto... skracają. Każda dyktatura... w sobie składniki rozkładu... wlasnie góruje demokracja... wszelką władzą jednostki.

Z trudem szukał amerykańnin... porównań podobieństwa hi... renowego. Dla nas, którzy... dziejów, bowiem z górą... przeżyli pod caratem, po... stania staną się o wiele ja... sze. Nie przez przypadek... pośrednio u naszych, sąsia... tego z zachodu i tego z... bodu, istnieją identyczne... Oba narody — Niemiec... rosyjski — zawsze pragnę... świata całemu narzucić swą... misyjną. Gdy się uważnie... rzytamy w karty dziejów cara... przed stu laty za rządów... KOŁAJA I. znaleźliśmy mnó... cech pokrewnych z obec... regimem hitlerowskim. —... długotrwałość systemu ro... tego będzie dla niejednego... wesołym prognosty... lecz przecież żyjemy w... szalonego tempa, w dobie... i samolotów. Dziesięć lat... dwudziestego wieku w na... czasach stać się może za... jednym miesiącem.

Dzisiaj bardzo łatwo nam na podstawie wielu materiałów, otwartych archiwów carskich, zaanalizować rozkład moralny i znaleźć załączki późniejszych wstrząsów, klęsk, rewolucji, ale za rządów Mikołaja mało kto z współczesnych przeczuwał katastrofę ustroju. Nawet najcięższe umysły, intelekty rosyjskie ulagały przemocy. Za przykład służyć mogą PUSZKIN, CZAJDAJEW. Nie było wielu HERGENÓW. Smutne jest załamanie dekabrystów. Podejrzane za chowanie BAKUNINA. Dziś łatwo jest każdemu twierdzić, iż prorokował caratowi upadek, że przewidywał rewolucję, że zdawał sobie sprawę, że Rosja była kolosem na glinianych nogach. A jednak najwięksi statyści 25 lat temu jeszcze wierzyli w potęgę, moc caratu, i wszystkie swoje rachuby polityczne opierali na nim.

To samo i dziś spostrzec można w stosunku do innego naszego sąsiada. Duża część świata oślepiła wprost jest jego potęgą, „jednomyslnością“, a my — maluczy obserwatorzy — dożyjemy napewno zdruzgotania tej nowej iluzji. Tyrania ma swoje prawa i konsekwencje. Przyjdzie czas, że słabi będą wywyższeni, a ludzkość będzie czyniła wszystko, aby zatrzeć w pamięci lata „pogardy i zakłamania“. Gdzieś tylko w zaciśniętym rodzinnym pozostaną koszmarnie wspomnienia, lzy na wspomnienie o mękach najbliższych.

Wróćmy jednak do szukania podobieństw historycznych. Otwórzmy karty rządów cara MIKOŁAJA I. Przede wszystkim rzuci nam się w oczy pokrewność ustroju. Niczego nowego hitleryzm nie wynalazł, umysłowość germańska okazuje się mało oryginalną, niezbyt pomysłową.

Hitlerowski minister sprawiedliwości przed kilku dniami opublikował w dzienniku urzędowym kompetencje i rolę fiihrera w narodzie niemieckim. Dosłowna kopia urzędzeń caratu mikołajewskiego. I tam na szczycie piramidy stał car, a wszelkie instytucje posiadały charakter doradczy. Nie było również ścisłego rozgraniczenia władz: ustawodawczej, sądowej, administracyjnej (wykonawczej). Car był wszystkim. Ministrowie byli mianowani na skutek decyzji poufnej komitetu, któremu przewodniczył car. Od powłada to mniej więcej roli władz centralnych partii hitlerowskiej. Senat w dziedzinie sądownictwa, rada państwa jako ciało ustawodawcze nie odgry-

wały żadnej roli. Były to instytucje całkowicie zależne od caratu, decydowały pod terorem policji, stanowiły kompletną fikcję ustrojową. Parlament hitlerowski składa się z funkcyjnarjuszy rządzącej partii, carska rada państwa — z wyższych urzędników lub emerytowanych dygnitarzy. Plebiscyty wyborcze nie były stosowane za Mikołaja, lecz to jedynie przemawia na jego korzyść, gdyż wiadomym sposobem mógł by on napewno jeszcze lepiej uwidocznic „wolę ludu“. Nie był tak dalece zakłamany. Podaje się za poważną przyczynę upadku caratu korupcję urzędniczą, lapownictwo. Okoliczności stwarzają przekupstwo, rozprężenie moralne. Te warunki w Rosji istniały, ale i gdzie indziej dziś również mają pole do „rozkwitnięcia“. Przewrotu hitlerowskiego dokonali w większości ludzie warstwy niezamożnej. Dziś wystarczy przerzuć ilustracje pism, przedstawiające przepych, napewno przewyższający rządy cesarstwa. Wszelkie opisy diet i obiadów jednodaniowych są warte funta kłaków. Oni tłuszczyli sobie nie żałując. To hasło dla ludu, dla mas.

Również i Mikołaj I uważał Rosję za uosobienie kultury i cywilizacji, z której wzór winien brać cały świat. Cechowała go najbezwydniejsza obłudność. Gdy kilka osób skazano na śmierć i zwrócono się do cara o zatwierdzenie wyroku, car odnotował na raporcie: „Dzięki Bogu, kara śmierci nie została jeszcze w Rosji zaprowadzona i nie ją ją zaprowadzę“. Ale za-

to kazał w dowód „łaski carskiej“ przepędzić skazanych przez tysiąc kijów, co musiało skończyć się dla nich śmiercią. Knut z czasów Iwana Groźnego zamienił na batóg o trzech rzeźmiach, uznając ten „instrument“ za humanitarniejszy. Reforma ta z wyżyn katedr uniwersyteckich uznana była za niebywały postęp. Każdą odbywała się publicznie. Doświadczony kat mógł od jednego uderzenia zabić delikwenta. Niestety, nie można tylko znaleźć postępu w postaci obozów koncentracyjnych. Ale był przecież Sybir — jeden wielki obóz niedoli ludzkiej.

Przy przestępstwach przeciwko caratowi i ustrojowi była stosowana bezpardonowo kara śmierci. Sądownictwo było całkowicie zależne od administracji. Przewód sądowy w sprawach politycznych był tajny, jak obecnie w Niemczech. Mikołaj był fanatycznym obrońcą dogmatu nieomylności i nietykalności biurokracji.

J. KUCHARZEWSKI w „Od białego caratu do czerwonego“ (t. I str. 73) pisze: „Carat trzymał się przy pomocy skomplikowanego aparatu środków. W tej olbrzymiej machinie ludzie byli ślepych narzędziami systemu, sam car wykonawcą wyroku dziejowego... pierwszym zadaniem caratu było mieć posłuszną i oddaną sobie organizację cywilno-wojskową, czynowniczo i armię... organizacja ta przeciwstawiała się reszcie mieszczańców, jako klasa rządząca... rozgałęziony system szpiegostwa, wzajemna kontrola władz, obok strasznych kar za wyłamywanie się z posłuchu względem władzy wyższej — oto formy organizacji teroru, strachu... istnieją dwa obozy: ludzie w mundurach, najawnych lub tajnych usługach caratu, zespoleni z jego systemem z jednej strony, z drugiej reszta mieszczańców“. Dławiono wszelkie przejawy społeczne, zabijano w ludziach myśl samodzielną, prawość, odwagę cywilną, stworzono no kupę niewolników posłusznych. Mikołaj — według charakterystyki nowoczesnych historyków — był naturą brutalną, jednolitą, niedostępną dla refleksji i samokrytyki. „Ciasno ta umysłu, oschłość duszy, tępota moralna ułatwiała mu piastowanie tej barbarzyńskiej władzy, bez wahań, bez łamań wewnętrznych. Od początku do końca panowania ani śladu wątpliwości moralnej, ani śladu wyrzutu sumienia. Owszem, jak stwierdzają świadkowie osobistych wynurzeń cara, „mie-

wał wyrzuty sumienia na wspomnienie swej pobłażliwości“ (Kucharzewski, I, 91). Miał wyrzuty, iż udało się bezkarnie wielu opozycjonistom uciec zagranicę. Choć posługiwał się chytrem wobec polaków czasami gładkimi słówkami, jednak zawsze, — jak przyznaje się — nienawidził nas śmiertelnie. Ko medianctwo, teatralność i przebiegłość jego w sposób wprost niebywały ujawniły się podczas procesu dekabrystów.

Wytrawny historyk Kucharzewski spostrzegł właściwe źródło klęski systemu mikołajewskiego: „Najhaniebniejszą, najtragiczniejszą stroną despotyzmu carskiego jest konieczność oparcia się na umysłowej i moralnej degradacji ludności. Ten system musi konserwować ciemnotę i plodzić występki. Niemożliwe są długotrwałe rządy despotyczne nad narodem uczciwym, oświeconym, szanującym swą godność. Jedno z dwojga: albo rządy muszą zmienić się, albo naród musi upaść duchowo. Niewola bez ponizienia człowieka trwa długo nie może“ (str. 138).

Car u szczytu władzy, będąc z natury megalomanem, pragnął w świecie odegrać rolę „zanadarmy“ Europy, dążył do zdławienia wszelkich ruchów wolnościowych, demokratycznych. Po zwycięstwie nad Turcją (1823 r.) i zduszeniu powstania listopadowego zawierał ścisłe przymierze z Prusami i Austrią w Münchengraetz, a następnie w Kaliszu przeciw demokracji. Sojusz, podobny do obecnej osi, głosił, iż „każdy niezależny panujący miał prawo zarówno w razie rozruchów wewnętrznych, jak i niebezpieczeństw, zagrażających jego krajowi z zewnątrz, zwać na pomoc tego z pomiedzy innych panujących, który mu się będzie wydawał odpowiednim“.

Przyszedł rok 1853. Spryskiwały się prawie wszystkie państwa przeciw caratowi. Wybuchły bunt w kraju, uważanym dotychczas za potęgę granitową. Potęga przysła, jak bańka mydlana. Carat musiał ustąpić, a despotyczny car zmarł na widok swej klęski. Zmarł napewno nie śmiercią naturalną. Otoczenie najbliższe „zlikwidowało“ go. Taki już los wszystkich tyranów.

Widzimy więc, iż nie ma niczego nowego pod słońcem. Obecnie tylko wszelkie procesy odbywać się będą znacznie prędzej. Żyjemy w innej dobie.

J. K. URBACH.

Premier hiszpański Negrin



bawił ostatnio w Paryżu, gdzie zapewne skierował ostatni apel do Francji w sprawie otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej.

LUDZIE NA ŚNIEGU

Ożywiony sezon narciarski we Francji i Szwajcarii Omijanie centrów sportowych w Niemczech i Austrii

Co najmniej 200,000 paryżan wyjechało podczas Bożego Narodzenia w góry na śnieg. Dworzec Lyoński przepełniały w ciągu kilku dni tłumy ludzi, ubranych, jak kanadyjczy „traperzy”, którzy z trudnością zdobywali wolne miejsce w pociągach, idących w kierunku Szwajcarii. Z dworca Wschodniego narciarze udawali się do malowniczej Alzacji. Inni jechali w stronę Pirenejów.

Zimowym sportom holduje obecnie nawet Riwiéra! Z Nicei wyjeżdżają codziennie autocary, wiozące narciarzy na śnieg i słońce.

W bieżącym roku panuje w zimowych uzdrowiskach Francji niesłychany ścisk. **Zimowe sporty stały się rzeczą tak niezbędną, jak letnie wyjazdy nad ocean Atlantycki.** Jeżdżą prawdziwi sportowcy, jeżdżą snoby, jeżdżą również eleganckie panie, które nie myślą absolutnie o nartach, wystarcza im bowiem trzykrotna zmiana strojów w ciągu dnia, wyjeżdżają w końcu ludzie, pragnący opuścić na kilka dni zadymiony Paryż i pogrzać się na górskim słońcu.

Ci, którzy zawczasie wyjechali, pożałowali pośpiechu, ponieważ w Paryżu spadł w samą wigilię śnieg, głęboki na 10 centymetrów i można było jeździć na nartach na Montmartre bez wspinania się na góry.

W Megeve zaś trzeba było czekać na śnieg aż do wigilii Nowego Roku. Dopiero wtedy rozpoczął się prawdziwy sezon.

O wolnym pokoju nie można było marzyć. Kto nie zamówił go w listopadzie, napróżno pukał nawet do wieśniaczych domków. Nie można było zdobyć nawet noclegu, pomimo że latem wybudowano kilkadziesiąt nowych hoteli. Wielu wyciecz-

kowiczów udało się do odległych wiosek, inni nocowali w stodołach i na strychach, zamienionych w prymitywne sypialnie.

Sezon w Megeve osiąga punkt kulminacyjny podczas rozgrywek o „Wielką nagrodę paryskiego klubu narciarzy”, w której uczestniczą wszystkie międzynarodowe sławy. W tym roku nieobecni byli jedynie włoski, czemu nie należy się dziwić ze względu na sytuację polityczną. Włoskiemu championowi Cieroni nie powiodło się zresztą w Megeve.

Champion świata Emil Alle, pochodzi sam z Megeve, gdzie ojciec jego jest właścicielem piekarni. Mówiono, że jest chory. Lecz „Emil” dokonał otwarcia wyścigu. Nie uczestniczył w nim, będąc championem świata, ale forsował swoich pupilów: siedemnastoletniego Jamesa Coute, który zajął trzecie miejsce i Lafforta... Zwyciężył przedstawiciel Niemiec Lantschner, który jeszcze w ubiegłym roku walczył w barwach austriackich. Francuzi nie martwią się jednak. Coute bowiem przegrał o sześć dziesiątych sekundy.

Degas i Sacha Guitry

Opowiadają sobie w Paryżu, że pewnego pięknego dnia Sacha Guitry, który był już niemal u szczytu swej sławy, zapragnął poznać Degasa. Nie wiele myśląc udał się do pracowni malarza i posłał mu bilet wizytowy przez służącą. Po jakimś czasie zaprowadzono go do pracowni. Degas siedział przed płótnem malując.

— Pan jest Guitry?
— Tak, drogi mistrzu.
— Bardzo dobrze, ale co pan potrafi robić? — zapytał Degas oniemiałego z wrażenia Guitry.

W Megeve bawią obecnie nie tylko sportowe znakomitości. W południowych godzinach można widzieć w „Słonecznym barze” Martę Eggerth i jej małżonka Jana Kiepurę.

Baron Filip Rotszyld towarzyszy na szluzawce artystce Blanche Montelle.

Konstruktor samolotów Farman obserwuje bieg narciarzy w towarzystwie słynnego francuskiego pilota Andre Japy. Mówią, że bawił tu przez kilka dni „incognito” Georges Bonnet lecz nie widziano go w żadnej z wielkich restauracji, gdzie zbierają się weseli goście sportowi.

Nie wszyscy się weseli. Dzienniki już doniosły o lawinie, która ofiarą padło 8 narciarzy. Trzeba nadmienić, że we Francji katastrofy takie należą do niezmiernie rzadkich, ponieważ przewodnicy unikają niebezpiecznych miejsc.

O ile nieszczęśliwe wypadki, kończące się tragicznie, zdarzają się w Megeve dosyć rzadko, o tyle często spotyka się tu ludzi ze złamanymi członkami. Chirurgi mają tu moc roboty. Myłoby się ten, kto by przypuszczał, że łamią ręce i nogi jedynie niedoświadczeni narciarze. Na ogół przytrafia się im to rzadko. Im wprawniejszy narciarz, tym częściej pozwala sobie na ryzykowny bieg. W rozgrywce o „Wielką nagrodę” np. miała uczestniczyć kobieta drużyna Francji. Sześć najlepszych narciarek zaczęło trening w początkach grudnia. W styczniu mogła wziąć udział w rozrywce tylko jedna. Pozostałe przypłaciły ćwiczenia kalectwem lub wycieńczeniem. Sport zimowy jest niebezpieczny i może często wyrządzić zdrowiu niepotęwaną szkodę. Z wycieczek sportowych ludzie wracają niesłychanie znużeni. Nie należy się temu dziwić. W Paryżu siedzą przez cały rok przy biurku, pracują przeważnie w siedzącej pozycji, a gdy znajdują się w górach, przywiązują narty i jeżdżą całymi dniami. Po tygodniu takiego „sportu” formalnie nie mogą się ruszać.

Do Francji przybywa obecnie mnóstwo turystów, którzy jeździli dawniej do Niemiec, Austrii lub Szwajcarii. Dwa pierwsze kraje albo zamknęły się przed nimi, albo są bojkotowane. Szwajcaria zaś odstrasza

wysoką walutą. Za szwajcarski frank płaci się dziewięć francuskich. Pomimo to sezon zimowy jest bardzo ożywiony.

W St. Moritz gości corocznie były rumuński minister Titulescu, wielki zwolennik zimowego sportu. Spotyka się często z premierem jugosłowiańskim Stojadinowiczem, który chętnie udziela wywiadów zagranicznym dziennikarzom.

Przedstawicielem świata artystycznego jest Richard Tauber, arystokracja zaś reprezentuje księżna La Rochefoucault oraz małżonka maharadży Kapurtala. Bawi tu również książę Mikołaj Grecki, przy stole którego zdarzył się w wieczór sylwestrowy incydent, o którym dużo mówiono w rosyjskim środowisku Paryża.

Książę zaprosił do swego stołu bogatego rosyjskiego emigranta P. Nad ranem, gdy wesoly humor osiągnął punkt kulminacyjny, emigrant P. przechodził przez salę ze znajomą damą. Nagle pewien młody człowiek, tytułujący się hrabią, którym w rzeczywistości nie był, wyraził się obelżywie na temat

Kwas pruski na krokodyla

W rzekach i jeziorach Brazylii rozmnożyły się ostatnio aligatory, stając się prawdziwą plagą ryb i niebezpieczeństwem poważnym dla żeglarzy. Władze brazylijskie, chcąc przynajmniej ująć rzekę uwolnić od niepożądanych gadów, poleciły w miejscach szczególnie uczęszczanych przez aligatory założyć płytko zanurzające się miny, które pod działaniem odpowiedniego mechanizmu wydzielają z siebie kwas pruski. W ten sposób zdołano prawie zupełnie uwolnić od aligatorów jeden z dopływów Amazonki.

„rasowego pochodzenia” oświadczył.

Emigrant P., człowiek pełnego wzrostu i wielkiej siły, zbladł i zbliżył się do hrabiego:

— Proszę powtórzyć to, pan powiedział...

„Hrabia” rozsiadł się i zaczął.

— A więc proszę wstać! „Hrabia” zbladł, lecz nie mógł się.

P. uderzył go z wielką siłą pięścią w podbródek. Służba wyrzuciła natychmiast za drzwi rzekomego hrabiego.

Nazajutrz P. został wezwany do biura policji. Komisarz przyśluszczał panu P. po obu rękach i rzekł:

— Postąpił pan zupełnie słusznie. W Szwajcarii nie ma nieją rasowe przesady. Nie zasimy młodzików, którzy obróbiają sobie jako zawód nadszkarłowanie starym i bogatym panom.

Tej samej nocy zdarzył się drugi incydent w hotelu, za tym wyłącznie przez niemieckie. Gdy wybiła dwunasta, niemieccy goście zażądali, żeby orkestra wykonała hymn „Hoch Wessell”.

Właściciel hotelu oświadczył, że wykonanie hymnu może spowodować niepożądane incydenty.

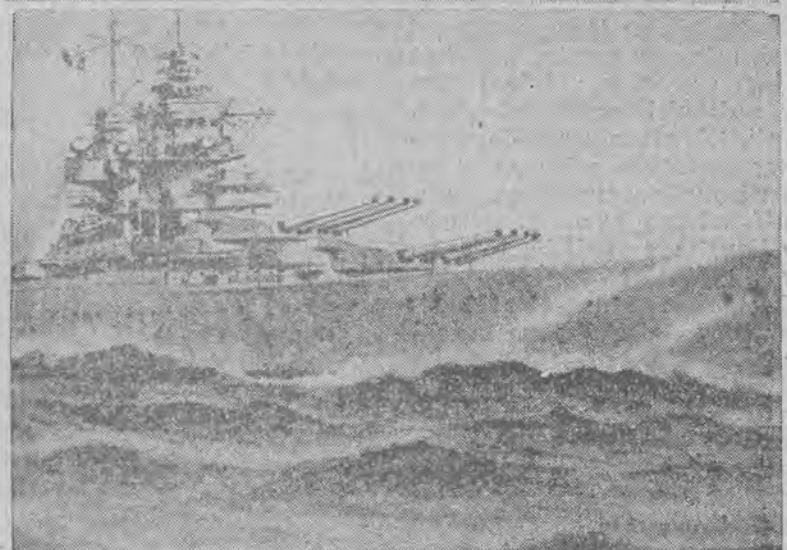
— W takim razie — oświadczyli niemiecy — opuszczamy hotel.

— Jak się panom podobają odrzekł właściciel.

Nazajutrz jednak sprawę zagodzono.

Ktoś poradził niemiecom, aby nie wywoływali przykrych incydentów i nie opuszczali hotelu.

Wszystkie te „historie” nie psują jednak humoru turystów. Sezon w St. Moritz jest ożywiony i wesoly, jak nigdy.



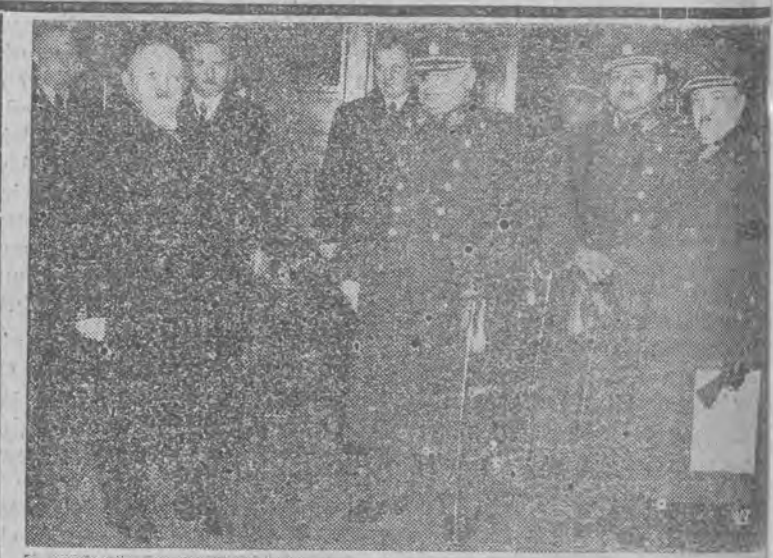
1. Joerg Schuckart skonstruował aparat, który ma go unieść w powietrze podczas zjeżdżania na nartach. Obecnie wynalazca wykonuje próby w Dolomitach. — 2. Nowy francuski okręt wojenny „Richelieu” o pojemności 35 tys. ton, został spuszczonej na wodę w Breście dnia 17 b. m.

Malarz serów holenderskich

Manet, zgodnie z życzeniem swego ojca, miał zostać marynarzem. Jako młodzieniec na pokładzie statku „Guadelupa” wyjechał do Rio de Janeiro. Pewnego razu kapitan statku zobaczył, jak Manet coś malował.

— Jesteś artystą? — zapytał.

Gdy Manet przytwardził skwapliwie, polecił mu odmalować transport serów holenderskich, które straciły w czasie podróży morskiej swą barwę. Manet chwycił za pędzel, zamoczył w minii i odmalował wszystkie sery na pomarańczowo. W kilka dni później, gdy dobito do portu i rozsprzedano transport pięknych serów, wybuchła w Rio epidemia lekkiej cholery. Powszechnie przypisywano ją zbyt licznej konsumpcji owoców. Jeden Manet znalazł jej powód, lecz mileżał.



1. Grupa członków rządu czesko-słowackiego po przybyciu do Bratisławy otwarcie pierwszego parlamentu słowackiego. Od lewej ku prawej: premier rządu centralnego BERAN, b. premier i obecny minister obrony narodowej gen. SYROWY, gen. PRCHALA (mianowany ostatnio trzecim członkiem du Rusi Zakarpackiej), oraz minister komunikacji gen. ELIAS. — 2. Most przybicia do Dżibuti jednej z grup strzelców senegalskich, którzy wysłani z Marsylii przez rząd francuski, celem wzmocnienia tamtejszego garnizonu w związku z rewindykacjami włoskimi.

LUDZIE AZYLU • NOWA WIELKA ANKIETA »REWII« W PARYŻU

HENRYK MANN

przewiduje upadek hitleryzmu w Trzeciej Rzeszy

Znakomity mistrz literatury nie niemieckiej jest z natury optymistą, ale optymistą zrównoważonym. Oto główny moment, który sprawia, że Henryka Manna słuchać można nieprzerwanie, nie czując przy tym jakiegokolwiek bądź zmęczenia. Autor „Henryka IV” przykuwa do siebie wszystkich, którym wypada zetknąć się z nim sam na sam.

Zastanawiałem się niejednokrotnie nad tym, czym właściwie porywa Mann swego rozmówcę. Czy swym dobrotliwym spojrzeniem, czy swą głębią myśli, czy też swą niezachwianą wiarą w zwycięstwo dobra nad złem?

Jedno wszakże nie ulega żadnej wątpliwości: z sylwetki człowieka pisarza kulturalnych Niemiec emanuje nieprzerwanie czar, nieuchwytny i tajemniczy. Bodaż temu przypisać należy fakt, że z wśród wszystkich innych wybitnych niemieckich literatów Henryk Mann jest najbarziej bliski francuzom, którzy dali mu gościnę i możliwości twórczego życia. Sławny emigrant niemiecki umie zresztą odwdziżyć się narodowi, który dał mu azyl. Pisuje w języku Zolli i France’a, wzbogacając francuskie piśmiennictwo cennymi skarbnami swego niepospolitego talentu.

Ale nie tylko dlatego Mann uka swego ojczystego języka. — Zdaniem jego, metamorfozy polityczne skłonne są niekiedy oziębienie poza granicami Niemiec język, którym posługują się wrogowie niemieckiej i ogólnoludzkiej kultury.

Pomimo swego wieku, znakomity pisarz zdradza wielką i nader żywotną aktywność w swej pracy. Kilka razy do roku opuszcza swą cichą willę na Rivierze, by w tętniącym, sercu Europy, w Paryżu, wygłosić swoje myśli wobec młodszych swoich towarzyszy emigracji. Wygłasza w Paryżu przemówienia, na których są też obecni liczni francuzi. Niektóre z tych przemówień nadawane są przez radiowe stacje francuskie.

Nawiasem warto wspomnieć pikantny szczegół, mianowicie wywody Henryka Manna, przekładane na język niemiecki, utrwalane zostają na gramofonowej płycie i w ten sposób docierają do Niemiec...

Mój szanowny interlokutor czy mi wrażenie człowieka głęboko przeżywanego krzywdy, wyrządzone jego narodowi. Ale w słowach Manna nie brzmia żadna nuta skargi, głos jego nie wyraża żalu. Wręcz przeciwnie: odnosi się wrażenie, iż ten znakomity Niemiec uważa zło panujące dziś w swoim kraju za zjawisko efemeryczne, które musi w niedalekiej przyszłości ulec kompletnemu rozkładowi. Mann nie poddaje się wątpliwości, on przechodzi niejako do porządku dziennego nad obecnym stanem rzeczy i, wpatrzony w dzień uwolnienia Niemiec z pod jarzma tyranów, bryzga ironią pod adre-

sem współczesnych inkwizytorów.

Jędrne i optymistyczne słowa Henryka Manna nie są jednak w stanie przesłonić cierpienia jego zbolełego serca, które czuje się na przejawy chwili, wrażliwe na wszelkie formy zorganizowanego wstecznicstwa i podłości. Mimo pozorów spokoju i pewności wyczuwa się w roznowie z nim beżmierny ból, który całym ciężarem przyniata wrażliwą duszę artysty. I z pewnością mógłby Henryk Mann powtórzyć za Heinem, że rysa świata przez serce jego przeszła...

— **Zwątlenie** — oświadcza mi w pewnej chwili — **celuje ludzi słabych i zrezygnowanych.** —

Wielka idea i wzniosły cel nie mogą zdławić w człowieku pragnienia walki, bez względu na to, w jakich warunkach wypada ją prowadzić. **Walka o słuszną sprawę nigdy nie może być zaniechana, ona trwa aż do zwycięstwa!**

My tu, na emigracji, nie zasługujemy na żadne uznanie, na żadną pochwałę, za to, że walkę tę wypowiedzieliśmy naszym wewnętrznym wrogom. To nasz świąty obowiązek wobec narodu. Niechże pan jednak zastanowi się nad czym innym, niechże pan spróbuje znaleźć należne słowa szacunku i podziwu dla tych z pośród nas, którym los każe walczyć w zapkniętej klatce, gdzie pełno jest groźnego ryku najdzi-

kszych zwierząt... Ileż ofiar ponoszą szlachetni Niemcy przebywający w swej ojczyźnie, którzy w atmosferze niesłychanego teroru i krwawych represji mają odwagę płuć w twarz oprawcom?! **To są prawdziwi bohaterzy, męczennicy, cierpiętnicy, nieustraszeni bojownicy o wolność i sprawiedliwość.** Oni stanowią dumę niemieckiego narodu, któremu dziś historia każe przeżywać okres upadku i hańby.

Ci oto ludzie, którzy w każdej chwili gotowi są życie oddać dla najwyższych ideałów naszego narodu — muszą zwyciężyć. I zwyciężą! My, znajdujący się poza terenem obozów koncentracyjnych, winniśmy stale i przy każ-

dej sposobności manifestować swoją wolę i solidarność bez reszty z naszymi braćmi, ciemiężonymi w III Rzeszy.

Nasza pewność zwycięstwa pozostaje niezachwiana. Stąd też wylaniają się nowe obowiązki. — Winniśmy być przygotowani do przejścia rządów w chwili, gdy obecny reżym legnie w gruzach. Dążymy przeto do skonsolidowania całej naszej emigracji, do zjednoczenia jej we wspólnym umiłowaniu ojczyzny i wolności. Dzień, w którym zdepcze się parszywe robactwo w naszym kraju, winien nas znaleźć scementowanych wolą, rozwijania w narodzie tych cennych wartości, jakie naród niemiecki posiada.

Byłoby błędem nie do wybaczenia, gdybyśmy tę ważką okoliczność mieli zbagatelizować.

— Mistrzu, w jakich okolicznościach widzi pan przyszły upadek hitlerowskiego systemu w pańskiej ojczyźnie? I co może upadek ten przyspieszyć?

Autor „Profesora Unrata” bynajmniej nie czuł się zaskoczony tym pytaniem. To też odpowiedź jego nosiła wszelkie cechy analitycznego przemyślenia i dojrzałego sądu.

— W podobnych wypadkach nie należy oddzielać omawianego zagadnienia od problemów międzynarodowych. Moim zdaniem, demokracja europejska mogłaby, gdyby tego chciała, spowodować obalenie obecnego reżymu w Niemczech. **Nastąpiłoby to w wyniku bardzo wyraźnych i energicznych posunięć międzynarodowej polityki.** Taki krok jednak wymaga zahartowanej woli i mocnej, niewahającej się decyzji. Czy on nastąpi? Chwilowo trudno przewidzieć, tym bardziej, że oświadczenia „pokoju” przedstawicieli partii narodowo - socjalistycznej znajdują tu i ówdzie posłuch...

W każdym razie wierzę niezłomnie, iż kontynuując obecną politykę wielkie mocarstwa europejskie mają jedynie do wyboru: **albo oddanie Europy w ręce Hitlera, albo sprowadzenie wojny, która w danym wypadku wy daje się nieuniknioną.**

Wyrazić pragnę przed panem inną jeszcze hipotezę, która wydaje się być równie realną. Myślę, że o losie hitlerowskiego systemu w mojej ojczyźnie nie zdecydują zjawiska zewnętrzne. **Upadek hitleryzmu stanowić będzie rezultat rewolucji w Niemczech.** Rewolucja ta dojrzeje, bądźmy tego całkowicie pewni!

Wypadałoby tylko rozważyć i przewidzieć co wcześniej nastąpi: czy wybuch rewolucji w Niemczech, czy wybuch wojny w Europie? Albowiem nikt z pośród tych, którzy nie mają obowiązku ukrywać swoich myśli, nie może przypuszczać, iż barbarzyński reżym w jednym z wielkich państw naszego kontynentu może stanowić element powszechnego pokoju. Nikt też nie wątpi o tym, jakoby współpraca w dziedzinie utrzymania pokoju mogła dać korzystne rezultaty w chwili, gdy jeden z partnerów wyraźnie sabotuje wszystko, co służy zasadom pokoju.

Tak, czy inaczej, świat stoi na progu wielkich przemian politycznych. Reżym obecny w Niemczech nie ma żadnych szans przetrwania! Jeśli nie zmiecie go wewnętrzna rewolucja w naszej ojczyźnie, znieście go wojna.

Jerzy Halamski.

Norwescy królowie bez grobowca

Zaginięcie zwłok piętnastu monarchów

Niespodziewana śmierć królowej Maud zmusza Norwegię do rozwiązania kwestii miejsca ostatniego spoczynku nowej dynastii, zapoczątkowanej, jak wiadomo, przez obecnego króla. Do chwili podziału w roku 1905 Norwegia w ciągu całego wieku należała do Szwecji, przed tym zaś stanowiła w ciągu prawie 500 lat część królestwa duńskiego. Od śmierci więc ostatniego niepodległego

władcy Norwegii upłynęło około 550 lat. Wobec tego nie istnieje w Norwegii miejsce, gdzie by zgodnie z tradycją chowano członków panującego domu. Ostatni niepodległy król norweski Haakon VI, pochowany został w roku 1380 w Oslo w nieistniejącym już kościele Matki Boskiej, małżonka zaś jego Małgorzata Valdemarsdatter spoczywa w wspaniałym sarkofagu w Roskilde, w grobowcu duńskiej rodziny królewskiej.

Większość królów norweskich pochowana została w najstarszej świątyni kraju, mianowicie w katedrze w Trondheim. Stwierdzono niedawno, że szkielety piętnastu panujących w Norwegii królów w epoce wczesnego średniowiecza zginęły bez śladu. Przewieziono je z Trondheimu, dawnego Nidaros wikingów, do Oslo, aby je tam antropologicznie zbadać i ustalić ich tożsamość. Ponieważ wiadomo było mniej więcej, po ile lat żyli, uczeni stołecznego uniwersytetu przypuszczali, że zbadanie kości i zębów dostarczy miarodajnych wskazówek. Badania trwały szereg lat bez pozytywnych wyników. W końcu okazało się, że podczas badań zginęła część kości skutkiem niedbałstwa badaczy. Zginęły resztki kości św. Olafa, który padł w roku 1030 w bitwie pod Stikleslad. Nie istnieją również resztki jego syna Magnusa Dobrego, jak również Haralda Harderaade, założyciela obecnej stolicy Norwegii.

Zdaje się, że naród norweskimi nie traktował ze zbyt wielkim szacunkiem zwłok swych panujących. Dziennik „Dagbladet” przypomina w związku ze sprawą zaginionych zwłok królewskich, podobny wypadek, który zdarzył się w Oslo przed kilkudziesięciu laty. Jeden z profesorów uniwersytetu przechowywał u siebie czaszkę króla Sygurda Jarsalfara, unieśmiertelnionego dzięki kompozycji Griega. Czaszka leżała w pudełku od cygar. Gdy dzieci profesora gościły u siebie kolegów i koleżanki, najmilszą ich zabawą było oglądanie „Sygurda”.

Po odzyskaniu niepodległości zmienił się w Norwegii pogląd na narodową tradycję. Sygurd Jarsalfar spoczywa obecnie w kościele Valvarda w Oslo. Wiele słynnych norweskich władców spoczywa w kościele Chry-

stusa w Bergen. Inny grobowiec królewski znajduje się w miasteczku Foss nad Gullmarsfiordem. Leży tam Eystein Haraldson, pochowany w roku 1157. Nowa dynastia niepodległej Norwegii ma dużo możliwości wznowienia królewskiej tradycji średniowiecza. Król Haakon, obecny władca Norwegii, oświadczył, że pozostawia narodowi decyzję wyboru miejsca wiecznego spoczynku członków panującego domu.

Jedenasty palec Mozarta

Haydn zaproponował pewnego razu Mozartowi, aby skomponował utwór, którego on sam nie potrafiłby zagrać z nut.

Mozart przyjął wyzwanie i po kilku minutach podał koledze kompozycję, uśmiechając się przy tym drwiąco:

— Oto utwór — rzekł — którego nie uda się panu zagrać.

Haydn usiadł przy fortepianie, dziwiąc się łatwości utworu, który miał zawierać nieprzewyciężoną przeszkodę. Nagle przestał grać i zawołał:

— Ależ Mozarcie, jak możesz wymagać, żebym odegrał ten utwór. Obie moje ręce muszą uderzać w końce klawiatury, a tu mam ton, wymagający jednoczesnego uderzenia w środkowy klawisz. Wszak jest to niemożliwe, skoro człowiek posiada jedynie dwie ręce.

Mozart uśmieł się serdecznie na widok zdumienia Haydna i zajął jego miejsce. Przegrał szybko pierwsze pasaże i gdy przyszła kolej na środkowy klawisz, uderzył w niego swym długim nosem, biorąc w ten sposób „nieprzewyciężoną” przeszkodę.

Haydn zaśmiał się do rozpuku i przyznał, że natura obdarzyła Mozarta zdolnością, o jakiej on, Haydn, nigdy nie pomyślał i której nie mógłby zdobyć.

Haydn był tak ubawiony oryginalnym pomysłem Mozarta, że chętnie poniósł koszt przegranej zakładu w postaci wytwornej kolacji z szampanem.

Co amerykanie czytali na Boże Narodzenie?

Jedno z amerykańskich pism zestawia listę t. zw. „Best sellerów”, obejmującą sześć książek, które w okresie Bożego Narodzenia cieszyły się największym popytem w księgarniach Stanów Zjedn. Pierwsze miejsce zajęła „Rebecca”, powieść o kryminalnej osnowie na psychologicznym podłożu, pióra Daphne du Maurier. Bohaterką powieści jest uboga, lecz piękna guwernantka, która — po tysiącnych perypetiach — staje się jasnym promykiem w życiu bogatego, lecz nieszczęśliwego człowieka. Jest to coś w rodzaju naszej „Trędowatej”, zakończonej happy endem i naszpikowanej kryminalnymi przygodami. Powieść ta cieszyła się największą pożytecznością w Nowym Jorku, Bostonie, Allanta i San Francisco. Daleko mniejsze uznanie zdobyła inna powieść, również kobiecego pióra, Racheli Fields, p. t. „To wszystko i jeszcze niebiesko”. Jest to powieść historyczna, której bohaterką jest również nauczycielka prywatna.

Zamiłowaniem amerykańskim powieści historycznej wzbudziła słynna książka Margaret Mitchell „Przemiętło z wiatrem”, która dlatego tylko nie stoi na pierwszym miejscu, że prawie wszyscy już się w nią zaopatrzyli. Po tym idą następujące powieści: „Rozemniak” — M. K. Rowling, „My Son, My Son” — H. Springa, „And tell of Time” — Lary.

MAGIA CYFR

Żyłka hazardu i namiętność do „lotto” u Włochów

Wśród szerokich warstw włoskiego ludu panuje niezwykle podniecenie z powodu reformy loterii państwowej. Do ośmiu miast, w których odbywało się ciągnięcie, dodano dwa: Genewę i Calari. Można będzie stawiać na wszystkie pięć numerów, nie tak, jak dawniej, na cztery, a wygrane będą znacznie wyższe.

Wszyscy włoski grają w „lotto”, poczynając od żebraków, a kończąc na wysoko postawionych osobistościach. Najbardziej hazardują się kobiety. Nie wysokie stawki pozwalają również biedakowi zaryzykować coś tydzień drobną kwotę i próbować szczęścia.

„Lotto” odgrywa wielką rolę w życiu włoskiego narodu. Najważniejszą troską dnia jest znalezienie szczęśliwej kombinacji liczb. Każde zdarzenie, szczęśliwe czy fatalne, ma swój odpowiednik w pewnej liczbie, przekazywanej z pokolenia na pokolenie nie tylko w opowiadaniach babki, lecz również w grubych tomach senników, poświęcających pewien dział związkowi snów z liczbowymi kombinacjami, tyczącymi się zdarzeń i ludzi.

Gdy włoski żołnierz mówi z ironią o loterii, jako o „podatku na osły”, to czyni to jedynie do czwartku, w czwartek zaś lub piątek sam niezawodnie pobiegnie do najbliższego „banco di lotto” — kantoru loteryjnego — i postawi albo na liczbę domu, na którą przypadkiem rzucił okiem, albo na kombinację liczb biletu tramwajowego, w najszcześniejszym zaś wypadku na liczby, jakie mu wskazał we śnie nieżyjący krewny.

— Widzę — opowiada później, — że wchodzi do mnie mój zmarły ojciec i mówi:

— Pamiętaj, żebyś kuzył o siem zeszyłów po 50 centymów.

— I biegnę oto, aby postawić dwa liry na 8, 50 i 47.

47 bowiem oznacza „mówiącego nieboszczyka”, o czym wie we Włoszech każde dziecko.

Człowiek nieobeznany z grą w „lotto” i nie mający pod ręką książki ze wskazówkami, którą znajdzie zresztą w każdej księgarni, może zwrócić się po wyjaśnienie do kantoru loteryjnego, gdzie chętnie wskażą mu numery, związane z jakimś snem lub wypadkiem.

Jakakolwiek katastrofa, czy zdarzyła się w dalekiej Ameryce, czy w tym samym mieście, wskazuje pewne numery. Poważne ustosunkowanie się ogółu i niezachwiana wiara w stałość związku pomiędzy zdarzeniem a liczbą, w tajemną magiczną siłę tej łączności, są tak zaraźliwe, że ulega im czasem również cudzoziemiec.

W Lewante zdarzył się następujący wypadek. Do miasta przyjechała jakaś Belgijka, która w dniu tragicznej śmierci króla Alberta zaszła do szewca, aby odebrać naprawione obuwie.

— Wszak signora jest belgijską obywatelką? — zapytał szewc.

— Tak jest.

— Zagra pani naturalnie w lotto.

— W jakim celu?

Szewc zaczął się unosić.

— Ależ, signora, nie chce pani skorzystać z takiej okazji? Wszak to pani król zginął. Wskażę pani wszystkie numery i postawi pani na nie, ile zechce.

Trzeba grać na śmierć króla,

na nieszczęśliwy wypadek i na wielki naród. Wypiszę pani numery na kartce i może pani postawić spokojnie jak najwięcej. Tu nie może być omyłki. Ja postawię również.

Belgijka uległa namowom i postawiła dość sporą sumę — 40 lirów. W szczęśliwym wypadku powinna była otrzymać 240 tysięcy. Była w doskonałym humorze i tak pewna wygranej, że rozporządziła już w myśli majątkiem, który miał stać się jej własnością.

Spotkała ją jednak wielkie rozczarowanie. Wyszedł numer śmierci króla, numer nieszczęśliwego wypadku, lecz nie ukazał się numer wielkiego narodu. Zrozpaczony szewc wydzierał sobie włosy.

— Co za głupiec ze mnie — krzychał. — Skąd przyszedł mi na myśl wielki naród? Nie jest wcale wielki i dlatego nie wyszedł. Powiniennem był postawić na szczęście narodowe. Widzi

pani, że ten numer wyszedł. Wygrałbym wtedy sam i nie oszukał signory, która z pewnością odwiedzycyliby mi się za to. A ja, dureń, nie dałem pani postawić na „ambo” i „terno”, a namówiłem na „terno secco”. Biedaczka wygrałaby może coś na „ambo”.

Trzeba mianowicie wiedzieć, że gdy włoski grają na trzy numery, to dzielą stawkę pomiędzy grupy z dwóch i trzech liczb, rzadziej stawiają na „czy stał trójka”. Zmniejsza się w ten sposób wygrana, o ile wyjdą wszystkie trzy numery, lecz zwiększa się szansa wygrania na dwa.

Na „terno secco” stawiają jedynie ludzie pewni, że ich nieboszczyk zna się na rzeczy i jest absolutnie uczciwy. Ludzie ci istotnie często wygrywają.

Zdarza się jednak, że los kpi sobie z ludzi w najlepsze. Ma ktoś pewne numery od swego nieboszczyka i nie ma pieniędzy na stawkę. A numery, jak na

złość, wychodzą. Czasami skłopotany biedak nie zdąży pobiec do kantoru loterii i posyła żonę, która albo zapomni o poleceniu, albo, co gorsze, postawi i zgubi kwit, bez którego nie wypłaca wygranej. Wygrana zjawia się istotnie ku wielkiej rozpaczy biedaka pozbawionego dowodu.

Wieloletni kierownicy kantorów loterii rozróżniają poza przygodnymi niezdecydowanymi graczami, postępującymi we dług cudzych wskazówek, trzy grupy systematycznych, że tak powiem zawodowych graczy.

1. Gracze — na dziennikarską kronikę wypadków lub własne przygody.

2. Gracze — kabaliści, zgłębiający wewnętrzny „tajemny” sens zdarzeń, na które stawiają.

3. Gracze — statystycy notują wychodzące numery i stawiają na takie, które nie pojawiły się od dawna.

Jeden z takich wytrwałych graczy w Neapolu stawał systematycznie przez 124 tygodnie na 18. Stracił w ciągu tego czasu 5,000 lirów, lecz w końcu wygrał 60,000.

Procedura ciągnięcia ma następujący przebieg:

Uczestniczą w niej trzej przedstawiciele władzy: delegowani przez prefekta, podestę i ministerstwo finansów.

Jeden z nich bierze płócienny kwadracik z wydrukowaną liczbą 1, pokazuje go z obu stron publiczności, wymawia słowo „jeden” i wręcza drugiemu, który składa kwadracik i wręcza go trzeciemu. Ten wkłada go w wydrążoną metalową kulkę, zamkniętą hermetycznie na zatrzask. Kulkę kładzie się na szklany przezroczysty talerzyk i podaje chłopcu z przytulku, odzianemu w kurkę bez prawego rękawa. Chłopiec kładzie ją do drucianej urny. Gdy zostanie wrzuconych do niej 10 kulek, jeden z trzech delegatów zakręca rączką urny trzy razy w prawo i trzy razy w lewo. Procedura ta powtarza się aż do 40 numeru.

Następnie zaczyna się wyjmowanie numerów po pięć.

Chłopczyk z przytulku stoi z podniesioną ręką. Wyjmuje kulki, wręcza ją jednemu z delegatów i znów podnosi rękę.

Zgromadzona publiczność śledzi przebieg ciągnięcia z najwyższym zainteresowaniem. Pierwszy numer nie wywołuje wielkiego podniecenia, wobec świadomości, że pozostają jeszcze cztery. Wyjęcie drugiego budzi już niezadowolenie wśród spodziewających się wygrać „kwaterno”, trzeci powoduje gwałtowne okrzyki liczących na „terno”. Na tle zniecierpliwionych głosów odcinają się wyraźnie radosne okrzyki szczęśliwców.

Ktoś postawił na określone miasto, otrzymuje w razie wygranej swoją stawkę, pomnożoną przez „kwaterno” np. przez 60,000 (w zreformowanej procedurze przez 80,000). Kto stawiał na wszystkie miasta, otrzymywał ósmą część wygranej, obecnie — dziesiątą.

Ponieważ większość graczy woli stawiać na wszystkie miasta, państwo robi na loterii dobry interes.

Powodzenie „lotto” opiera się właśnie na niewielkich rozmiarach ryzyka. Stąd łatwość zwabiania graczy. Obecnie przy nowej procedurze będzie można stawiać na pięć numerów. Odnosna stawka wynosi najmniej 3 liry i w razie postawienia na określone miasto zwiększa się przy wygraniu milion razy. Kto może jednak zgadnąć, czy w Rzymie np. wyjdą jego numery. Pomimo mniejszego prawdopodobieństwa wygranej, pokusa zwiększa się milion razy, a „podatek na osły” rośnie do nieskończoności, nie budząc w nikim gniewu.

Dotyychczasowa statystyka stwierdziła, że państwo zarabiało na loterii pół miliarda lirów rocznie. Obecnie dochód ten jeszcze się zwiększy.

Gdy Włoch słyszy, że w innych państwach nie ma „lotto”, ogarnia go takie zdumienie, że w pierwszej chwili nie może zdobyć się na dłuższe zdanie, bąkając jedynie:

— JAKO? Wyrzekać się takiej korzyści!... Niesłychane!...

I. A.



1. Plakaty z wołaniem o poprawę warunków pracy, niesione podczas demonstracji przed gmachem ministerstwa marynarki w St. Zjednoczonych. — 2. Carola Bruce, pieśniarka z Broadway'u, obrona została na wystawie motorówek w Nowym Jorku „Miss Marina 1939”. — 3. Jerzy Andrzejewski, tegoroczny laureat nagrody literackiej P. A. L. dla młodych. — 4. Wielkie kapsle na lotnisku nowojorskim, przeznaczone są do tego, aby chronić śmigła od zamarzania. Kapsle nakłada się na przód śmigła, jak to widzimy na samolocie na ilustracji. — 5. W Anglii szkolone są obecnie oddziały kobiet, których zadaniem będzie czuwać nad całością i bezpieczeństwem najważniejszych dla życia i obronności kraju zakładów przemysłowych. — 6. Amerykański komik Stan Laurel z żoną, która za lekkomyślną jazdę samochodem została skazana na dzień aresztu. Maż odprowadza ją z aresztu po odbyciu kary. Widocznie w areszcie miała czas na refleksję, gdyż po zwolnieniu cofnęła skargę rozwodową, którą złożyła w sądzie. — 7. Premier Chamberlain w towarzystwie min. Halifaxa po wizycie u Mussoliniego opuszcza pałac Wenecki.

W moim kalejdoskopie

KAREL CAPEK

TYLKO LUD POSIADA HUMOR

Ubdzy skłonniejsi są do żartów, niż bogaci

Nie przestaję twierdzić, że humor jest przeważnie sprawą męską, że mężczyźni zniżają się daleko chętniej, niż kobiety, do komicznych wyczynów, zwanych żartem, figłem, drwinami, błaznowaniem. Świadczy o tym wymownie fakt, że literatura posiada bardzo mało humorystycznych pisarek. Twierdzą następnie, że humor jest w gruncie rzeczy ludowego pochodzenia. Ani Laertes ani Fortinbras nie mogą wykazać się takim humorem, jak dwaj grabarze z „Hamleta”.

Nie pragnę przez to powiedzieć, że Szekspir uważa grabarzy za istoty komiczne, lecz że uświadomił sobie fakt realny, iż grabarze częściej żartują, niż rycerze lub królowie, albo, mówiąc ogólniej, że ubdzy ludzie skłonniejsi są do żartów, niż bogaci.

Niech jednak nikt nie myśli, że ma to znaczyć, iż ubóstwo rozwesela i usposabia do komizmu, że jest stanem, pobudzającym do śmiechu. Mam tu na myśli ubóstwo względne, beztrochę ludzi, posiadających dwie ręce i kawałek chleba z kielbasą na kolację.

Ręczę, że trzech takich biedaków potrafi wytworzyć weselszy nastrój, niż 40 ministrów. Dwaj szoferzy rzucają sobie w przejeździe żartobliwsze uwagi, niż dwaj dyrektorzy banku. Listonosz jest większym żartowniśm, niż dyrektor poczty. Burmistrz praski mniej jest usposobiony do żartów, niż drobny urzędnik miejski. Skłonność do wesołości zanika w miarę, jak człowiek zdobywa coraz wyższe stanowisko. Panowie pozwalają zabawiać siebie, lud zabawia się sam. Panowie opowiadają anegdoty, lud czyni z nich akcję komiczną.

Fakt, że żart jest przywilejem niższych warstw społecznych, znany jest od dawna. Już w łacińskiej komedii komiczna rola

sobie uprzednio u krytyków i publiczności prawa mówienia prawdy, jeśli nie wykupił sobie patentu do prowadzenia bardzo ryzykownego przedsięwzięcia, mającego na celu walkę z wiatrakami.

Ludzi zawsze więcej dzieli niż łączy. Stąd dążenia idealistów, by ludzi więcej łączyło niż dzieliło, by ich dążenia i pragnienia ześrodkować około wspólnego celu. Tu mają źródło swego powstania i rację tytu teatru, szkoły i inne instytucje, dające idealistom możliwość oddziaływania na ludzi, budzenia w nich zapалу dla rzeczy „górných i chmurnych”, osiągnięcia u zebrałych w danych ośrodkach rzesz jakby synchronizacji w przeżywaniu jednorakich doznań psychicznych. W ośrodkach wyżej wymienionych odbywa się jakby trening w postępowaniu u bliźnich poczucia wspólnoty, którą idealisci tą drogą zaszczejają w dusze ludzi, skłonnych przeważnie do rozbieżności. W ten sposób dążą idealisci do tego, by ludzi więcej łączyło niż dzieliło.

Ludzie, którzy posiadli zdolność ludzenia siebie samych, nie umieją zazwyczaj ludzi (wprowadzać w błąd) drugich, może dlatego, że pragną im oszczędzić tych rozczarowań, których sami w życiu doznali. Przeciwnie zaś, ludzie trzeźwi w stosunku do siebie są zazwyczaj miśtrzem w ludzeniu swych bliźnich (we wprowadzaniu drugich w błąd)

przypada zawsze człowiekowi z ludu. Pan może być śmieszny, ale jego służę cechuje humor. — Eulenspiegel pochodził z ludu. Szwejk nie miał nic wspólnego z arystokracją.

Odnosi się wrażenie, że fale dziejowego śmiechu płyną zawsze z dołów. Śmiech jest w istocie swej czymś demokratycznym. Humor jest najdemokratyczniejszym z ludzkich zwyczajów.

Wszystkie te jednak zjawiska nie wyjaśniają nam, dlaczego biedacy śmieją się częściej, łatwiej i chętniej, niż panowie. Nie powinniśmy dociekać, dlaczego Eulen-

spiegel płał ucieszne figle, lub dlaczego żartuje wesoło robotnik kanalizacyjny, podczas gdy radca ministerialny pracuje z miłą często ponurą, zdradzającą nawet czasami przymus i udękę. Rozumie się, że praca fizyczna nie wyczerpuje tak mózgu, jak sprawdzanie dokumentów lub egzaminowanie uczniów. Robotnik pracuje jak koń. Boli go krzyż, omdlewają ręce i pragnie nie dokucza mu jak psu. Lecz język jego nie zmęczył się, inteligencja nie doznała niepokoju. — Dość milczał podczas pracy. **Mowa rozwiązuje mu język i sprawia ulgę.** Miał dość czasu na wymyślenie zabawnej uwagi, z jaką zwrócił się do kolegi.

Konduktor tramwajowy szykuje już na poprzednim przystanku żart, jakim rozśmieszy na następnym zwrotniczego. Człowiek jest zadowolony z ukończenia pracy: dlaczegoż nie ma podowcipkować z żoną lub przyjacielem?

Rzecz szczególna, że dowcip łączy się przeważnie z okrzykiem

Krawcy mogą rozmawiać ze sobą spokojnie, a więc poważnie. Murarz jednak, stojący na rusztowaniu, musi wołać głośno do tragarza cegieł. Okrzyk to zawsze krótki i dobitny pod względem humoru. Im hałaśliwszą jest praca, tym jędrniejszy humor. Krzyk działa fizycznie na dobór słów, zwykle mocnych, dobitnych i pod pewnym względem wesołych. **Jak męską jest praca, tak suchawatym humor.** Gwar, dowcip, tytoń i napitek są właściwym dla mężczyzny środowiskiem.

Lecz pochodzący z ludu dowcipniście nie śmieją się, ani nie wybuchają pliskliwym kobiecym chichotem. Kpią z powagą. Śmiechek jest stworzeniem zniewieściałym. Mężczyźni nie drgnie powieka podczas żartu, jak Indianinowi, przywiązany do pała męczarni. Należy to do etykiety ludowego humoru, powiedziałbym do jego męskiego dostojństwa.

Warsztat i oberża, są raczej okazją do humoru, nie jego przyczyną. Nie mam zamiaru stawać w obronie teorii, głoszonej w ludowej pieśni:

— Błogo temu, kto nic nie posiada! —

Jeżeli biedacy mają więcej humoru, to dzieje się to nie z powodu ubóstwa, lecz prawdopodobnie dlatego, że są oni bardziej towarzyscy. Panuje wśród nich na ogół pewna równość i braterstwo, czują, że łączy ich jakby rodzinna solidarność. **Bogacze mają wspólne zainteresowania, lecz niedowierzą sobie,** są za nadto powściągliwi. Posiadacz nie wierzy posiadaczowi. Chłop rzuca podejrzliwe spojrzenia na zagrodę sąsiada. Ludzie, którzy nic nie mają, nie stykają się granicami swych własności.

Zbliżenie ich ma ciaśniejszy zakres. Nie przeszkadza im tykać się już przy pierwszym poznaniu. **Bez otwartej towarzyskości nie ma żartów,** muszą bowiem pozostać w atmosferze wzajemności. Kamienicznicy nie śpieszą po obiedzie na ulicę, aby zagrać w piłkę, lecz czynią to robotnicy.

Własność dzieli ludzi. Sześciu wyrobników kopie razem rów. Lecz nigdy sześciu rolników nie

będzie orało wspólnie jednego pola, ani sześciu radców załatwiało jednej sprawy.

Żart rodzi się prawdopodobnie w atmosferze wspólnoty, czy będzie to gromadka wyrostków na ulicy, czy pracowników w warsztacie. **Humor jest produktem socjalnym.** Indywidualizm może zdobyć się najwyżej na ironię.

Nie chodzi jednak o własność jedynie, jako o czynnik paraliżujący humor. Gdy człowiek poczuje się wpływową osobistością, zaczyna obawiać się w pewnej mierze żartu, obawia się, że straci coś pod względem hierarchicznym. Dostojność bowiem może łatwo być narażone na szwank

Z tego powodu jeden dostojnik traktuje drugiego z szacunkiem, wystrzegając się skrupulatnie wszystkiego, co mogłoby ujęć za lekceważenie. Wyrobnik nie żywi takich skrupułów względem towarzysza pracy, nie obawia się żartować z niego.

Biedacy nie prawią sobie grzesności. Nie ma humoru bez drwin i ktoś musi być ofiarą kpiarza. Pod tym względem lud nie bawi się w ograniczenia hierarchiczne. Nikt nie obraża się również, bo biedacy żyją w atmosferze równości. Błazen traktuje króla jako równego, bo rola jego uprawnia go do zrównania się z osobą monarchy, lecz ministrowi nie przysługuje „demokratyczny” przywilej błazna. **Humor z trudnością wspina się po szczeblach socjalnej drabiny.** Ojczyzną jego jest równość.

Istnieje humor, zwany **humorem wściełka.** Należy więc przypuszczać, że człowiek, stojący pod szubienicą, zdobywa się niekiedy na żart. O ile jednak wiem, nie ma humoru koronacyjnego. Wstępujący na stopnie tronu, czyni to z powagą, która w żadnym jeszcze wypadku nie ustąpiła miejsca humorowi. — Człowiek żartuje więc częściej, niż w szczęściu i pomyślności. — Humor jest przeciwieństwem patosu. Jest trickiem, zmniejszającym znaczenie zdarzenia. Gdy człowiek kpi ze swego bólu, to ułatwia sobie zniesienie go. Gdyby władca na tronie żartował ze swej potęgi, to wydała by mu się daleko mniej wielką i wspaniałą, niż w rzeczywistości. Humor jest zawsze pewną obroną i atakowa niem losu. Żart rodzi się częściej z niezadowolonia, niż ze szczęśliwości.

Mówimy: świat jest stary, stara jest cywilizacja. Znamy stare narody, stare państwa i stare porządki. Nie możemy jednak powiedzieć, że lud jest stary. Lud nie jest spuścizną przeszłości, bo żyje z dnia na dzień w nieprzerwanej teraźniejszości. Pozostawiony sobie, żyje chwilą i improwizuje swoje życie w każdym czasie. Bezpośredniość i momentalność są właściwymi bodźcami humoru. Człowiek z ludu żyje dla chwili, „teraz” i pragnie wyciągnąć z nich jaknajwiększą korzyść. Jego humor jest wieczną improwizacją i dlatego nie można go przenieść na papier i przechować. Pomimo to humor ludowy znajduje zawsze wstęp do literatury i zyska w niej nieśmiertelność. W tych zresztą wypadkach nosi imię Arystofanesa, Rabelais lub Cervantesa.

Makabryczny taniec



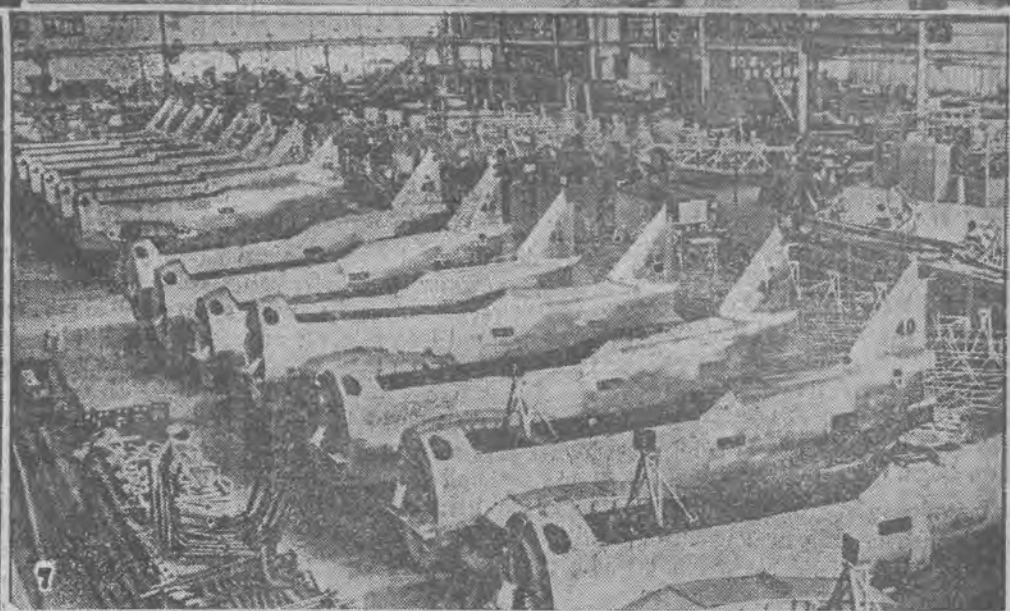
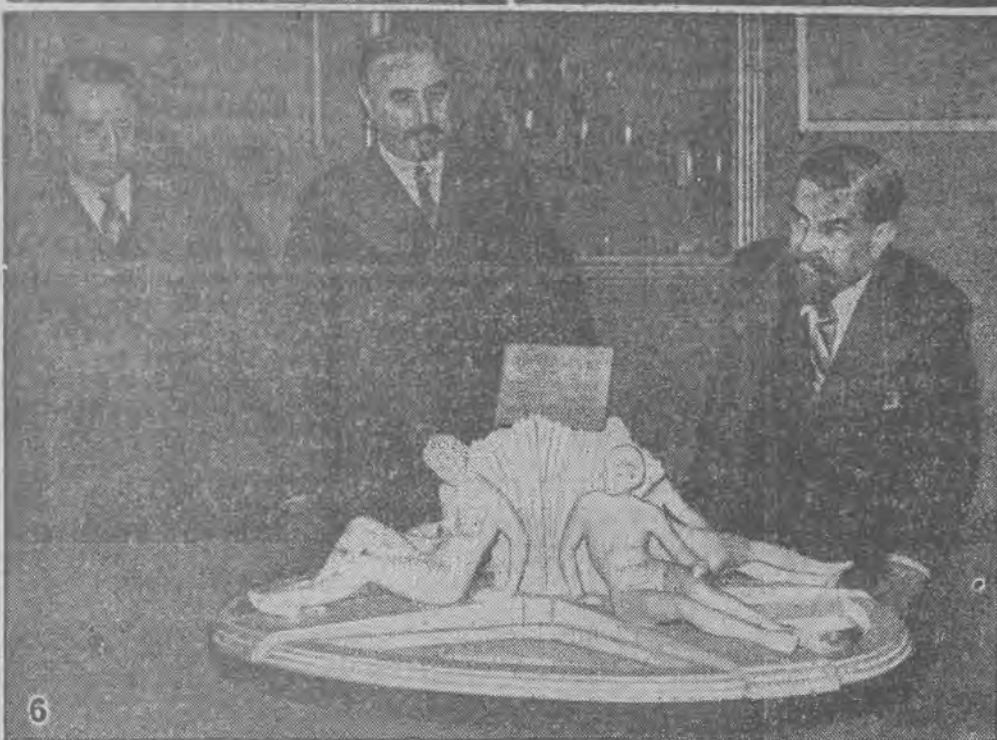
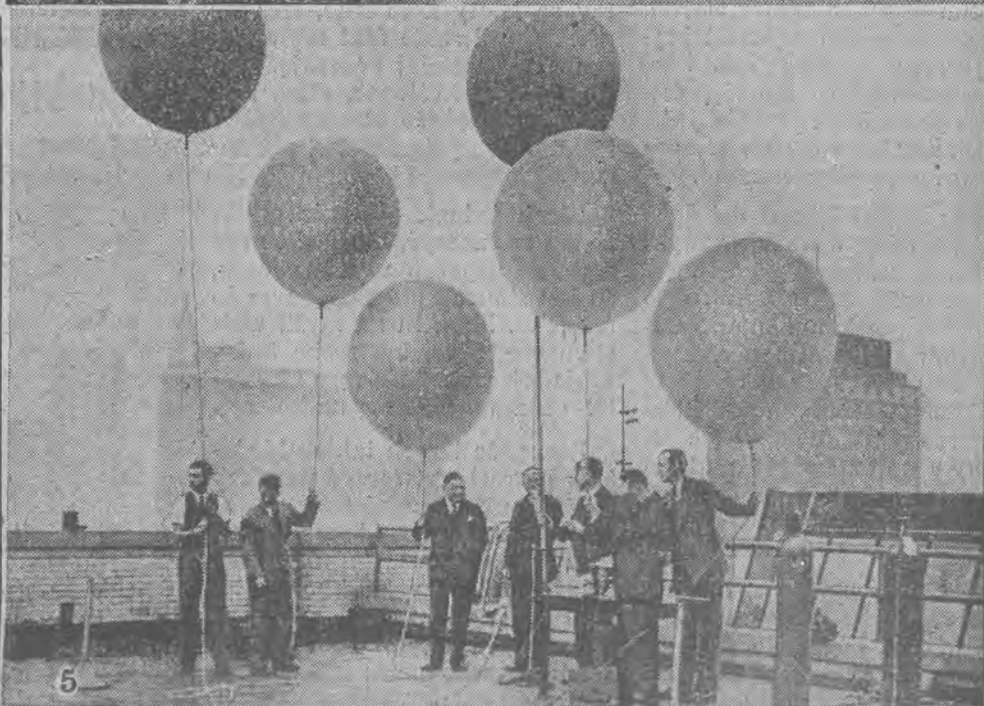
Ta niesamowita para tańczyła na kongresie lekarskim w Filadelfii (Stany Zjednoczone), a miała na celu unocznnić uczestnikom kongresu, jakie cdonki pracują najczęściej podczas tańca.

— czyżby dlatego, że chcą im przy sporzyć tych rozczarowań, których sami w życiu nie doznali?

Dla całego szeregu abstraktów żywym cześć niemal religijną. Może jest to pozostałość kultu personifikacji pojęć oderwanych, jak Virtus czy Fortuna, które w starożytnej Grecji, a zwłaszcza w Rzymie doznawały czci na równi z bogami. Wszak dzisiaj jeszcze admira eja takich pojęć jak Cnota, Szczęście i t. d. stanowi treść naszych najbardziej wzniosłych dążeń i pragnień. Zachodzi tu jednak obawa, aby przez nadużywanie ich w mowie nie stały się wyrazy te gołosłownymi. Słowa te bowiem wypowiedziane w chwilach wyjątkowych tracą swą wartość monety obiegowej, tracą swój jakby kurs i walor powszedni. Zdaniem mym bowiem, wartość pojęć abstrakcyjnych pozostaje w odwrotnym stosunku do ich używalności powszedniej, nabywają zaś one swej mocy i znaczenia w momentach wyjątkowych, niezwykłych. Pod ich sugestią budzi się w nas np. żądza Sławy, której nawet życie nasza niesiemy w ofierze, choć jest ona tak trudna do osiągnięcia; pod ich naporem ślubujemy wierność Cnocie, wyrzekając się pokus, choć są one tak trudne do zwalczania, albo też szukamy Szczęścia, choć ono jest tak nielubiwytne, a nawet wręcz iluzoryczne.

LEON STREISENBERG.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Ministrowie angielscy w muzeum autarkii przed armatą włoską. — 2. Chamberlain składa hołd na grobie Nieznanego Żołnierza w Rzymie. — 3. Mussolini pokazuje Chamberlainowi swój zbiór starożytnej broni w pałacu Weneckim. — 4. Pożegnanie z Mussolinim na dworcu. — 5. Z dachu instytutu Franklina w Filadelfii wypuszczono szereg balonów dla zbadania na wielkich wysokościach działania promieni kosmicznych. Balony były wyposażone w krótkofalowy radioaparat nadawczy, instrumenty do pomiaru temperatury oraz wysokości. — 6. Dar kombatanów francuskich ofiarowany premierowi Daladierowi, jako dowód uznania za jego udział w konferencji monachijskiej. — 7. Olbrzymia hala montażowa w Inglewood (Kalifornia), gdzie produkuje się samoloty bojowe dla armii i floty. — 8. Nowoczesne ciężkie działa, które czynne są po stronie gen. Franco w ofensywie w Katalonii. — 9. Gdy u nas panuje zima, piękne panie w Kalifornii zażywają kąpiele słoneczne. Dozorca plażowy „odwraca” opalających się, aby równomiernie zbronzowali ze wszystkich stron.

SHERLOK HOLMES W ŚREDNIOWIECZU

Lekarz rozwiązuje zagadkę morderstwa

W roku 1502 przybył do Wiednia z miasta Tours we Francji kupiec, handlujący sukniem. Jak się później okazało, sprzedał bardzo korzystnie przywieziony towar, bowiem w dniu, kiedy go znalezione bez życia, miał przy sobie dużą sumę pieniędzy.

Znaleziono go w rybackiej dzielnicy miasta. Z odzieży poznańca francuza, z listów zaś, jakie miał przy sobie, stwierdzono, że nazywał się Henri Grenelle i pochodził z miasta Tours. Na ciele nie skontatowano żadnych śladów gwałtu, lecz przywołany przez cech sukienników lekarz zwrócił uwagę na kurczowo zaciśnięte dłonie zmarłego. Nie było wtedy w zwyczaju dokonywać sekcji zwłok ani stosować żadnego z obecnych środków stwierdzenia przyczyn śmierci.

TAJEMNICZA KOBIETA.

Magistrat, w zakres władzy którego wchodziło również sądownictwo, podzielił podejrzenia lekarza, utrzymującego, że kurczowo zaciśnięte ręce stwierdzano dotychczas u ludzi uduszonych lub otrutych. Wypadek komplikowała okoliczność, że trupa znaleziono poza murami miasta, w dzielnicy przeciętej odnogami Dunaju, gdzie rozrzucone były chaty rybaków. Rozpytywano sukienników o sposób życia zmarłego i jeden z nich zeznał, że Grenelle zwrócił się do niego z pytaniem, gdzie mógłby wesoło spędzić czas. Otrzymał na to odpowiedź, że znajduje ku temu okazję w dzielnicy rybaków.

W toku śledztwa ustalono, że Grenelle na krótko przed śmiercią przybył do kobiety, czerpiącej środki utrzymania z różnych mętnych źródeł. Nazywała się Maria Holz. Uwięziono ją i magistrat polecił lekarzowi, który obejrzał zmarłego, aby dokładnie przeszukał mieszkanie uwłężonej, czy nie znajdzie w nim trucizny. Lekarz wraz z towarzyszącym mu urzędnikiem spełnili polecenie władzy, lecz nie znaleźli żadnego naczynia z trucizną. Pozostawała jedynie droga tortur, lecz zaniechano jej wobec oświadczenia uwłężonej, iż francuski kupiec rzeczywiście ją odwiedził, prosząc o ułatwienie znajomości z dziewczyną, znaną z urody w całej rybackiej dzielnicy.

TRUCIZNA W JEDZENIU.

Lekarz, który uczestniczył w rewizji domu, nazywał się Hober, wpadł na niezwykłą myśl. Wrócił do domu Marii Holz i obejrzał jeszcze raz kuchnię. Panowała w niej wzorowa czystość, naczynia lśniły się i w jednym tylko kubku znajdowały się resztki jedzenia. Lekarz zabrał za sobą kubek, nie zwracając się nikomu ze swych zamiarów. Nabył u rzeźnika świnie, której nie dał pożywienia przez cały dzień. Następnego dnia postawił przed nią kubek z resztkami jedzenia. Świnia zjadła połowę. Była później niespokojna, lecz nie zachorowała. Hober dał resztę pokarmu dwójgu prosiętom, z których jedno zdechło. Każdy chemik przyszedłby w tym wypadku do słusznego wniosku, że resztki zawierały truciznę. Rozcieńczona wodą nie mogła już uśmiercić dużego zwierzęcia, lecz zabiła małe. Być może, że taka myśl nasunęła się Hoberowi, lecz nie mogła dostarczyć przekonującego dowodu wobec faktu pozostania przy życiu

jednego z prosiąt. Lekarz przypuszczał jednak słusznie, że trucizna opadła na dno kubka, skutkiem czego resztki okazały się mniej jadowite. Zebrał więc wszystko, co jeszcze pozostało z pokarmu, na miskę i dał do zjedzenia dorosłej świni. Zwierzę zdechło po kilku godzinach. Hober zawiadomił władzę o wynikach swego eksperymentu. Wyślano dwóch funkcjonariuszów, aby ponownie uwięzili Marię Holz, lecz nie znaleziono jej w mieszkaniu.

DOKTÓR BADA DALEJ.

Grenelle został w międzyczasie

pochowany, jego zaś ubranie i torbę podróżną wziął na przechowanie magistrat. Zdawało sobie sprawę z trudności ustalenia motywów obciążających wobec faktu, że przy zmarłym znaleziono dwa woreczki, pełne złotych monet, co wykluczało możliwość rabunku. Lekarz, zachęcany powołaniem dotychczasowych eksperymentów, zabrał się do zbadania woreczków. Były zrobione z jeleniej skóry, zupełnie czyste i widocznie nowe. Okoliczność ta nasunęła lekarzowi następujące myśli: Cudzoziemiec zamieszkały w zajeździe sięga wielokrot-

nie do worka. Wobec tego jednak, że oba woreczki nie wykazywały śladów częstego użycia, Hober wywnioskował, że zmarły musiał posiadać jeszcze przecięci worek. Podejrzenie lekarza utwierdziła jeszcze okoliczność, że oba woreczki znajdowały się w kieszeniach, ukrytych na grzbiecie płaszcza. Na podstawie wniosków lekarza magistrat przyszedł do przekonania, że Maria Holz otruła francuza i przeszukała spieszenie jego kieszenie. Znalazszy worek z pieniędzmi, nie szukała dalej i postarała się usunąć jaknajspieszej zamordowanego ze swojego

domu. Magistrat stanął więc przed zagadnieniem, czy Grenelle opuścił dom truciicielki jako żywy człowiek, czy też został wyniesiony jako trup.

LASKA MAŃKUTA.

Hober był zdania, że Grenelle mógł opuścić dom Marii Holz jako człowiek żyjący.

Świnia zdechła po upływie dwóch godzin i piętnastu minut po spożyciu zatrutego pokarmu — rezumował. — Od domu Marii Holz do bramy miejskiej droga trwała sześć minut. Mógł więc francuz opuścić dom jeszcze za życia i umrzeć dopiero za murem miejskim.

Słuszność wnioskowania nie dała się zaprzeczyć. Chodziło jednak o ustalenie chwili obrabowania kupca. O ile lekarz miał słuszność, to truciicielka musiała skłonić Grenelle'a do przyspieszenia spożycia posiłku lub przerwania go, aby mógł jak najprędzej znaleźć się poza obrębem murów. O ile rzeczy tak się miały, to morderczyni miała widocznie pomocnika, który obrabował ofiarę.

Magistrat wysłał za Marią Holz list gończy, a Hober zbadł jeszcze raz jej mieszkanie w nadziei, że znajdzie jakieś wskazówki które naprowadzą na ślad pomocnika zbrodniarki. Władze zaś starały się odnaleźć osoby, które pozostawały z nią w stosunkach. Było to trudne zadanie, gdyż Marię Holz odwiedzali ludzie z różnych warstw i w najrozmaitszych sprawach. Doktor Hober nie wykrył nic szczególnego, oprócz laski, która nasunęła nowe wnioski temu człowiekowi obdarzonemu widocznymi zdolnościami śledczymi. Długocześnie pozwałała przypuszczać, że posługiwał się nią osobnik niezwykle wysokiego wzrostu, będący charakterem, o czym świadczył charakter starcia okucia na końcu kija. Pomimo, że magistrat uważał wnioski Hobera za przesadzone, nie zaniebdywał jednak poszukiwań na razie bezowocnych. Lekarz stawał się powoli przedmiotem drwin.

SPALENIE CZAROWNICY.

Upłynęły trzy miesiące. — W Salzburgu uwięziono kobietę, podejrzaną o czary i stosunki z diabłem. Nie przyznała się do tej winy na torturach, wyznała natomiast, że otruła francuskiego kupca z pomocą jakiegoś krowata, którego rysopis zgadzał się z przypuszczeniami Hobera. Po otruciu Grenelle'a skłoniła go do odejścia pod pozorem, że za murami czeka na niego jakaś kobieta. Gdy kupiec zmarł skutkiem działania trucizny, wspólnik truciicielki ograbił go, Maria Holz została spalona za czary i truciicielstwo.

Miasto Salzburg powiadomiło magistrat wiedeński o wykonaniu wyroku. Władze chciały wygrażać Hoberowi wyrządzone krzywdę i skłonić do współpracy na przyszłość. Lekarz opuścił jednak miasto, w którym zlekceważono jego gorliwość w dobrej sprawie. Może stracił wiarę w siebie, może nie domyślał się, że przyczynił się do rozwoju procedury sądowej i naukowych metod śledczych. Był jednym z wielu nieznanymi inicjatorów, których imiona doszły do nas dzięki gorliwości historyka lub przez szczęśliwy zbieg okoliczności.

E. Ness.

Wytwórnia pośmiertnych masek

Sztuczny nos Ottona Habsburga i odlew ręki Roosevelta

Nigdzie nie odczuwa się tak silnie bliskości śmierci, jak przed maskami Theo Henninga, który wystawił w swoim atelier prawdziwe cuda sztuki kształtowania (moulage).

Oto leży przed nami ręka słynnego wiedeńskiego chirurga, profesora Eiselsberga, istotnie areydzioła naśladownictwa. Lęk wprost ogarnia na widok tej ręki, niesamowicie podobnej do żywej. Gdybyśmy nie wiedzieli, że leży przed nami martwy twór, gotowi byłibyśmy ująć i głaskać tę rękę, która wie lu tysiącom ludzi uratowała życie i przywróciła zdrowie.

Ręka jakby wyrasta żywa z deski, na której leży. Znać na niej każdą zmarszczkę, każdą porę, widać wyraźnie nawet małe żyłki, w których krew jak gdyby nie przestała pulsować.

Jedynie jej nieruchomość świadczy o tym, że mamy przed sobą twór ludzkiej ręki, dzieło mistrza Henninga.

Pogodny, jak u żywego człowieka, jest wyraz twarzy pośmiertnej maski profesora Pirqueta, słynnego pediatry, który przed kilku laty popełnił wraz z żoną samobójstwo.

Pośmiertna podobizna śpiewaka Eryka Schmede przypomina ludzko człowieka, pogrążonego w spokojnym śnie.

Twarz znanego prawnika Stegera, obrońcy pani Grosarecz, która zastrzeliła z zazdrości męża, słynnego aktora, czyni wrażenie, jakby Steger zastanawiał się głęboko nad zawikłanym prawnym zagadnieniem.

Nie mniej pełne żywego wyrazu są pośmiertne maski profesora Kermanera, słynnego ginekologa oraz areyksięcia Leopolda Salvatorea.

Procedura kształtowania, znana pod nazwą „moulage“, nie jest zwykłą dawniej metodą odlewów gipsowych, które poprzedzane było pokrywaniem skóry warstwą tłuszczu i zgoleniem włosów. Odlewów z części ciała, które łatwo było uszkodzić, nie można było wogóle sporządzać, jak również odlewów żywego ciała, ponieważ w takich wypadkach skóra łatwo ulegała porażeniu, albo procedura powodowała silne bóle.

— Daleko lepiej, niż gips — oświadczył Theo Henning — nadaje się do zdejmowania pośmiertnych masek wynalaziona przez mojego ojca masa, nazwana „elastyną“, nie wymagająca uprzedniej warstwy tłuszczu, ani późniejszego łączenia poszczególnych części odlewu. Umożliwia zdjęcie maski twarzy wraz z uszami i zachowuje dokładnie cechujący ją wyraz

Stanowi autentyczny dokument, stwierdzający tożsamość zmarłego. Rzeźbiarze będą mogli w przyszłości użyć tych masek jako idealnego modelu przy sporządzaniu popiersi. Tak uczyniono zresztą z maską profesora Pirqueta.

Masę ogrzewa się lekko i nakłada bezpośrednio na twarz, rękę lub jakąkolwiek część ciała. Gdy zeszywnieje nieco, można ją z łatwością usunąć z otworów, np. z ust, przy czym odzyskuje natychmiast elastyczność.

Masa do pozytywów, będąca również wynalazkiem Henninga, zachowuje nie tylko kształty modelowanego przedmiotu, lecz również jego barwę z niesamowitym wprost podobieństwem.

Maska, zdjęta z twarzy pewnego, żyjącego dotychczas aktora, świadczy o doskonałości nowej metody.

Otwarte w uśmiechu usta, zęby naśladowane z niezwykłą prawdą, wyraz oczu, których masa absolutnie nie uszkodziła — czynią wrażenie żywej twarzy, z trudnością dającej się odróżnić od oryginału.

Latwo zrozumieć, że wobec zdumiewających rezultatów procedury moulage'u, zainteresowała się nią wiedza, zwłaszcza medycyna, która stosuje ją w niezliczonych wypadkach. System Henninga został odznaczony na wielu wystawach.

Praktyczne zastosowanie moulage'u jest olbrzymie, zwłaszcza w dziedzinie protez. Areyksięca Ottona Habsburg nosił aż do

śmierci sztuczny nos, zrobiony przez Karola Henninga i nikt nie domyślił się tego.

Ranni na wojnie nosili później sztuczne uszy, policzki oraz inne protezy, naśladujące żywe ciało z taką dokładnością, że osoby niewtajemniczone, nie wykluczając fryzjera, który strzygł lub golił klienta z protezą jakiejś części twarzy, nie domyślały się jej istnienia.

Pewien uczestnik wojny został do tego stopnia zeszpecony przez postrzał, że chciał odebrać sobie życie. Procedura Henninga przywróciła normalny wygląd jego twarzy, ratując w ten sposób zrozpaczonego człowieka od samobójstwa.

Poza medycyną i kosmetyką znajduje system moulage'u również zastosowanie w kryminalistyce, filmie i na scenie. Korzysta też z niego nauka pogładowa, posługując się sztucznymi okazami fauny i flory, które dzięki tej procedurze nieruchomością jedynie różnią się od żywych tworów. Theo Henning sporządził nawet talerz, napełniony zupą, ludzko podobny do prawdziwego.

System i wykonanie stanowi sekret Henninga, który zamierza udać się do Stanów Zjednoczonych, aby wykonać podobiznę ręki Roosevelta. Ameryka interesuje się wielce tą sprawą. Mistrz otrzymał już liczne propozycje z zagranicy. Amerykanie usiłują zwabić go do siebie, przyrzekając założyć dla niego specjalny instytut, w którym będzie mógł szkolić adeptów swej sztuki.



MIŁY ODPOCZYNEK POŁUDNIOWY

Brazylijski sprzedawca owoców, po wyprzedaniu swych zapasów, zasypa drzemki ochronioną od spikoty.

Tragiczny wyścig ze śmiercią

Ocalenie na pięć minut przed straceniem

Życie liczącego 37 lat Oscara Ashwortha, skazanego niedawno na śmierć w Jefferson City w stanie Montana, wisiało na włosku. Uznano go winnym porwania i zabójstwa dziesięcioletniej dziewczynki, chociaż przez cały czas rozprawy twierdził, że nie popełnił tej zbrodni. Gubernator stanu Montana nie skorzystał z prawa łaski i egzekucję wyznaczono na następny poniedziałek na godzinę 11. Miała się odbyć w kamercie gazowej więzienia w St. Joseph, oddalonego o 90 kilometrów od Jefferson City.

W wigilię stracenia wieczorem zdarzyła się w pobliżu Jefferson City katastrofa samochodowa, w której został ciężko ranny niejaki Samuel Harrison. Odwieziono go do pobliskiego szpitala i sprowadzono na życzenie chorego pastora, któremu wyznał, że jest sprawcą morderstwa dziewczynki, za które skazano nieznanego mu zupełnie Ashwortha. Harrison błagał, żeby ratowano niewinnego człowieka. Pastor wiedział z pism, że egzekucja miała się odbyć nazajutrz rano. Wyszedł przerażony z pokoju rannego, który wkrótce zmarł.

DAREMNE WYSŁKI.

Pastor pospieszył do gubernatora. Ten jednak, korzystając z niedzieli, wyjechał na wieś do znajomych, nie pozostawiając bliższego adresu, ponieważ nie chciał, aby mu zakłócano wypoczynek. Sekretarz gubernatora nie był również obecny. Wyjechał na połowanie i nie wrócił jeszcze, pomimo że na niego czekali. Pastor próbował połączyć się telefonicznie z więzieniem w St. Joseph. Udało mu się mówić z dyrektorem, którego obudzono pomimo późniejszej pory. Lecz naczelnik więzienia uważał interwencję pastora za wybieg ze strony przyjaciół skazanego. Odmówił odłożenia egzekucji, o ile nie otrzyma polecenia od gubernatora.

PRZERWANE POŁĄCZENIE.

Pastor wysłał telegram do Waszyngtonu, lecz odpowiedź nie nadeszła. Zatelefonował ponownie do więzienia w St. Joseph, ale naczelnik nie chciał z nim mówić.

Zbliżał się ranek. Do egzekucji pozostały trzy godziny. Gubernator wrócił nareszcie ze spóźnionej wycieczki, zatrzymała go bowiem w drodze śnieżycą. Pastor opowiedział o wznianiu, uczynionym przez Harrisona. Gubernator zdecydował się odłożyć egzekucję aż do ponownego zbadania sprawy i zaczął się łączyć z więzieniem w St. Joseph. Skonstatował z przerażeniem, że połączenie zostało przerwane. Widocznie śnieżycą uszkodziła instalację. Telefoniczne porozumienie się z naczelnikiem więzienia okazało się więc niemożliwe.

Tymczasem egzekucja miała nastąpić już za dwie godziny. Radio w Jefferson City zaczęło nadawać bez przerwy rozkazy gubernatora:

— Do więzienia w St. Joseph! Odłożyć egzekucję Oscara Ashwortha. Próbuje się połączyć się jak najspieszniej z Jefferson City.

Co jednak się stanie, jeżeli w St. Joseph nie usłyszą tej wiadomości? Więzienie leży zdaleka od osiedli. Ashworth zginie, jeżeli rozkaz gubernatora nadejdzie o godzinie 11.

BOHATERSKI MARSZ KORIETY.

Pomimo transmisji przez radio wysłano do St. Joseph autem dwóch policjantów z rozkazem na piśmie. W normalnych warunkach samochód mógł przebyć drogę do więzienia w ciągu godziny. Śnieżycą zasypała jednak drogę. Policjanci pędząc co sił narażali swoje życie. Czas upływał.

Nagle w połowie drogi auto wpadło w zaspę śnieżną. Jeszcze godzina i Ashworth zginie w gazowej kamercie. Policjanci pobiegli do pobliskiej fermy i próbowali telefonować do więzienia, lecz połączenie i tu było przerwane. Udało im się w końcu połączyć z małym sklepikiem, odległym o godzinę drogi od St. Joseph. Ublagali właścicielkę, aby udała się do więzienia i wymogła odłożenie egzekucji.

Kobieta zgodziła się z niechęcią. Gdy brnęła jednak po głębokim śniegu, uświadomiła sobie całą okropność sytuacji. Przyspieszyła kroku i przybyła prawie bez tchu, nawpół skostniała z zimna do St. Joseph na kilka minut przed 11.

Bohaterstwo sklepikarki byłoby mimo to bezcelowe, gdyż odzwrotni nie chcieli donieść na czelnikowi o jej przybyciu. Kobieta udało się w końcu ubla-

gać dozorcę, który zawiadomił dyrektora w chwili, gdy ten ostatni udawał się na miejsce egzekucji. Nie słyszano transmisji rozkazu gubernatora przez radio i Ashworth znajdował się już w celi śmierci. Naczelnik pełen niepewności kazał odłożyć egzekucję. Po upływie 30 minut nadjechali policjanci z rozkazem gubernatora. Nawpół przytomny ze strachu Ashworth był ocalony.

Piękne kobiety -- szpiegami

Rudowłosa fryzjerka i tajemniczy „agent 17”

Rok ostatni był rokiem pięknych kobiet - szpiegów. Od Joanny Hofman, rudej fryzjerki na statku „Europa”, aresztowanej z początkiem roku w Stanach Zjednoczonych, gdzie była szefem najgroźniejszej bandy szpiegów, jaką kiedykolwiek znała Ameryka, aż do Idy Capt — zagadkowej włoskiej tancerki, aresztowanej wanej niedawno, mimo swych „wielkich stosunków”, w tajnych organizacjach — wszystkie one poświęcały swój „sex appeal” dla służby swej ojczyzny lub swych interesów...

Maria Griehl, aresztowana w chwili, kiedy uciekała z Ameryki, aby się udać do Niemiec, do swego męża, tajemniczego szefa szpiegostwa nazistowskiego, dr. Ignacego Griehla, również powinna figurować w galerii szpiegów historycznych, obok swej przyjaciółki, osobliwej pielęgniarki, pani Busch. One właśnie wraz ze swymi współnikami skradły i wydały plany nowego krążownika; tajny, wojskowy, morski i powietrzny kodeks szyfrowy Stanów Zjednoczonych, oraz plan fortyfikacji kanału panamskiego i wybrzeży amerykańskich, wywołują w Stanach Zjednoczonych zdumienie, oburzenie, i jednocześnie zaciekawienie.

Również i „piękna Tatiana” pobudza wyobraźnię tych, którzy interesują się losami kobiet-szpiegów.

Udawala rosjankę, w rzeczywistości była paryżanką, córką porbocy skarbowego. Aresztowana w Tuluzie z czterema ze swoich rykerzy, oskarżona była o wydanie „obcemu mocarstwu na południowym wschodzie” planu fortyfikacji francuskich na granicy alpejskiej i rozmieszczenia dział przeciwlotniczych.

Tancerka Lea Sauzieres miała więcej szczęścia; aresztowana w Lille 27 lutego pod zarzutem szpiegostwa, zdołała prawie na tychmiast udowodnić swoją niewinność.

Pani Bour została zasądzona ze szczególną surowością (dwadzieścia lat robót przymusowych), wraz ze swym mężem i swymi dwiema córkami, podczas gdy w tym samym czasie Maria Ducret — ułaskawiona kobieta - szpieg — wstąpiła, na skutek spóźnionych wyrzutów sumienia, do klasztoru.

W chwili, kiedy nadeszła wiadomość, że „potrójny agent” Trebitsch - Lincoln na nowo podjął swą służbę, a Karol Bischoff — „drajca ojczyzny niemieckiej, zginął pod toporem za szpiegostwo na rzecz jednego z mocarstw ościennych na wschodzie, hrabina Wielopolska została zasądzona na bezterminowe więzienie, później jednak, ułaskawiona, —

Ciekawe, czy Anglia zastosuje prawo łaski wobec Marii Wobrock, owej młodej Niemki, którą „Intelligence Service” aresztował w Londynie w marcu r. u., bo interesowała się zbyt blisko konstrukcją nowych okrętów brytyjskich.

EPOKA MATY - HARI NIE MINĘŁA

Wszyscy mistrzowie szpiegostwa utrzymują, że nie będą więcej zatrudniali kobiet.

Mimo to służby wywiadowcze wszystkich krajów w dalszym ciągu posługują się kobietami, bo nie ma, nie może być służby wywiadowczej bez kobiet.

Miłość?... Namietność?... Potrzeba zbytku?... Zamiłowanie do przygód i ryzyka?... Wieczne motywy szpiegostwa kobiecego! Kobiety same nie wiedzą często, czy pracują z pobudek szlachetnego oddania dla tego, którego kochają, czy też poprostu, aby „zdobyć grosze”.

Interesująca jest następująca historia.

Pani Switz — urodzona Tillery — żona słynnego szpiega amerykańskiego - bolszewickiego, Gordona Switza przyznała, że jeżeli we Francji uprawiała szpiegostwo, zrobiła to „z powodu ślepego oddania dla swego męża”. Oboje zaś szpiegowali przede wszystkim dlatego, że się śmiertelnie nudzili.

Bogaci, szczęśliwi, wykształceni, pochodzący z doskonałych rodzin amerykańskich, pan i pani Switz stali się neurastenikami. Potrzebowali emocji, przygód, ryzyka! Bezcynność im ciążyła.

„Gdyby tak udało się do Europy i uprawiać szpiegostwo?”

I przybyli do Francji, aby objąć dowództwo bandy szpiegów, znanych pod nazwą „Fanlomas”!

Pod swoimi rozkazami mieli mężczyzn i kobiety, należących do najlepszych sfer społecznych: urzędników cywilnych i wojskowych, sprzedawczynię farb, nauczycielkę, panią Mennet, intelektualistkę rosyjską, Lidie Stahl, którą zakonnicę w więzieniu nazywały „świętą”.

Cały ten „piękny świat” został zasądzony... z wyjątkiem pp. Switzów, którzy po kilku miesiącach więzienia śledczego, wyszli triumfując z sali rozpraw, zdając pod ramię — ku nowym przygodom.

Dlaczego zostali uwolnieni? — Czy byli niewinni? — Nie, do winy przyznali się. Zostali zwolnieni, mimo, że byli przywódcami, — bo we Francji istnieje ustawa nakazująca sędziom zwolnić szpiegów, denuncjujących swoich współników.

Zrobiła to z uśmiechem uroczą pani Switz.

DLA PIĘKNYCH OCZU KOBIECZY.

Każdy z nas może, nieświadomo-

mie i bez złej woli zostać szpiegiem.

— Czy już długo pracuje pan u Hotkitchkissa? — pyta poczciwego robotnika w restauracji jeden z uprzejmych sąsiadów przy stole.

I ten daje się wciągnąć do rozmowy.

— Jaką amunicję się tam wyrabia? — Dla jakich krajów?

Rozmowa ta nie jest wynalazkiem dziennikarskim; zawarta jest w oficjalnym raporcie komisarsza Oswalda, jednego z „asów” wydziału bezpieczeństwa. Takim jest początek sprawy niejakiego K...!

Przyjacielem sympatycznej „klientki” tej restauracji był K..., szpieg, major sztabu generalnego zaprzyjaźnionej armii, szef biura operacyjnego jednego z korpusów, który popełnił dezerccję, zabierając ze sobą dokumenty mobilizacyjne, które sprzedał Niemcom za 15.000 franków, dla pięknych oczu Marty Kreiss, danserki z Düsseldorfu, poszukiwanej za szpiegostwo.

W salonie aeronautyki, jakiś dystyngowany pan zadawał mnóstwo szczegółowych pytań, odnoszących się do eksponatów; był to szpieg Standers, który zbierał dane o ostatnich typach aparatów francuskich, o uzbrojeniu samolotów i doświadczeniach lotów bez pilota.

Pan G... z prefektury departamentu Rhone, nie sądził, że źle postępuje, komunikując szpiegowi Revelowi listę rozpisanych przetargów na roboty publiczne.

Wśród tych robót jednak znajdowały się będące w budowie szosy strategiczne na południowo-wschodniej granicy, które w najwyższym stopniu interesowały jedno z „obcych mocarstw”.

Strzelec G... z 20 batalionu również nie uważał, że źle robi, komunikując dane o uzbrojeniu swego oddziału.

Nawet na ulicy uprawia się szpiegostwo.

— Tak, ta fabryka wyrabia gaz wojenny. — odpowiedział przechodzień czarującemu stworzeniu, które nawiązało z nim rozmowę.

Była to kobieta - szpieg Marta Moreuil, którą żywo interesowała fabryka Kuhlmauna.

KOBIETA - SZPIEG W RADZIE MINISTRÓW

Nie wszyscy szpiegdy jednak pracują na ulicy.

Jeden z nich, którego tożsamość nigdy nie została ujawniona, a który był z całą pewnością kobietą, to „agent specjalny 17”. Kobieta ta cieszyła się przywilejem, że raporty swoje kierowała bezpośrednio do oddziału III B, bez żadnego pośrednictwa. Dostawała się ona do samego ośrodka rady ministrów.

Co do tego nie ma dzisiaj już najmniejszej wątpliwości: porównano jej raporty z ostatniego tygodnia lipca z deklaracjami, dyskusjami i decyzjami, z tego tygodnia na radzie ministrów. — Zgodność jest najdokładniejsza.

„Agent specjalny 17” donosi z Paryża 25 lipca 1914 r., wieczorem: „Na radzie ministrów zakomunikowano telegram Vivianiego, zakazujący podjęcia zarządzeń wojkowych przed jego powrotem, lub wysyłania instrukcji przedstawicielom Francji. Viviani nawiązał z nimi kontakt ze Sztokholmu. Ministrowie w międzyczasie postanowili, przewizorycznie wstrzymać urlopy wyższych funkcjonariuszy i oficerów i zawiadomić prefektów, aby się nie oddalali ze swoich stanowisk. Prawie wszyscy, pełniący funkcje o wielkiej odpowiedzialności, są zwolennikami ograniczenia konfliktu”.

A w dniu 27 lipca:

„Od wczoraj minister spraw zagranicznych posiada informacje, z których wynika, że Austria stanowczo zdecydowała zbrojnie zlikwidować konflikt w zupełnym porozumieniu z Niemcami: ten pogląd pochodzi z Petersburga. Sposobność i chwila nie mogłyby być lepiej wybrane. Ci, którzy ponoszą odpowiedzialność, są pełni troski i zdumienia. Sam Delcasse, aczkolwiek napozór spokojny, objawia niepokój”.

„Jeszcze przed tym, nim wydano komunikat oficjalny, nawet przed tym, nim wiadomość ta ustnie się rozeszła w t. zw. dobrze poinformowanych sferach, „agent specjalny 17” doniósł, że Francja zdecydowała się cofnąć swoje wojska ochronne na 10 kilometrów od granicy”.

W jaki sposób „agent 17” był tak dobrze poinformowany? — Prawdopodobnie przez nierozważne gadulstwo jednego z ministrów, jeżeli się wykluczy inną hipotezę — poważną! Nie wydaje się, że „agentem specjalnym 17” mogła być Mata Hari, której zażyły stosunek z jednym z ministrów owego okresu jest znany. —

Szpiegostwo nie jest więc legenda.

Ustawodawstwo francuskie, na wzór większej części krajów europejskich, karze śmiercią, a nie jak dotychczas dziesięciu latami robót przymusowych, za szpiegostwo w czasie pokoju.

Dekret ten jeszcze nie znalazł zastosowania. Ale otwartą pozostaje kwestia czy w razie popełnienia takiej zdrady przez kobietę - szpiega, korzystałaby ona z tradycji (nie z prawa pisanego), która nie pozwala w czasie pokoju skazywać kobiety na najwyższą karę, jaką jest śmierć pod gilotyną.

NIEZNANE PAŃSTWA W SERCU EUROPY

Szklana wyspa i ostatnia feudalna władczyni

istnieje grupa wysp, na której mówi się po francusku, chociaż nigdy nie należały one do Francji. Na tym archipelagu znajdują się cztery państwa, z których jedno rządzone jest systemem feudalnym, stanowiącym tym względem jedyny twór polityczny tego rodzaju, który przetrwał do naszych czasów. Większość ludzi, zapytanych o położenie geograficzne tych „krajów”, będzie szukać na mapie odległych kontynentów, podczas gdy znajdują się one w sercu Europy, oddalone o kilka zaledwie kilometrów od wybrzeży Norman-

prawa ludowego w imieniu księcia Normandii. Taki tytuł nosi na wyspie król angielski. Wyspa Jersey eksportuje rocznie 50,000 tonn kartofli.

Cudzoziemcowi pokazują tu przede wszystkim starą krytą słomą chatę, gdzie w zamierzchłych czasach odbywały się obrady parlamentu, przeniesionego obecnie do nowoczesnego pięknego budynku.

Purpurowy sztandar Guernsey

Wyspę Guernsey lud przezwiał szklaną wyspą. Łagodny klimat sprawia, że mieszkańcy zajmują się głównie uprawą jarzyn. Gdy się przelatuje nad Guernsey w samolocie, widzi się takie mnóstwo inspekcyjnych okien, że wyspa robi wrażenie zbudowanej ze szkła.

Guernsey również posiada własny parlament. Językiem miejscowym jest francuski w

tej postaci, w jakiej posługiwano się nim w 16 wieku.

Więszą jeszcze osobliwością jest okoliczność, że wyspa stanowi jedyny obszar brytyjskiej monarchii, gdzie istnieje obowiązek powszechnej służby wojskowej. Podczas wojny światowej wyspa Guernsey wystawiła własny batalion z purpurowym normandzkim sztandarem. Była to najstarsza wojskowa formacja brytyjskiej armii. Państwo Guernsey posiada dwie kolonie. Stanowią je wysepki Herm i Jethou, zależne od głównej wyspy.

Piraci i państwo bez więzienia

Najbliżej Francji położoną i zarazem najdzikszą i najmniej rozwiniętą jest wyspa Aurigny, oddalona o 12 kilometrów od wybrzeży Normandii.

Wyspa posiada jedno tylko osiedle Sainte Anne, lecz ma również własny parlament.

Głównym źródłem utrzymania mieszkańców do początków 19 wieku było przywłaszczanie sobie ładunku żaglowców, które rozbiły się przy wybrzeżu z winy tubyleców.

Wygłodzeni obywatele Aurigny palili bowiem ogień w najmniejbezpiecznych miejscach wybrzeża, aby skierować ku nim przejeżdżające statki żaglowe, które rozbiły się zwykle, stając się łupem wycieczki.

Najbardziej jednak interesującą z czterech wysepki jest Sereq, gdzie zachowały się w całej czystości zwyczaje i prawa średniowiecza. Panuje tu ostatnia feudalna władczyni w Europie „La bonne dame de Sereq” — dobra pani z Sereq, która rządzi wyspą z pomocą urzędników, noszących średnio-wieczne tytuły.

Pani Sybila Hathaway, obecna władczyni wyspy Sereq, posiada nieograniczoną władzę, z

której korzysta jednak bardzo umiarkowanie.

Sereq posiada nie tylko najmniejszy port, lecz również najmniejsze więzienie na świecie, z którego zrobiono użytek po raz ostatni przed dwunastu laty. Zamknięto w nim wtedy dziewczynę, która kradła chustki do nosa. Przedstawiciel miejscowej „policji” stwierdził wówczas, że stary zarzewiały zamek nie funkcjonuje. Pozostał więc drzwi przymknięte, po wzięciu od dziewczyny przysięgi, że nie będzie próbowała ucieczki. Gdy nastął wieczór, wypuszczono uwięzioną, bowiem bała się ona spędzić noc w samotności. Wolała więc złożyć uroczystą przysięgę, że nie będzie więcej kradła. Feudalna władczyni wyspy zadowolona się tym przyrzeczeniem i więzienie opróżniło się znowu, co oszczędziło wydatku na sprawienie nowego zamku do drzwi.

Są to cztery normandzkie wyspy: Jersey, Guernsey, Sereq i Aurigny, które, pomimo że znajdują się w granicach francuskiej suwerenności, należą jednak do Anglii. Ze względu na polityczny uszój, sądownictwo, datujące się ze średniowiecza i swobodne zwyczaje wyspy te stanowią w Europie prawdziwe cuniosum.

Bliższa znajomość z tymi państwami, posiadającymi własny rząd, własne wojsko i parlament, wprawia w zdumienie, że takie twory polityczne istnieją jeszcze w Europie w 20 wieku.

— Co za szkoda, że oddaliły te wyspy Anglii — mówią czasami francuzi. Nie przypuszczają, że popełniają błąd ze względu na historyczną prawdę. Nie Anglia zdobyła te wyspy, lecz one — zdobyły Anglię.

Należały niegdyś do Wilhelma, księcia Normandii, który w roku 1066 zdobył Anglię i kontynuował się w Hastings na jej wybrzeżu. Gdy Normandia później podległa się z Francją, cztery wyspyk dochowały wierność królowi angielskiemu i pozostały po dziś dzień w posiadaniu Anglii, chociaż nie słyszano na nich nigdy innej mowy, niż francuska.

Król angielski — księciem Normandii

Największym z czterech wysp archipelagu jest Jersey. Pierwszą jego osobliwością jest na tym, że wszyscy urzędnicy muszą pobierać nauki we Francji i posiadać tytuł prawnika na uniwersytecie w Caen. Jest to bowiem jedyna uczelnia, w której wykładane jest stare normandzkie prawo. Dzieje się to ze względu na mieszkańców Jersey, których życie społeczne reguluje się według dawnych normandzkich zasad prawnych. Po dziś dzień np. jest w użyciu procedura sądowa zwana „Clameur de Haro”. Procedura ta ma następujący przebieg: pokrzywdzony klęka wobec świadków i krzywdziciela, krzyżuje ręce na piersiach i woła:

— Haro; Na pomoc, mój księciu! Dzieje mi się krzywdą!

Ceremonia ta oznacza, że oboje przeciwnicy mają się udać do sądu, który rozpatrzy sprawę.

Jersey ma własny parlament, składający się z siedemnastu posłów z wyboru i z przedstawicieli angielskiej korony. Parlament ten jest zupełnie niezależny od angielskich izb prawodawczych. Sądownictwo sprawowane jest przez krajową instytucję, która wydaje wyroki według starego normandzkiego

WOJNA GAZOWA W KRÓLESTWIE ROŚLIN

Róże dostają dreszczy i chorują na grype

Czy istnieje wrogość wśród roślin?

Indyjski uczyony Chundra Bose odpowiada twierdząco na to pytanie.

Chundra Bose, który otrzymał tytuł profesora na jednym z angielskich uniwersytetów, uczynił już wiele zdumiewających odkryć. Dowiódł, że kwiaty mogą zapadać na gorączkę, że każda roślina może ulec przeziębieniu, że róże dostają dreszczy, a kwiaty wykonują w nocy podczas snu regularne ruchy, notowane przez aparat.

Ostatnie jednak odkrycie tego uczonego przewyższa sensacyjnością dotychczasowe. Bose podjął mianowicie stare zaga-

dnienie „promieni życia”. Już na początku bieżącego stulecia niektórzy uczeni twierdzili, że każda roślina wydziela określony rodzaj promieni, że pomiędzy poszczególnymi roślinami odbywa się regularna „walka promieni”.

Badania naukowe, dokonane w ciągu ostatnich dziesiątków lat, potwierdzają te teorie. Stwierdzono, że istnieją antypatie pomiędzy roślinami. Rośliny, rozwijające się w cieniu, nie znoszą sąsiedztwa róż, winna łoża wędnie, gdy obok niej wyrasta pokrzywa. Rośliny sympatyzują również ze sobą. Winna łoża rośnie szybciej w sąsiedztwie drzew oliwnych lub

wiązów. Czy zjawisko to polega na działaniu promieni, wydzielanych przez drzewa oliwne?

Cebula jako stacja nadawcza

Profesor Bose zajął się tym problemem i po wieloletnich badaniach osiągnął zdumiewające wyniki. Zbadał proces rozwoju cebuli, której przypisują szczególnie intensywne promieniowanie i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że roślina ta, jak każda inna, wydziela promienie. Jest maleńką stacją nadawczą. Promienie te są zwykłymi falami elektrycznymi i nie mogą wywierać wpływu na

organizmy roślinne.

Niedawno zmarł profesor Hans Molisch, jeden z najsłynniejszych botaników, który stwierdził istnienie animozji pomiędzy pewnymi gatunkami owoców. Jak się okazuje, rośliny potrafią toczyć z sobą wojnę gazową.

Wiedza wyjaśnia „wrogość roślin”. Według Molischa, przyczyną jej znajdują się w ziemi i w powietrzu. Wiele roślin wydziela pewne substancje chemiczne lub dokładniej mówiąc, pochłania z ziemi za pośrednictwem korzeni pewne chemikalia, rozpuszczone w wodzie, nie tykając natomiast innych, nie przynoszących im pożytku. Te „odpadki”, rozpuszczone w wodzie deszczowej, przedostają się do korzeni pobliskich roślin, które albo zaczynają szybciej rosnać, albo więdną, zależnie od działania na nie wessanych substancji. W procedurze tej kryje się cały sekret „wrogości” roślin. Znajdujemy w zbożu bławatki, bo te dwa rodzaje roślin „sympatyzują” ze sobą. Nie widzimy natomiast nigdy w pszenicy bratków, które rosną często w życie.

Wrogie i przyjazne chwasty

Rośliny wywierają na siebie wzajemny wpływ również drogą powietrzną. Owoce wydziela ją gazy, które przyspieszają lub hamują rozwój zarodków, liści i kwiatów. Jabłka i gruszki wydzielają podobne do siebie gazy, podczas gdy gaz, wydzielany przez wiśnie, odznacza się zupełnie innym składem. Choć tu przeważnie o związek gazowy etylowego, wpływ którego na proces rozwoju roślin jest znany oddawna.

Przeprowadzane obecnie badania mają na celu dokładniejsze poznanie tego działania oraz istoty „wrogości” roślin.

Wyniki będą bardzo ważne wobec stwierdzenia drogą eksperymentów na wielką skalę, że wydajność roślin zbożowych zwiększa się wydatnie, gdy się je między nimi „przyjazne” chwasty, dostarczające potrzebnych im składników.



1. Z okazji tradycyjnego święta Jordana (święcenie wody) król Karol wydał uroczyste przyjęcie dla dyplomacji i najwyższych przedstawicieli władz państwowych. Na zdjęciu — król Karol II pod baldachimem tronowym, wraz z obok stojącym następcą tronu ks. Michałem, podczas przyjęcia. — 2. Rzut oka na wieżę Eiffla w śnieżnej szacie. 3. Prezydent Czecho-Słowacji dr. Emil Hacha odbył ostatnio podróż po Słowacji, w czasie której złożył w Rużomberku hold u trumny zmarłego woźdza słowaków ks. Hlinki. Na zdjęciu prezydent Hacha w rozmowie z posłem Sidorem (na lewo), obecnie wicepremierem rządu centralnego w Pradze i ministrem do spraw Słowacji.

WALKA O ZDROWIE CZŁOWIEKA

Wyciąg chemii z naturą
Gruczoły do nabycia
i hormony w pastylkach

Terapia hormonowa stoi przed nowym i ciekawym etapem rozwoju. Hormony, mające zastąpić brakującą organizmowi ilość wydzielin gruczołów, muszą mu być dostarczane bez przerwy przez dłuższy czas, o ile działanie ich ma dać pożądane wyniki.

WORONOW stosował w tym celu transplantację gruczołów. Funkcjonowanie ich nie trwało jednak długo.

Daleko skuteczniejszą metodą okazało się wprowadzanie hormonów w postaci zastrzykiwanych ekstraktów. Sposób ten wymaga jednak bardzo dużej ilości zastrzyków, co stanowi okoliczność przykłą dla wielu pacjentów i lekarzy.

Ze względu na to postanowili dwaj londyńscy lekarze DEANESLY i PARKER zbadać możliwość krótszej procedury z pomocą nowoczesnej chemii, która prześcignęła naturę w dziedzinie wytwarzania hormonów.

Nowoczesne laboratorium potrafi dostarczyć setki tysięcy „jednostek” hormonowych w kilku miligramach syntetycznej substancji.

Angielskim badaczom nasunęła się myśl możliwości koncentrowania hormonów w pastylkach, które odgrywałyby w organizmie pod pewnym względem rolę gruczołów hormonalnych, oddając mu powoli swą zawartość, o ile udało by się włączyć ją do obiegu krwi.

Deanesly i Parker wprowadzili kilku samcom morskiej świnki pod skórę hormony kobiecych jajników w postaci pastylek, ważących 8—16 miligramów. Po sześciu miesiącach wystąpiły u zwierzątek wyraźne oznaki zniechęcenia, u 2-ch zaś samic, którym wprowadzono pod skórę pastylki, zawierające męskie hormony, stwierdzono symptomy męskości. Gdy zbadano stan pastylek, okazało się, że organizm zużył znaczną część każdej, 3—4 miligrama.

Eksperyment ten wpłynęło niewątpliwie na terapię hormonową w przyszłości. Nadchodzą już pierwsze sprawozdania o wynikach stosowania nowej metody, która w kilku wypadkach usunęła ciężkie dolegliwości okresu przekwitania. Nie ulega wątpliwości, że medycyna ucieknie się do niej w wielu chorobach, gdzie wskazane jest założenie w organizmie „składnicy” hormonów, wypełniającej braki, jakie powstają na tle niedostatecznych wydzielin gruczołów.

*

Na posiedzeniu uczonych i przemysłowców, które odbyło się niedawno w Londynie, obradowano nad możliwością produkowania w większych ilościach witaminy A. Sprawozdanie I. Phippsa i dr. F. Carra stwierdza sensacyjne odkrycie, poparte osmiomaletnim badaniem, że dzięki nowym metodom chemicznym będzie można produkować witaminę A w dowolnej ilości. Odkrycie to posiada niesłychaną wagę, ponieważ umożliwi najszerszym warstwom korzystanie z tego niezbędego dla życia produktu, wchodzącego w skład wielu leków. Nowa metoda posługuje się tak zwaną destylacją molekularną, mało dotychczas stosowaną w laboratoriach. Destylacja ta, niedawno odkryta, pokonała trudności, powstające przy otrzymywaniu witamin przez gotowanie, podczas którego jednak duża ich część ulegała zniszczeniu. W nowej procedurze nie

Walka ze starością
Hygieniczne życie przedłuża młodość

Starość nie jest niczym innym, jak powolnym zużyciem organizmu.

Nasze ciało bowiem może być porównane do pieca, w którym musi wciąż płonąć ogień, życie jest bowiem ciągłym procesem spalania.

Ciało przyjmuje wprowadzany do niego pokarm, z którego buduje w dzieciństwie i młodości organizm.

Utrzymuje go później stale w temperaturze, wynoszącej około

37 stopni. Ten proces spalania pozostawia „żużle”, np. w żyłach, o których wiemy, że ulegają zwapnieniu i tracą elastyczność. Wobec tego, że stanowią główne drogi komunikacyjne organizmu, zwięźnienie ich lub zatkanie skutkiem zwapnienia powoduje zamieranie organów, odciętych od ośrodków życia.

Również w nerkach i sercu gromadzą się produkty rozpadu, skutkiem czego organa te zaczynają źle funkcjonować i w pe-

wnej chwili zaprzestają pracy powodując śmierć organizmu.

Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, że zdrowy i zdolny do pracy człowiek zapytuje, co ma robić, aby uniknąć zwapnienia żył i zużycia się organizmu.

Przez transfuzję krwi próbowano przeszkodzić procesowi zwapnienia i przedłużyć w ten sposób młodość.

Nie otrzymano jednak dotychczas konkretnych wyników, bowiem krew młodego silnego or-

ganizmu może jedynie na krótko czas podtrzymać funkcjonowanie zmęczonego, zużytego ciała.

Wiedza nie zaprzestaje jednak walki ze starością. Stwierdzono, że zastrzyki pewnych preparatów gruczołowych, wprowadzone bezpośrednio do krwi, pobudzają intensywnie funkcje umysłowe i fizyczną sprawność. Metoda ta jednak nie jest dostępna dla wszystkich z powodu wysokich cen odnośnych preparatów. Kto więc nie może pozwolić sobie na korzystanie z ich pomocy, musi walczyć ze starością naturalnymi środkami, zaznajomisz się uprzednio z trudnościami, jakie musi usunąć.

Wiemy, że produkty rozpadu zanieczyszczają nasz organizm i czynią nas starymi. Należy więc zapobiegać gromadzeniu się tych szkodliwych „żużli”. Nie możemy przeszkodzić ich tworzeniu się, lecz musimy troszczyć się o ich usuwanie.

Ludzie, którzy zachowali jeszcze w późnym wieku czerstwe zdrowie i jasny umysł, umieli racjonalnie oczyszczać swój organizm z produktów rozpadu i dlatego można o nich twierdzić, że żyli racjonalnie, to jest jadali mało, używali dużo ruchu i oddychali głęboko. Ci, zaś, którzy spędzili życie przeważnie siedząc, gromadzili w swoim organizmie „żużle”.

Ogólnie można powiedzieć, że ludzie w upośledzonym trawieniem wcześniej dostrzegają u siebie objawy starości.

Niezwykle ważną rolę w procesie starzenia odgrywają nerki, których prawidłowe działanie polega na częstym opróżnianiu się z płynu, w przeciwnym bowiem razie następuje zatrucie organizmu.

Wszystkie gruczoły wewnętrznej sekrecji wraz z wątrobą odgrywają również wielką rolę w procesie usuwania produktów rozpadu.

Cóż jednak należy czynić, aby zachować możliwie długo świeżość organizmu?

Trzeba dużo chodzić, biegać, uprawiać gimnastykę... zmuszać mózg do pracy. W ten sposób ulegają spalaniu produkty rozpadu i krew krąży szybciej po organizmie, znosząc resztki „żużli” do płuc, gdzie rozpuszczają się w tlenie.

Pociechą dla nas jest świadomość, że potrafimy obecnie dłużej zachować młodość, niż nasi przodkowie, że człowiek czterdziestoletni uchodzi dzisiaj za młodego.

Jesteśmy o tyle szczęśliwsi od naszych rodziców, że lepiej znamy funkcjonowanie naszego organizmu i wiemy dokładniej, co mu szkodzi i co przynosi korzyść. Wiemy, jak powinniśmy żyć i obchodzić się z naszym ciałem, aby mogło możliwie długo zachować energię życia.

W walce ze starzeniem się musimy przede wszystkim wystrzegać się bezruchu i obfitego jedzenia, unikać nadmiernego używania tytoniu i alkoholu. Są to najzaciętsi wrogowie człowieka, podkopujący jego siły, niezbędne do przedłużenia okresu szczęśliwej młodości.

Dr. M. K.

Racjonalna gimnastyka płuc
Głębokie oddychanie leczy wiele chorób

Był czas, gdy lekarze słuchali z uśmiechem politowania o naturalnych metodach leczenia, a chorzy lekceważyli je w równej mierze. Poglądy te zmieniły się obecnie radykalnie. Naturalne metody leczenia i zapobiegania chorobom stanowią obecnie część programów fakultetów medycznych. Istnieje cały szereg szpitali, gdzie stosowana jest wyłącznie naturalna terapia.

W terapii odgrywa wielką rolę gimnastyka lecznicza. Kliniki ortopedyczne oraz zakłady lecznicze dla wszelkich zniekształceń ciała posiadają personel specjalnie wyszkolony w stosowaniu ćwiczeń cielesnych, dających niezwykle pomyślne wyniki.

W ćwiczeniach tych coraz większa rola przypada ćwiczeniom oddechowym. Cały szereg chorób i zniekształceń leczy się obecnie gimnastyką oddechową, stosowaną przede wszystkim przy zniekształceniach klatki piersiowej, spotykanych u dzieci, które chorowały na rachitis.

Daje ona również pomyślne wyniki w wypadkach skrzywienia kręgosłupa, zwłaszcza gdy stosowana jest we wczesnych stadiach choroby.

Ćwiczenia oddechowe działają dodatnio na niektóre cierpienia płuc lub zapobiegają im. Rozedma płuc powoduje z reguły stany astmatyczne. W młodym wieku zebra połączone są z mostkiem chrząstki, skutkiem czego klatka piersiowa jest rozciągliwa.

Z latami chrząstki te ulegają skotnieniu i zwapnieniu. Klatka piersiowa staje się mniej rozciągliwa. W cięższych wypadkach ma przy wdychaniu formę beczkowatą i staje się prawie sztywną.

Rozumie się, że gimnastyka oddechowa nie może wiele pomóc w tym posuniętym stadium cierpienia. Stosowana jednak wcześniej i regularnie może uprzędzić sztywnienie klatki piersiowej i związaną z nim chorobę płuc. Zapalenie płuc i opłucnej powoduje często zrosty. Powstawaniu ich może zapobiec

stosuje się gotowania, lecz powolne parowanie w niskiej temperaturze. Nowa metoda umożliwia poza tym produkowanie witamin z substancji, uważanych dotychczas za niezdadne. Należy również podkreślić bardzo ważną jej rolę, mianowicie, że otrzymana witamina wolna jest od niepożądanych domieszek.

zastosowana w odpowiednim czasie gimnastyka oddechowa.

Istnieje wiele rodzajów ćwiczeń oddechowych. Każdy doświadczony w terapii naturalnej lekarz ma zwykle pewne sposoby własnego pomysłu. Najczęściej stosowana procedura ma następujący przebieg: ćwiczenia odbywają się na wolnym powietrzu lub przy otwartych oknach. Ćwiczący powinien

Wędrująca nerka

Wędrująca nerka nie zmienia wcale miejsca, jakie zwykle zajmuje w jamie brzusznej. Jest to właściwie opuszczenie się nerki, będące często skutkiem nagłego schudnięcia, gdy zanika otaczająca nerkę warstwa tłuszczu i słabną tkanki, pokrywające brzuch. Opuszczone nerka przesuwa się nieco podczas leżenia i stania.

Zjawisko to występuje częściej u osób szczupłych i słabych, u których daje się skonstatować ogólne opuszczenie wnętrza. Leczenie polega na kuracji tuczającej i wzmacniającej tkanki. Noszenie pasa brzuszno-pomaga w pewnych jedynie wypadkach. Operacja stosowana jest bardzo rzadko.



Tablica wymieralności określa przeciętne trwanie życia człowieka. Wiek przeciętny oblicza się przez podsumowanie ilości lat wszystkich obywateli i podzielenie otrzymanej cyfry przez ich liczbę. Jak widzimy z rysunku przeciętny wiek w Polsce wynosi 49 lat 10 miesięcy. W miarę upływu lat szanse dojścia do późniejszego wieku są coraz większe, ponieważ przy obliczeniu eliminuje się wypadki śmierci w wieku młodszym, które bardzo wydatnie wpływają na obniżenie przeciętnego wieku. W ten sposób przy

nosici bardzo lekką odzież, o ile nie może ćwiczyć zupełnie nago, co najbardziej jest wskazane. Nogi należy przysunąć jedną do drugiej. Następnie podnosi się powoli ręce do góry i robi powoli głęboki wdech, układając usta w trąbkę. Następnie należy przy tym zwięzać, o ile się da. Wydech powinien być szybki i mocny, przypominający zdmuchnięcie stojącej daleko świecy. Jednocześnie opuszcza się ręce i wciąga brzuch, aby wydalić z płuc resztę zużytego powietrza. Ten ostatni ruch potęguje oddychanie płucne przez tak zwane oddychanie brzuszne i wzmacnia mięśnie brzucha.

Powyższe ćwiczenie oddechowe wystarczy wykonywać z rana i wieczorem w ciągu trzech minut. Można jednak powtórzyć je jeszcze przy okazji w ciągu dnia, podczas spaceru lub w przerwie pomiędzy pracą. O ile wykonanie całkowitego ćwiczenia sprawia pewne trudności, można wykonywać je bez podnoszenia rąk. Ćwiczeń tych nie powinni zaniedbywać ludzie, pracujący w zamkniętych pomieszczeniach lub w pozycji siedzącej.

Chcący na płuca i serce muszą naturalnie poradzić się przed tym lekarza, czy mogą wykonywać te ćwiczenia i w jakich rozmiarach co do liczby, intensywności i urwania.

ustalaniu, np. prawdopodobieństwa dożycia ludzi w wieku lat 60 zliczono lata wszystkich obywateli polskich powyżej 60 lat i podzielono przez liczbę ludzi, których lata podsumowano.

Porównując obecny wiek średni w Polsce z przeciętną w latach poprzednich widzimy, że Polacy żyją coraz dłużej i mniej liczna są wypadki śmierci w okresie niemowlęctwa; w roku 1927 przeciętny wiek w Polsce wynosił 45 lat 11 miesięcy, a przed wojną niecałe 40 lat.

KRÓLOWA ELEANOR

Bajońskie honoraria „pierwszej lady” Ameryki

Pani Eleonora Roosevelt jest królową Ameryki.

W 54 rocznicę jej urodzin „New York Times” uczcił ją jako „królową Eleanor”. W kraju, w którym prasa posiada ogromną władzę, tytuł królowej, udzielony przez największy dziennik Stanów Zjednoczonych, równa się koronacji.

Mrs. Roosevelt zajmuje wyjątkowe stanowisko. Nawet republikańskie gazety, które nie przepuszczają żadnej okazji, aby dobrać prezycyentowi, tytułują jego małżonkę z szacunkiem „the First Lady” — pierwsza dama kraju. Miliony zaś jej przyjaciół nazywają ją „Our Good Queen Eleanor” — nasza dobra królowa Eleanor.

Miliony ludzi czyta codziennie jej artykuły w dziennikach. Miliony ludzi siedzi przed głośnikiem radiowym, gdy ona przemawia. Ludzie, którzy obojętnie spoglądają na przejeżdżających „królów” przemysłowych, artystycznych i sportowych, okazują żywą radość na widok pani Roosevelt.

Energia tej niezwyklej kobiety zdumiewa tak samo, jak jej popularność. Mówią, że odziedziczyła oba te dary po stryju Teodorze.

Wobec tego, że w Ameryce nie może pozostać w ukryciu, przede wszystkim zaś życie prywatne „First Lady”, każda Amerykanin wie, że pani Roosevelt wstaje o godzinie siódmej i że poświęca kwadrans na ćwiczenia fizyczne. — Następnie spożywa śniadanie w towarzystwie męża — sok owocowy, kawę, jaja i sucharki, co czynią prawie wszyscy Amerykanie. Po śniadaniu załatwia obszerną korespondencję przy pomocy sekretarki miss Thompson, która według słów pani Roosevelt nie ustępuje pod względem dzielności swej pracodawczyni. Na każdy list następuje indywidualna odpowiedź. Nikt z piszących nie otrzymuje odwrotnej pocztą osławionych „Format nr. 6” lub „Format nr. 9”.

Następnie udaje się małżonka prezycyenta do kuchni, aby wypełnić obowiązki gospodyni

domu. Sprawy gospodarskie załatwia krótko, gdyż program dnia jest bardzo obszerny.

O godzinie 11 musi dokonać otwarcia wystawy. O 12 ma przemawiać na zebraniu, gdzie w płomiennych słowach wystąpi w obronie „New Deal” swego męża. O godzinie 1-ej będzie przemawiała podczas półoficjalnego lunchu. O godzinie 3 wraca do domu na konferencję z współpracownikami amerykańskich dzienników, aby wyłuszczyć im swoje poglądy na różne kwestie.

O godzinie wpół do piątej prezydentowa wyjeżdża znów do miasta, aby uczestniczyć w zbiórce na cel filantropijny. O godzinie szóstej rodzina Roosevelt siada do obiadu. Jest to jedyna pora, podczas której mieszkańcy Białego Domu mogą porozmawiać o własnych sprawach. Obiad jest doskonale przyrządzony według zarządzenia pani domu, która nie pozostaje długo przy stole, bo wieczorem ma wygłosić wielki odczyt.

Wszyscy wiedzą, że należy do najlepiej opłacanych prelegentek. 500 czy 1.000 dolarów, otrzymanych za odczyt, przeznacza zwykle na filantropię.

Na odczyty nie kończy się jeszcze pracowity dzień pani Roosevelt. Znajduje jeszcze czas na napisanie krótkiego artykułu, omawiającego spędzony dzień. Artykuły te, zatytułowane „My day”, pojawiają się codziennie w setkach gazet. Wysokie honoraria za te notatki przeznaczone są również na cel dobroczynny.

Małżonka prezycyenta wygłasza przemówienia przez radio, przyjmuje deputacje, jest wyrocznią w dziedzinie mody i życia towarzyskiego i troskliwą matką. Cała Ameryka wie, gdzie bawia w danej chwili jej dzieci i współczuwa jej powrocznie, że w dniu urodzin żadne z nich nie było obecne w Białym Domu. James był w Kalifornii, Anna w Seattle, Elliot w Texasie, Franklin junior w Wirginii, a John w Bostonie.

Pomimo że była to 54 rocznica, na torcie paliło się 21 świec, ponieważ Rooseveltowie „chcą pozostać młodymi i nie przekraczać 21 roku”.

Nawet w tym uroczystym dniu, kiedy większość ludzi pozostaje w domu, aby cieszyć się dowodami życzliwości rodziny, pani Roosevelt uczestniczyła w lunchu, wydanym przez National Womens Press Club. Nie wyrzekła się również konnej

przejażdżki, jaką odbywa w pogodne dni.

Najbardziej jednak zdumiewa jej ruchliwość w podróży. Podróżowanie jest w Ameryce bardziej uciążliwe, niż w Europie ze względu na wielki obszar kraju. Czterdziestogodzinną podróż uchodzi za „spacer”. Pani Roosevelt odbywa dużo takich „spacerów”.

Statystycy amerykańscy obliczyli, że w ubiegłym roku przebyła kolejną 70.000 kilometrów, spędziwszy niejedną noc w wagonie. Zdarza się często, że po przybyciu do jakiejś miejscowości zastaje już tam wysłane na swe imię listy.

Załatwia szybko tę korespondencję, odpowiada na dworcu na uściski kilkuset rąk i spleśzy do miasta, aby wygłosić odczyt lub spełnić obowiązek reprezentacyjny.

W pierwszych latach funkcjonowania „New Deal” postępowanie pani Roosevelt spotykało się z częstą krytyką. Obecnie umilkły te nieprzyjemne głosy. Nawet polityczni wrogowie prezycyenta wyrażają uznanie dla taktu i uprzejmości jego małżonki i muszą stwierdzić z przykrością, że jest najlepszą propagatorką jego zamierzeń.

Ameryka jest wciąż jeszcze oprowadzana przez kobiety, prze-

ważnie starsze, rezolucyjne i energiczne, które samowładnie decydują, czy jakiś film lub artystka są „shocking”, czy jakaś książka ma mieć powodzenie, czy wypada, aby dama paliła na ulicy papierosy. A wszystkie te energiczne i doświadczone damy widzą w pani Roosevelt i jej dzielności najwyższą doskonałość.

„Królowa Eleanor” stała się dla wielu Amerykanów pojęciem. Wiele kobiet i młodych dziewcząt zwraca się do niej po radę. Pani Roosevelt słyszy najczęściej pytanie.

Jak mamy postępować, aby przynić życie naszym dzieciom w niebezpiecznym i wychować je na całkowitych ludzi?

Zagadnienia tego nie może ona oczywiście rozwiązać. Jest jednak dość mądra i doświadczona, aby znaleźć na podobne pytania odpowiedź.

Liczne społeczne i reprezentacyjne obowiązki nie przeszkadzają jej interesować się ostatnimi kreacjami paryskich magazynów mody, skąd sprowadza swoje toalety.

Podczas jednego z prozownych obiadów, w którym ostatnio uczestniczyła, wywołała po dziwnie całej Ameryki nową fryzurę. W zewnętrznym swoim wyglądzie „królowa” stara się połączyć zdrową tradycję z sympatią dla postępu i nowoczesności. W Ameryce mówi, że jest niastunką „New Deal”, politycznego dziecięcia prezycyenta.

Za dwa lata odbędą się wybory prezycyenta, które już obecnie dają znać o sobie w postaci różnych politycznych kombinacji. Nie można przewidzieć ich wyniku. Nie wiadomo, czy Roosevelt postawi swą kandydaturę po raz trzeci, co jest sprzeczne z tradycją. Jeżeli jednak to uczyni i zostanie nawet ponownie prezycyentem, będzie w dużej mierze zawdzięczał sukces swej dzielnej żonie, królowej Ameryki.

Jej pierwsza zasada życia głosi:

— Nie powinniśmy nigdy walczyć przeciwko czemuś, lecz zawsze o coś.

J. Wechsberg.

Szkola szczęścia małżeńskiego

Przysposobienie matrymonialne kandydatów na mężów

Istnieją obecnie zakłady naukowe, w których wykładane są najrozmaitsze przedmioty, począwszy od sztuki kucharskiej, a kończąc na astrologii. Wszystkiego może się człowiek nauczyć w różnego rodzaju szkołach.

Jedynie do najtrudniejszej sztuki małżeńskiego współżycia musi człowiek przystępować bez uprzedniego wykształcenia.

Brakowi temu postanowił za radzić Clinton Cox, pastor prezbiteriańskiego kościoła w Drexel Park i poparty w swym zamiarze przez wiele zaintereso-

wanych osób, założył „szkołę małżeństwa”.

W uczelni tej wykładane są zasady najlepszej metody małżeńskiego życia. Szkoła cieszy się bardzo dużą frekwencją. Pastor poświęca każdy wykład jakiejś fazie okresu, poprzedzającego małżeństwo.

— Celem szkoły — oświadczył słuchaczom, zgromadzonym licznym na pierwszym wykładzie, — jest wyprowadzenie kwestii małżeństwa ze sfery żartu, przypadku i milczenia i postawienie jej w świetle rozsądku, prawdy i szczerości.

Po tym wstępie zaczął mówić o najlepszych metodach zawierania odpowiednich znajomości.

— Kto chce napotkać odpowiednich ludzi — rzekł pastor między innymi — musi ich szukać w odpowiednich miejscach. Nie możemy się spodziewać, że znajdziemy brylant w rynsztoku. Można zawierać znajomości w lokalach tanecznych i szynkowniach, lecz trzeba pamiętać, z jakimi ludźmi stykamy się tam najczęściej. Nie jest również wskazany flirt przypadkowy, bowiem łatwa znajomość kończy się zwykle łatwo.

Biura pośrednictwa małżeństw nie są również ważnym czynnikiem. Ich intrzygi i kreacje przynoszą wielką szkodę kandydatom do stanu małżeńskiego. Jako miejsca odpowiednie do zawierania uczciwych i pewnych znajomości, pastor Cox poleca zeromadzenia religijne, kluby sportowe i instytucje, w których się pracuje.

Poglądy Coxa na kwestię zachowania się przyszłych małżonków w okresie narzeczeństwa są liberalne.

Narzeczeni nie powinni kreować się wzajem w stosunku do innych młodych ludzi, o ile dowierzają sobie.

Pastor odradza jednak prześluzanie czasu narzeczeństwa i ostrzega przed zbyt wielką poufałością względem znajomych, powodującą niebezpieczne tarcia pomiędzy zaręczoną parą.

Następny wykład ma być poświęcony linii postępowania z osobami, z którymi zawiera się znajomość w celu matrymonialnym. Pastor Cox podał już swoim słuchaczom zasadniczą myśl wykładu.

Za wiele udawania wobec wybranego lub wybranej — rzekł — prowadzi zawsze do nieufności i rozczarowania.



1. W chwili odjazdu premiera Chamberlaina i min. Halifaxa z Londynu doszło na dworcu Victoria w Londynie do poważnych zajść z policją. Zgromadziły się mianowicie na dworcu tłumy bezrobotnych, które usiłowały położyć na szynach słynną czarną trumnę, która od szeregu dni obnoszą po mieście. Policja jednak nie dopuściła do tej demonstracji. — 2. Leonard Krawuski, dotychczasowy dyrektor departamentu, mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych.



1. Wielka sala konferencyjna w pałacu kancelarskim w Berlinie. — 2. Gen. Wang-Ching-Wei, który prowadził z Japonią tajne układy w sprawie zawieszenia broni, został wykluczony z Kuomintangu.

W KILKU WIERSZACH

Amerykańskie ministerstwo wojny przeprowadza obecnie próby z nowym czołgiem, który nie tylko wspina się na ściany rowów, ale może przeskakiwać rowy. Czołg ten wyposażony jest w niezwykle mocne sprężyny, które umożliwiają mu skoki do pięciu metrów w dół i dwóch i pół metra w górę. Dzięki specjalnemu urządzeniu, kierunek po skoku nie zmienia się. Wewnętrzne urządzenia czołgu znajdują się w izolowanej kamerze.

Maharadża z Mysory, należąca do najbogatszych władców Indii, polecił stopić swoje złote auto i pieniądze osiągnięte ze sprzedaży złota, kazał zużyć na budowę szpitala. Maharadża posiada jeszcze 23 auta, z których sześć jest ze srebra.

Amerykański raj rozwodowy w Reno wykazuje nowy rekord szybkości. Jedno z ostatnich posiedzeń sądu rozwodowego trwało tylko 19 minut; w ciągu tego czasu sędzia wydał 74 wyroki w sprawach rozwodowych. Dotychczasowym rekordem były 52 wyroki rozwodowe w ciągu 20 minut.

Ostatni rekord jest wielką reklamą dla rajów rozwodowych; już przedostatni był powodem do zbudowania dwóch nowych hoteli, które zamieszkuje wyłącznie amatorzy rozwodów.

Prokurent T. G. Clerk z Chicago, podczas przeliczania starych rupiec na strychu, znalazł koszyk do papieru, należący jeszcze do jego dziadka, wypełniony po brzegi starymi listami. Gdy Clerk uważnie przejrzał kopty, stwierdził, że znajdują się na nich liczne znaczki pocztowe, mające dziś wielką wartość. Udało mu się sprzedać znaczki za 49,760 dolarów.

W Hondurasie wprowadzono niedawno monopol na zapalki, i wydano cały szereg ostych przepisów. Między innymi nie wolno zaczepić obcej osoby na ulicy i poprosić ją o ogień do papierosa. Jeżeli zauważyłby to urzędnik skarbowy, obie strony — ten, który prosił o ogień i ten, który go udzielił — muszą zapłacić dużą karę pieniężną.

W Rzymie wzbudziło wielkie zainteresowanie „medium“, czytające za pomocą palców. Pewna młoda kobieta, Anna Contucci, kazała sobie — w obecności kilku osób, zawiązać i zakleić oczy, a po tym poleciła wprowadzić się w trans. Następnie położono przed nią książkę; czubki palców Anny Contucci przesuwają się po stroficach i czytała ona płynnie wszystko, co „widziały“ jej palce. Oszustwo było niemożliwe, wobec bardzo ostrej kontroli.

W Los Angeles wystawiono osobliwy pomnik. Przedstawia on siedzącego na koniu sławnego dżokeja, który zginął w ub. roku w nieszczęśliwym wypadku. Lecz podobieństwo z innymi tego rodzaju pomnikami jest tylko zewnętrzne. Bowiem co godzina, koń, posiadający wewnątrz skomplikowany mechanizm — porusza się i galopuje na przestrzeni stu metrów,

dżokejem na grzbiecie, po czym zawraca i galopuje na dawne miejsce. Ten ruchomy pomnik gromadzi stale dokoła siebie tłumy ciekawych.

Gdy w Nowym Jorku telefonuje się do wielkiego hotelu lub jakiegoś wielkiego przedsiębiorstwa, telefonistka mówi przede wszystkim: „good morning“, a po tym: „thank you“. Czas to pieniądz, ale uprzejmość — to również pieniądz.

Jedno z dużych towarzystw ubezpieczeniowych angielskich, wprowadziło ostatnio nowy dział ubezpieczeń; ubezpieczenia słomianych wdowców. Mężczyźni, pozostający sami w domu, podczas gdy żona bawi na wywczasach, wyrządzają często w mieszkaniach wielkie szkody, gdyż tłuką naczynia, wypalają dziury w dywanach, nie zamykają kranów w łazience etc.. Za niską opłatą mogą słomiani wdowcy ubezpieczyć się przeciw tego rodzaju szkodom.

Bardzo liczne powody rozwodów amerykańskich zostały ostatnio wzbogacone podczas rozprawy sądowej w New Jersey: pewna młoda kobieta zażądała od męża rozwodu, ponieważ poeci się on zabardzo podczas tańca. Mąż bronił się przed sądem, twierdząc, że pocenie nie jest przecież jego winą. Żona zaś za rzuciła mu, że nie powiedział jej tego przed ślubem. Sąd przychylił się do wywodów żony i przyznał rozwód z winy męża.

W Stanach Zjednoczonych wprowadzono ostatnio praktyczną nowość: samochód z wbudowaną maszyną do robienia lodu. Energia, potrzebna do wytwarzania zimna, w drodze zgaszczania roztworu amoniakalnego, zostaje dostarczana z motoru. Wbudowana maszyna nie tylko dostarcza lodu do natychmiastowego użytku, lecz zasila jednocześnie wbudowaną małą lodownię, tak że potrawy zabierane w drogę chronione są przed zepsuciem.

W Edingen zderzył się motocykl z autem ciężarowym, w pełnym biegu. Motocyklista zo-

stał wyrzucony w powietrze, wpadł na dach samochodu, przerwał go i z niewielkimi obrażeniami wylądował na wysłanym siedzeniu samochodu.

W Chicago miał miejsce wielce paradoksalny przypadek: wielokrotnie karany przestępca został płatnym urzędnikiem państwowym. Jim Mac Auerly, były członek bandy gangsterskiej Al Capone'a, pomógł władzom w rozwikłaniu jakiegoś wypadku kryminalnego. Dzięki swym „dobrym stosunkom“ z kołami gangsterskimi, Mac Auerly odniósł niezwykle sukces; został mianowany urzędowym detektywem policji związkowej i należy obecnie do najlepszych urzędników kryminalnych w Stanach Zjednoczonych. Stał otoczony strażą, której zadaniem jest bronić go przed zemstą dawnych kolegów.

Pewien hodowca kotów w Rzymie wyhodował koty nie posiadające głosu. Nieme koty mają już rok i dotychczas ani razu nie zanuciły. Ciekawe jest, czy dalsze wyniki hodowli wykazą, że chodzi tu o nowy gatunek, który przekaże swe właściwości potomkom.

„Cooperative Bank“ w Newburyport w Massachusetts, kazał odnowić pewien niezamieszkały dom z wielkim nakładem kosztów. Po ukończeniu robót dyrekcja banku dowiedziała się, że dom ten nie należy wcale do banku. Budynek, należący do banku, znajdował się obok.

Podczas wyścigów w Londynie zdarzył się osobliwy wypadek: koń „Peltron“, biegnący podczas całego biegu daleko z tyłu, nagle na finishu wyprzedził pozostałe konie i wygrał bieg. Początkowo przypuszczano, że dżokej dopingował konia w niedozwolony sposób, lecz po tym okazało się, że „Peltron“ został podczas wyścigu ukąszony przez pszczołę, co spowodowało jego świetny finish.

W Paryżu ostatnio stosowane jest tatuowanie psów, które

ma na celu zapobieganie ginięciu tych czworonogów. Przez zastosowanie prawie bezbolesnego zabiegu, psu tatuuje się na wewnętrznej stronie lewej przedniej nogi jego imię, i nazwisko oraz adres właściciela. Jeżeli więc ktokolwiek spotka bezdomnego psa, wystarczy by podniósł jego lewą nogę, aby stwierdzić tożsamość. Dotychczas już kilkuset paryskich właścicieli psów kazało wytatuować swych czworonożnych ulubieńców.

Największy most na świecie znajduje się przy wjeździe do zatoki San Francisco. Środkowa część mostu opiera się na dwóch słupach, z których każdy ma 210 metrów wysokości. Most ma 1280 metrów długości. Budowa tego mostu, Golden Gate, kosztowała 35 milionów dolarów.

Największe urządzenie wodociągowe na świecie posiada Los Angeles: długość rur wynosi 400 kilometrów.

Zona pewnego urzędnika pocztowego w Lvonie wvrała w tych dniach interesujący proces z towarzystwem ubezpieczeń na życie. Mąż jej ubezpieczył się na 500,000 franków i akurat w chwili podpisywania umowy, w obecności urzędnika tego towarzystwa zrobiło mu się niedobrze; po minucie już nie żył. Towarzystwo ubezpieczeniowe nie chciało wyłacić premii żonie zmarłego, lecz obecnie — w ostatniej instancji — zostało skazane na wypłacenie 500,000 franków.

Nazwisko Novak jest w Czechach niezwykle popularne. W samej Pradze mieszka 18.000 Novaków.

Fabryka artykułów elektro-technicznych w Rzymie zaczęła wyrabiać ostatnio nowy rodzaj wentylatora, który można nosić na przegubie ręki. W złożonej postaci od zegarka ręcznego; gdy go się otwiera, skrzydełka z materiału mają po 10 centymetrów długości. Wentylator wprawiany jest w ruch za pomocą kieszonekowej baterijki, która mo-

że poruszać go przez dwie godziny.

Pewien Anglik podczas pobytu w hotelu w Queensland (Australia) nastawił budzik, aby o godzinie 1 min. 30 w nocy posłuchać transmisji z meczu krikietowego z Anglii, w którym brała udział jego narzeczona. Gdy budzik zaczął dzwonić, hotel akurat stał w płomieniach. Anglik zdołał się jeszcze ocalić w ostatniej chwili.

Wyjątkowo tragiczny wypadek przytrafił się po starcie samolotu pasażerskiego na linii Londyn — Liverpool. Pewna młoda kobieta-pasażerka krzyknęła nagle: „Mysz!“ i zanim ktokolwiek zdążył jej przeszkodzić, otworzyła drzwi od kabiny i wyskoczyła. Znalaziono ją później na polu całkiem zniekształconą. Na dodatek okazało się, że wzięła ona za prawdziwą mysz — zabawkę, należącą do synka jednego z pasażerów.

Na wybrzeżach Florydy panuje obecnie nowa moda: własne domy pod wodą. W różnych miejscach morza architekci na zlecenie milionerów zbudowali pod wodą solidne budowle, zaopatrzone w grube szklane okna, przez które można oglądać cudowne widoki morskie. Do tych will podwodnych można się dostać tylko za pomocą specjalnego systemu służ powietrznych. Bardzo wielu milionerów przyjeżdża na weekend swymi samolotami, aby spędzić niedzielę pod wodą.

Pierwszy most, opierający się na słupach ze szkła, zbudowano nad Home - River pod Pittsburghiem. Zastosowano specjalne szkło, tak wytrzymałe, jak żelazo - beton i odznaczające się niezwykle elastycznością. Poza tym konstrukcja szklana ma jeszcze tę zaletę, że nie poddaje się wpływowi chemicznemu (nie rdzewieje), i dzięki różnym domieszkom, można nadawać jej rozmaite kolory.

Zarząd więzienia w Lipton (stan Delaware) wprowadził jako najostrejszą karę, absolutne pozbawienie więźniów soli. Więźniowie uważają tę karę za najgorszą; po dwudniowym postywniu bezsolnym, najgwałtowniejsi więźniowie stali się niezwykle łagodni. Lekarze uważają radykalną dietę bezsolną, wprowadzoną nagle, za wielce szkodliwą dla zdrowia.

Przed woma laty w Atlantic City zmarł fabrykant Talkus, nie pozostawiając rodziny. W testamencie polecił, aby majątek jego, równający się 400,000 dolarów, rozdzielić między posiadaczy jego nazwiska, zamieszkujących w Stanach Zjednoczonych. Kilku adwokatów zorganizowało poszukiwania za nazwiskiem Talkus i właśnie teraz lista została zamknięta; znalaziono 1989 osób, noszących nazwisko Talkus, z których każda otrzyma około 200 dolarów.

Rok 1938 jest rokiem rekordowym dla Pragi pod względem ilości samobójstw. Do grudnia w stolicy popełniono 338 samobójstw, podczas gdy w ciągu całego roku 1937 tylko 220 osób w Pradze odebrało sobie życie.

Kompozytor czeski Rudolf Friml zabiera zawsze ze sobą w podróż specjalnie skonstruowany fortepian o 2 i pół oktawach.

PIĘKNA MAMA I JEJ POTOMSTWO



Wspaniały okaz buldoga i jej śliczne maleństwa.

Skromne sukienki



Skromne, domowe sukienki wyją się dzisiaj przeważnie bardzo prosto i jedyne ich przyozdobienie stanowi modna biżuteria. Nasza sukienka na rycinie ma zakładki w pasie i mocno przylega do ciała. Ozdobiona jest drewnianymi klipsami, grubą bransoletką i waziutkami paskiem.

Zaprawa narciarska



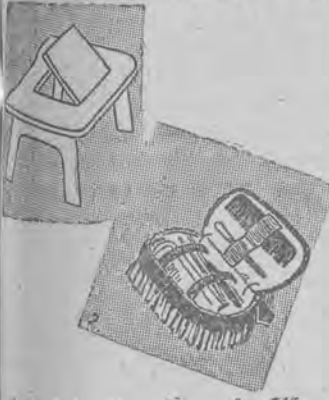
Zimowe ferie bez nart są dla wielu nie do pomyślenia. Podajemy kilka pożytecznych ćwiczeń narciarskich, które są odpowiednie zarówno dla zaawansowanych, jak i początkujących narciarzy.

1. Nogi trzyma się razem i pochyla lekko w kolanach. Należy przysiąść jaknajgłębiej, zwracając uwagę, aby pięty nie oderwały się od podłogi. Ćwiczenie to należy powtarzać 20 razy.

2. Jedną nogę wysuwa się na bok. Znowu należy pochylać lekko, nie odrywając pięt od podłogi, przy czym ciężar ciała opoczywa na nodze tylnej. Ćwiczenie to należy wykonywać na zmianę, na obu nogach.

3. Nogi trzymać razem, ale palcami do wewnątrz. Na lekko opiętych kolanach utrzymać się przez 10 sekund. Ćwiczenie to powtarzać 10 razy.

Praktyczne nowości



1. Pulpit dla chorwych. Wygodny stołeczek z kładką do podparcia, który łatwo można zamocować na łóżku. Służyć może do czytania jak również jako stolik do jedzenia.

2. Praktyczna szczotka do włosów, która wewnątrz posiada schowek do rozmaitych przyborów toaletowych.



Dzień Pięknej Pani



Nowe fryzury -- nowe kapelusze

Moda jest zmienna, ale bodaj nigdy jeszcze nie zmieniła się ona tak szybko, jak tego roku. — Jeszcze miesiąc temu, wszystkie eleganckie kobiety z mniejszym lub większym entuzjazmem nosiły **wysoko zaczesane fryzury**. Jakkolwiek panie bardzo złorzeczyły i narzekały, jednak poddały się nowej modzie, która szczególnie nadawała się do modnych w tym roku staroświeckich sukien i płaszczy.

Obecnie jednak w przededniu wiosny styl wysokiej fryzury zaczyna nużyć kobiety i nagle zaczynają one głośno mówić o jej brakach i niedostatkach. Poza tym nie wszystkie kobiety mogą mieć odstonięty kark, niektóre muszą go golić, a to nie należy do przyjemności.

I jeszcze jedno: nie bacząc na całą swą elegancję, wysoka fryzura postarza. Jak dowcipnie powiedziała pewna pani: Każda kobieta wygląda w niej na swój wiek! — A tego nie pragnie na pewno żadna.

Osiemnastoletnia dziewczyna wygląda w niej na dojrzałą kobietę, a kobiety trzydziestoletnie — na swój wiek balzakowski. — Odzwyczajmy się jednak od tego, i nie chcemy pozwolić sobie narzucić mody, która nie odpowiada naszym ukrytym pragnieniom.

Dla tych właśnie pań, które tak długo i otwarcie prowadziły walkę z nową modą, wynaleziono obecnie nowy sposób czesania, który się szybko przyjmuje. Jest to **fryzura dauphin**. Polega ona na tym, że z przodu włosy pozostają nadal podniesione do góry, natomiast z tyłu, opuszczone są na kark w puklach lub lokach i związane aksamitną kokardką. Na wieczór spina się je brylantową klamrą.

Naturalnie wraz ze zmianą fryzury **zmienione zostaną również kapelusze**. Jakkolwiek niepodzielnie króluje jeszcze kapelusik na czubku głowy, zesunięty na jedno oko, jednak widuje się już również kapelusz noszony na tyle głowy, co było niemożliwością przy wysokiej fryzurze.

W ostatnich kolekcjach kapeluszy, interesujący jest kontrast: z powodu ostrej zimy spotyka się wiele futrzanych kapeluszy i kapuz, co dla nieprzyzwyczajonych do tego paryżan jest rzeczą niezwykłą i oryginalną. Jednakże paryżanki są niecierpliwie a moda paradoksalna; w końcu stycz-

nia zaczyna się już do futrzanych płaszczy nosić **słomkowe kapelusze**. Dlatego w kolekcjach jednocześnie z zupełnie zimowymi kapeluszami widzi się dużo wiosennych kapeluszy słomkowych i jedwabnych.

Co się tyczy fasonów, to Jeanne Blanchard i Rose Valois pokazują kapelusze zsunięte na czoło, **dużo małych i płaskich canotier**, podczas gdy Eryk i Bruyere lansują **kapelusze, noszone na tyle głowy, odsłaniające nie tylko czoło ale i część fryzury**. Są to nakrycia głowy w formie aureoli lub kapelusze, podobne do skrzydeł aeroplanu, lub ptaka w locie.

Schiaparelli pokazuje aksamitne trójkąci, ozdobione bardzo gęstą woalką, zakrywającą górną część twarzy, jak maska.

W ogóle woalka staje się coraz bardziej składową częścią kapelusza, poczynając od cieniutkiej woaleczki, zakrywającej tylko część twarzy, aż do woalki, sięgającej do pasa. Bardzo oryginalną jest nowość lansowana przez Agnes i ciesząca się ogromnym powodzeniem: jest to **kapelusik całkowicie zrobiony z woalki, upiętej w kilku warstwach**. Kapelusiki te są tak leciutkie, że nie trzymałyby się na głowie, jeśliby nie związane były pod brodą tą samą woalką.

Przybrania nadal są bardzo strojne: pióra, ptaki i skrzydła. Jeśli zaś wolno mi zdradzić tendencję mody wiosennej, to noszone będą **szkockie czapeczki, berety z filcu lub materiału, płaskie jak talerzyki, panamy i małe czapeczki przybrane kwiatami**, których tej wiosny będzie całe mnóstwo. Ale oczywiście o nich mówić byłoby jeszcze przedwcześnie....

Rose - Marie.

Eleganckie suknie



W hotelu Claridge w Londynie odbył się pokaz eleganckich strojów, splezentowanych przez panie z towarzysztwa. Na lewo suknią z białej satyny, na prawo — z materiału w kolorze błękitu morskiego, przy czym odpowiednie klejnoty dopełniają całości.

Pani na nartach



Im prostszy i bardziej celowy jest kostium narciarski, tym jest on również ładniejszy. Nasz model na rycinie składa się z niebieskich spodni i szarej bluzy z niebieskim przybraniem. Getry są również szare, a kapuza i rękawice — koloru cyklamenu. Bieliznę nosi się dzisiaj do sportu wełnianą, długie majteczki z koszulką o krótkim rękawku. Należy pamiętać o tym, aby nie ubierać się zbyt ciepło nawet podczas mrozu, bowiem ruch fizyczny bardzo rozgrzewa, a balast w ubraniu ciąży wtedy niepotrzebnie i przeszkadza.

Nie marnotrawcie środków kosmetycznych! PIELĘGNUJ SWĄ SZCZOTKĘ DO ZĘBÓW.

Po umyciu zębów, wypłóć ją dokładnie w zimnej wodzie i wytrzyj do sucha. w ten sposób zachowa długo swą twardość i świeżość.

PIERZ SWE PUSZKI OD PUDRU.

Nie wyrzucaj brudnych puszek od pudru. Piorą się one do skonale. Włóż je do letniego roztworu luxu i lekko wyciskaj. Po wypłukaniu wstrząśnij mocno i pozostaw do wysuszenia.

TAMPON Z WILGOTNEJ WATY.

Zużyjesz połowę mleczka czy wody toaletowej, jeśli przed tym zwilżysz wodą watę do zmycia twarzy. Woda nie zmiesza się z płynem oczyszczającym, ale przeszkodzi wsiąknięciu drogiego płynu w watę.

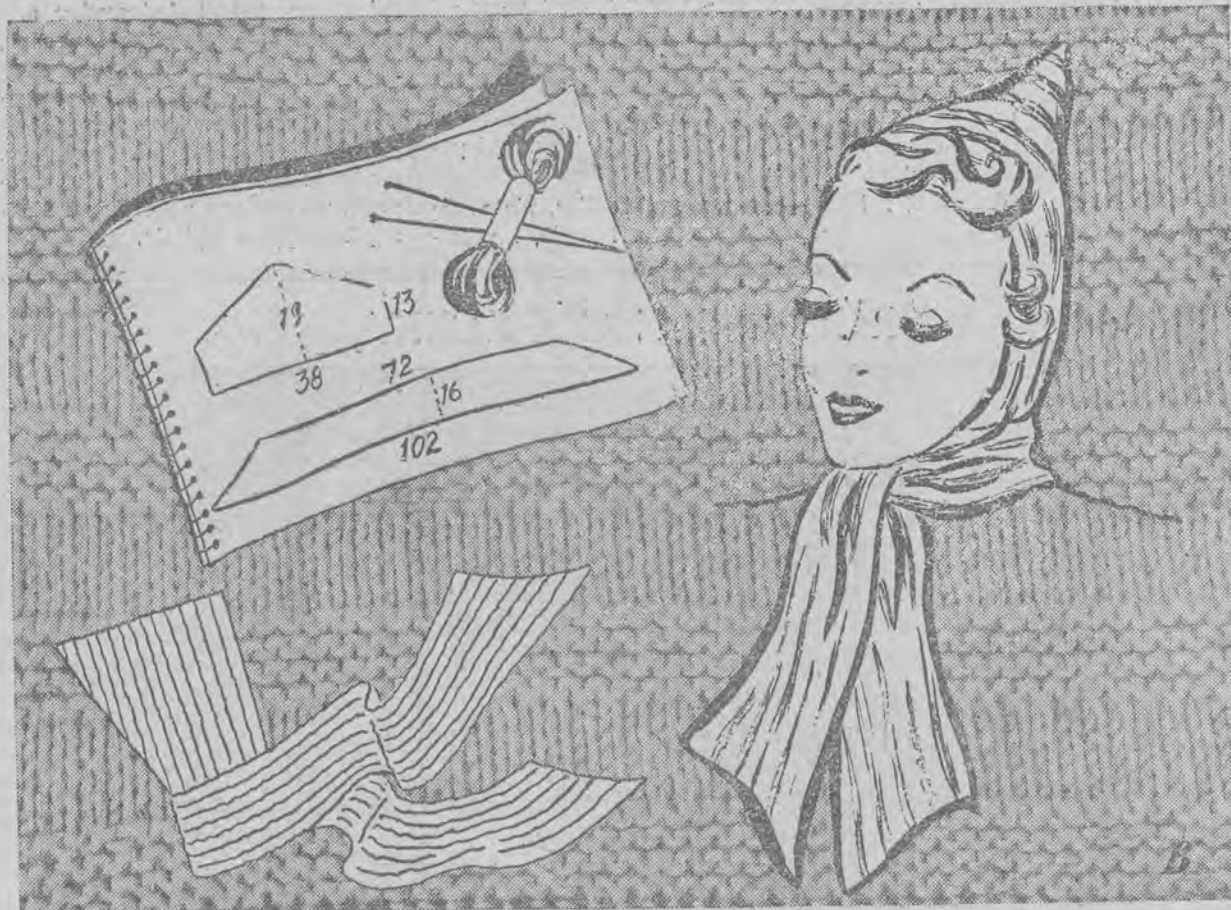
UŻYWAJ ROZPYLACZA.

Przelej swe perfumy do rozpylacza. Nie będą się one ulatniać i zużyjesz ich o połowę mniej. Bardzo wygodnie jest również używać rozpylacza do brylantyny.

UWAŻAJ NA CIEPŁO.

Nie pozostawiaj swych słoików z kremem i butelek z mleczkiem w bliskości kaloryfera czy pieca. Często się zdarza, że produkty kosmetyczne psują się całkowicie pod wpływem gorąca.

Modna kapuza na drutach



Kapuza z przyszytym do niej szalikiem jest ciepła i wygodna do sportów zimowych.

Rozpoczyna się 110 oczek na grubych drutach i robi 8 rzędów w prawo, po tym 7 pończoszką i 7 w prawo. Kiedy ro-

boła mierzy 13 cm. z każdej strony drutu, zaczynamy zamykać po 4 oczka. Pozostałe 6 oczek zamyka się razem.

Szalik rozpoczyna się 270 oczkami i robi, tym samym, ściąganiem. Z każdej strony w co 2-im

rzędzie robimy po 2 oczka razem. Pozostałe 230 zamykamy razem.

Kapuzę i szalik prasuje się pod wilgotną szmatką i zeszywa, jak wskazuje rycina.

Człowiek i jego ubranie

Krawiec Michael O'Sullivan w Londynie zaskarżył jednego ze swych klientów. Podczas rozprawy nadmienił z dumą, że jest krawcem Bernarda Shaw.

— Tak? — rzekł sędzia — o ile zauważyłem, pan Shaw nosi zawsze straszne ubrania.

Dla angielskich dziennikarzy był to oczywiście wystarczający powód do zrobienia wywiadu z Shaw'em.

Shaw oznajmił:

— Uwaga sędziego nie zmartwiła mnie zbyt. Moja opinia jest raczej oparta na moich utworach, a nie na moich spodniach. W każdym razie mogę powiedzieć, że mam w szafie sporo bardzo ładnych ubrań. Niektóre z nich posiadają już bardzo długo. Moje jedwabne ubrania noszę od trzydziestu lat, choć tylko trzy razy do roku. Na częstsze noszenie jedwabnych ubrań nie zezwala angielski klimat. Jest mi całkiem obojętny fakt, że moje ubrania są staroświeckie. Nie jestem attache przy ministerstwie spraw zagranicznych, który natychmiast biegnie do krawca, gdy moda zmienia miejsce guziczka na kamizelce. Sprawiam sobie ubranie, gdy jest mi ono potrzebne, a wyrzucę je, gdy jest znoszone. To jest mój stosunek do męskiej mody.

Należy stwierdzić, że geniusze czują przeważnie niechęć do mody, która jest przeciwieństwem czasu. Zaczynają nosić modne ubrania dopiero wówczas, gdy te przestały być już modne. Lub stosują modę własnego pomysłu, która nigdy i nigdzie nie jest stosowana, a więc się nie starzeje.

Jednak i wśród geniuszy istnieje wielu takich, którzy pragną się wyróżniać krojem swych ubrań od innych ludzi.

Być może, że attache, który natychmiast zamawia sobie nowy smoking, ponieważ jego dotychczasowy jest jednorzędowy, a nie — jak właśnie wymaga tego moda — dwurzędowy, — wcale nie jest taki próżny, jak sławny człowiek, który chce zwrócić na siebie uwagę i nosi jakiś fantazyjny strój.

Goethe ubierał się ściśle podług mody. Nie tylko w młodym wieku, gdy nie znał jeszcze żadnych attache państw zagranicznych, lecz i w późniejszym wieku, gdy Eckerman podziwiał jego piękny, granatowy tutek i białą, jedwabną chustkę.

Schiller nie był elegancki, gdyż nie miał na to pieniędzy.

Lessing uważany był za eleganta.

Gottfried Keller zewnętrznie niczym nie odróżniał się od ogółu obywateli.

Gabriel d'Annunzio wyglądał w cywilu jak damski fryzjer.

We Francji ludzie ducha zawsze byli elegantami (Francois Villon lub Verlaine są wyjątkami).

Shaw zaś przywiązuje więcej wagi do głowy, niż do ubrania.

Jest on tak interesujący, że wcale nie widzi się jego staromodnych, szerokich spodni. Mógłby napewno całkiem spokojnie stosować się do mody, bez obawy, że będzie uważany za zwykłego śmiertelnika.

Być może jednak, że myśli sobie: co jest pewne, to pewne...

FRED HELLER.

Ucieczka przed kobietami

Lutz jest zwycięskim bohaterem, wielu filmów, w których miłość zwycięża życie. Upostaciowaniem życia jest kobieta, rzekomo niedostępna. Ale Lutz nagina ku sobie życie i kobiety. Walczy z przypadkami i złośliwościami, z intrygami, zazdrością i nienawiścią. Pod koniec Lutz zawsze trzyma w objęciach najpiękniejszą kobietę.

Za to otrzymuje Lutz bajońskie

wynagrodzenie. Posiada piękne mieszkanie, dwa samochody, konia i służącego. Służący stoi przez cały dzień przy telefonie i powtarza:

— Pana nie ma w domu.

Jeżeli nie dzwoni telefon, dzwiczka dzwonek przy drzwiach wejściowych. I w tym wypadku służący stale powtarza:

— Pana nie ma w domu.

Przy telefonie i przy drzwiach są

zawsze kobiety, piękne, młode, eleganckie kobiety. Wszystkie one chcą przeżyć z Lutzem happy end.

Dlaczego Lutz ucieka przed eleganckimi kobietami i nie chce mieć z nimi nie wspólnego?

Poniważ wreszcie znalazł jedną, całkiem inną, niż wielkie damy, żądne przygód.

Tilly jest młodą dziewczyną z przedmieścia, sprzedawczynią w

domu towarowym, w którym znajdują się niezliczone oddziały podobnych samych małych Tilly.

Jest ona blondynką, jak setki innych; wieczorem ma szalony tytuł, jak setki jej koleżanek, i najważniejszą, jak inne dziewczęta z domu.

Nareszcie Lutz jest kochanym samego siebie, nie jako aktor filmowy, nie jako zawodowy elegant i poheracz serc niewiast.

Tilly zna tylko Ludwika Szneidra, którego Lutz stworzył specjalnie dla niej, po godzinnej znajomości. Ale zastanawiał się nad sztuczką aktora, aby ją zdobyć.

Jaki to jednak odniosło skutki? Był przyzwyczajony do tego, że kobiety go zdobywały, wstawiały mu z wyrafinowaniem, że je posiada. Gdy chciał mówić, zamykał mu usta pocałunkiem. A gdy był specjalnie pieszczołliwy, nazywała go „gluptaskiem”.

Jak czarownie głupia była Tilly, Glupia, a jednak przebiegła prawdziwa prymitywna kobieta.

Mówił do niej i mówił, używając wszystkich wyperfumowanych zwrotek ze swych ról filmowych, z tryscen, przy których reżyser zazwyczaj: „Kobieta napewno się tam nie oprze”.

Dzięki filmowemu sztuczkom wodzicielskim, światowe kobiety kochały się w nim potem w rzeczywistości.

Tymczasem na Tilly słowa te nie robiły żadnego wrażenia. Mówił: — Ilu kobietom pan to już powtarzał?

I Lutz musiał się zastanawiać, aby znaleźć proste słowo, które Tilly wzięła poważnie.

Historia ta całkowicie pochłonęła Lutza. Zaczął grać swe sceny miłosne w atelier filmowym. Wiele prawdziwego uczucia było jego mówioach duetach.

— Człowieku — denerwował reżyser. — To jest przecież kicz. Nikt nie uwierzy w to, co pan mówi. W ten sposób nie uwiedzie pan nawet sprzedawczynię sklepową.

Cóż wiedział jednak dyrektor sklepu o dziewczynie ze sklepu? Lutz miał ochotę wygłosić przemówienie na temat prawdziwej miłości i szczerości młodej dziewczyny ze sklepu, która kocha niejakiego Ludwika Szneidra.

Ale nie można przecież znaleźć pereł między ludźmi, którzy znają tylko aktorki filmowe i luksusowe kobiety.

Jego Tilly — co to za różnica? Od dawna nie widziano Lutza z żadną elegancką panią z towarstwa; auta z zasłoniętymi oknami przestały jeździć w pobliżu atelier.

Zaczęto mówić o tym. Podejrzano różne rzeczy, ale nikt właściwie nie znał prawdy.

Dopiero wczoraj, dr. Lindt, adwokat Lutza, przypadkowo odkrył tajemnicę.

Miał do załatwienia pewną sprawę na przedmieściu, i wracając wstąpił do małej restauracyjki na przekąskę.

Szybko jednak zawrócił od drzwi; w niszy siedział Lutz ze swoją „małą”.

— Uważaj — rzekł doktor na następny dzień do Lutza, — jeżeli bankier złapie cię ze swoją żoną, będzie straszna awatura!

— Cóż mnie obchodzi jakiś bankier? — odparł Lutz zdziwiony.

— Widziałem cię wczoraj z żoną w małej restauracji na Ogrodowej ulicy. Nie była ona naprawdę ubrana tak wytwornie jak zwykle, ale jednak poznałem ją. Ostrożnie, mój drogi!

Lutz był nieszczęśliwy. Co za komedia! Dał się nabrać, jak uczelnia! Ale rewanż będzie słodki!

Lecz gdy wieczorem spotkał się z „Tilly”, z zachwytem przysłuchiwał się znowa jej prostym i miłym słówkom. Teraz podobała mu się nawet jeszcze bardziej.

RODA-RODA

TOPAZ

Sprawa wisiora z topazem miała przebieg bardzo przykry:

Byliśmy zaproszeni do Müllerów na herbatę. Około siódmej, gdy wybieraliśmy się już do domu moja żona nagle sięgnęła do szyi, cofnęła rękę i krzyknęła:

— Na miłość boską, mój topaz!

Nie było go; zniknął razem ze złotym łańcuszkiem.

Zaczęto szukać. Początkowo pod fotelem, na którym siedziała moja żona, po tym pod karapą. Zwinęto dywan, odsunięto komodę. Ani śladu wisiora.

Już w pierwszych fazach poszukiwań zrodziły się wątpliwości w naszych gospodarzach, a nawet i we mnie: czy moja żona wogóle nosiła dziś swój topaz? Nikt nie pamiętał, czy widział go na jej szyi.

Moja żona rzekła:

— Ależ moi drodzy! Nigdy nie wychodzę bez topazu; on jakby do mnie przyciś. Gdy tu przyszedłem i zdjąłem płaszcz, mogę przysiąc, że go widziałam, poza tym, poprawiłam go przed lustrem.

Z trzech ust wyrwał się okrzyk:

— Ach, przed lustrem w przedpokoju!

Międzynarodowy zjazd pisarzy w Nowym Jorku

Amerykański PEN-Club odbył w tych dniach w Nowym Jorku swe pierwsze posiedzenie w sprawie zorganizowania międzynarodowego zjazdu pisarzy podczas trwania wystawy światowej w Nowym Jorku.

Obradom przewodniczyła znana pisarka pani Dorothy Tompson, żona Upton Sinclair'a, prezesa amerykańskiego centrum. Między uchwałami, które na tym posiedzeniu zapadły, najważniejszą dla nas jest ta, że projektowany zjazd pisarzy odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 maja 1939 roku.

Pobiegliśmy do przedpokoju, przeszukaliśmy wszystkie szpary w podłodze i postument do parasoli. Ani śladu topazu.

Gdy w domu coś ginie, człowiek zezuje — nie podejrzliwie, niech Bóg troni, ludzie są uczeni... — w każdym razie zezuje w stronę służby.

Lecz tutaj? Müllerowie są biedni, nie mają służby, pani Müller sama sprząta. To było pociechą: „jutro, podczas sprzątania pani Müller znajdzie topaz”.

Lecz go nie znalazła.

Również po południu, podczas powtórnego sprzątania, — sami jej pomagaliśmy — topaz się nie znalazł.

W środę, gdy wieczorem wróciłem do domu, żona moja strasznie zakłopotana, rzekła:

— Wyobraź sobie — otworzyłam pudełko z zapasami do ołówek... i co leżało na wierzchu?

— Topaz?

— Całkiem szusnie, topaz. Czy możesz mi wytłumaczyć, skąd się tam wziął?

— Nie. Lecz wiem że Müllerowie będą strasznie zli, że niepotrzebnie narobiliśmy im tyle kłopotu. Będą mieli rację!

— Właśnie dlatego, — rzekła moja żona — wymyśliłam coś: jutro znów pojedziemy do Müllerów. Nie będę mówiła ani słowa o topazie; również go nie włożę, lecz będę go trzymała w ręku i zgubię go u Müllerów.

Wsunę go mianowicie w zielony fotel, który stoi u nich w kącie jadalni, a w którym nikt nie szukał mego wisiora.

— I..?

— I po tym pojedziemy do domu. Po dwóch dniach zatelefonuję i powiem:

— Droga pani Müller, nie mogę zapomnieć o tym topazie, i ponie-

waż wciąż o nim myślę, śnił mi się dziś w nocy.

We śnie znalazłam topaz: w zielonym fotelu, który stoi w kącie i w którym nikt go nie szukał. — tam, w rogu, na prawo, widziałam go we śnie. Tam napewno jest!

— Świetna myśl, zaoszczędziłam nam ona zbyt wiele tłumaczeń.

Wprowadziłam w czyn pomysł mej żony: schowała ona topaz w zielonym fotelu Müllerów, a po dwóch dniach zatelefonowała do pani Müller.

Plan jednak się nie udał. Bowiem następnego dnia, pan i pani Müller oświadczyli, że przeszukali zielony fotel niezwykle dokładnie, poprostu rozebrali go na części, i topazu nie znaleźli. Okazuje się, że sny się nie sprawdzają!

Był to piękny topaz, otoczony małymi brylantami, a w górze zakończony dużym brylantem. Pardon mi go żal. Zapłaciłem za niego kiedyś w Londynie 40 funtów.

Müllerowie już nigdy nas nie zaprosili.

Może dlatego, abyśmy nie zobaczyli nowego pianina, które sobie ostatnio kupili.

Wyczerpany gubernator

Culbert Olson wybrany został gubernatorem Kalifornii. Z tej okazji przez pełnych 6 dni odbywały się liczne zabawy, bankiety i festyny ludowe, w których nowo obrany gubernator musiał z obowiązku brać udział. Gdy wreszcie na 7-my dzień przypadł kulminacyjny moment uroczystości, objęcie władzy, gubernator był tak wyczerpany nadmiarem świętowania, że w czasie wygłaszania inauguracyjnego przemówienia, zemdlał. Ocuony z omdlenia musiał z powodu wyczerpania nerwowego udać się na dłuższą kurację do szpitala.

KRÓLOWA Z CÓRECZKĄ



Królowa egipska Farida (na lewo) przybyła do Kairu ze swoją córeczką, którą nosi na rękach jedna z dam dworu.



Nadrobić stracony czas!
Dorównać kroku innym!
W szeregach ZWIĄZKU
REZERWISTÓW
muszą się znaleźć wszyscy żołnierze rezerwy. Odbywa się tam zbiorowa praca dla sprawy POLSKI MOCARSTWOWEJ.

LESLIE HENDERSON

Związek nieczystych sumień

Siedziałem z panem Herfortem w hallu naszego hotelu.

Pan Herfort zaczepił mnie na plaży, a ponieważ wydawał się być miłym człowiekiem, nie złościło mnie to, że nie zamierzał mnie wcale opuścić.

Za oknami przejechał samochód. Smukła, ruda kobieta siedziała przy kierownicy. Samochód przejechał w szybkim tempie, jednak zdążyłem zauważyć, że była to kobieta, której zawdzięczałem osobliwą przygodę, podczas ubiegłego lata.

— Czy pan widział tę damę w samochodzie? — zapytał pan Herforta.

Kiwnął głową.

— Czy pan ją zna? — spytał po chwili.

— Tak i nie. Ale to jest osobliwa historia. Czy mam ją panu opowiedzieć?

Herfort znów kiwnął głową, a ja rozpocząłem:

— Jest to jedna z najpiękniejszych kobiet, jakie widziałem, i ma ona najosobliwszego męża na świecie...

— Jej męża też pan zna? — spytał Herfort.

— Poznałem go w dziwnych okolicznościach. Na wiosnę znajomi przedstawili mi tę pani. Nie miałem pojęcia, że jest ona mężatką, nie mogłem więc przypuszczać, że jej mąż przyjechał razem z nią. Lecz byłem nią tak zachwycony, że zacząłem ją adorować, i muszę przyznać, że jej zachowanie nie było odpychające. Rozmawialiśmy z wielkim zainteresowaniem i wybraliśmy się na przejażdżkę łódką, która trwała prawie dwie godziny. — Gdy podczas pożegnania zapytałem ją, kiedy się zobaczymy, odpowiedziała mi uśmiechem, którego znaczenia nie rozumiałem.

Wieczorem w jadalni, przeszła obok mnie, nie zwracając uwagi na mój ukłon. Siedziała przy stole w dużym towarzystwie, i naturalnie nie miałem pojęcia, że jeden z tych panów, siedzących przy stole, był jej mężem. Również odchodząc (siedziała przy stole dość długo) znów przeszła obok mego stołu — nie zwracając na mnie uwagi.

Byłem już bardzo zły, gdy nagle zauważyłem, że tuż obok mego stołu upuściła chusteczkę. Chciałem się od razu zerwać i podać jej chusteczkę, ale ona odwróciła się już w drzwiach, i uśmiech jej był tak zagadkowy, że postąpiłem inaczej.

Powoli przeszedłem przez hall i ukradkowym spojrzeniem poinformowałem się, jaki jest numer pokoju tej pięknej kobiety.

Po tym usiadłem w fotelu, zapaliłem papierosa i czekałem. — Sala jadalna opustoszała. Większość gości zdjęła swe klucze z łaski i udała się do swych pokoi. W końcu doszedłem do wniosku, że już jest czas aby zwrócić się do tej pięknej znajomej jej chusteczkę. Wiem, że to było może cynicznie, ale ona tak zagadkowo się uśmiechała... Udałem się na pierwsze piętro, podszedłem cicho do drzwi jej pokoju i nacisnąłem kłamek. Drzwi były niezamknięte, tak jak się spodziewałem; w pokoju, do którego wszedłem, było ciemno. Zamknąłem cicho drzwi i po tym zapaliłem światło...

— I...? — spytał pan Herfort, który przysłuchiwał się z zainteresowaniem.

— Pan pewno nie uwierzy w to, co teraz opowiem! — rzekłem. — Gdy zapaliłem światło, ujrzałem od razu, że pokój nie jest pusty. W fotelu siedział jakiś mężczyzna... bezwzłapienia jej

mąż, bowiem spał w fotelu, i światło go zbudziło. Cofnąłem się, gdyż mężczyzna wstał i patrzył na mnie pytająco i ponuro. W rozstrzygającej chwili zawiódł mój spryt. Mogłem przecież powiedzieć, że omyliłem się i wszedłem do niewłaściwego pokoju, mogłem wymyślić jeszcze inne wykrety, ale byłem tak zaskoczony, że powiedziałem coś najgłupszego, a mianowicie, czy mogę mówić z szanowną panią. Herfort roześmiał się.

— Pan się śmieje, ale ja wówczas nie miałem ochoty do śmiechu. Natychmiast pojąłem, że zrobiłem głupstwo, ale było już zapóźno. Oczekiwałem wielkiej sceny, żądania pojedynku i t. d., ale — jak pan myśli — co powiedział mi ten dziwny małżonek?

— Nie mam pojęcia!

— Rzekł bardzo uprzejmie, — choć wydawał się zdenerwowany, że — Mary jeszcze nie wróciła do swego pokoju... Ale jeżeli chcę poczekać...

Pan Herfort znów się roześmiał:

— Mogę sobie wyobrazić pańską minę! — rzekł.

— Byłem rzeczywiście tak za-

skoczony tym osobliwym małżonkiem, że nie mogłem wydożyć z siebie ani słowa, lecz milcząc opuściłem pokój...

— Rzeczywiście, piękna historia! — rzekł pan Herfort. — Ale opowiem panu podobną... Może wówczas zrozumie pan dopiero swoją historię! Zapalił znów papierosa i rozpoczął:

— Przed pewnym czasem zbłądziłem w górach, gdzie zaskoczyła mnie burza. Nigdzie w pobliżu nie było żadnego domu. W końcu gdy byłem już zupełnie przemoczony — ujrzałem jakiś dom, który wydawał mi się niezamieszkały, gdyż mimo mocnego pukania, nikt się nie zjawił.

Zdecydowałem się więc wejść do środka przez przykryte okno, i podczas tego wciąż wolałem głośno, aby nikt z ewentualnych mieszkańców domu nie pomyślał, że jestem włamywaczem. Ale nic się nie poruszyło.

Wszedłem do ciemnego pokoju, namacałem drzwi, otworzyłem je i znalazłem się w całym ciemnym pomieszczeniu.

Zapaliłem zapałkę. Prerażony cofnąłem się, gdyż tuż przede mną leżał olbrzymi bernardyn i

patrzył na mnie zaspanymi oczyma, nie ruszając się z miejsca.

Cofnąłem się przerażony, wybiegłem przez te same drzwi i szybko zamknąłem je za sobą. — Znajdowałem się w pokoju, do którego wszedłem przez okno. — Zapaliłem zapałkę, a po tym świecę, która stała na stoliku. W kącie pokoju znajdował się duży piec. Gdy zacząłem szukać na nim czegoś do jedzenia, z za pieca wyskoczył nagle biały foksterrier, obwąchał mnie i położył się przede mną na podłodze, machając ogonkiem. W pierwszej chwili znów się przeląknę, lecz szybko się uspokoiłem, gdy ujrzałem, że pies wcale nie jest wrogo usposobiony względem obcego przybysza.

Następnego ranka opowiedziałem właścicielowi domu, który wrócił ze wsi i znalazł mnie w swym mieszkaniu, osobliwą historię o obu psach. Ten zaś uśmiechnął się i rzekł:

— Psy solidaryzowały się z panem. Związek nieczystych sumień, pojmuję pan? Bernardynowi bowiem zabroniłem spać w domu; miał leżeć przed drzwia-

mi. Nie ruszał się więc, gdy pan się zjawił, lecz był zadowolony, iż pan mu nic nie robi. Foksterrierowi zaś nie wolno było spać za piecem, co uczynił prawdopodobnie dlatego, że było mu zimno. A więc i on miał nieczyste sumienie...

— Ładna historia, nieprawdaż? — rzekł pan Herfort z uśmiechem.

— Bardzo ładna... ale nie pojmuję, co ma wspólnego z moją historią. Mąż przecież nie miał nieczystego sumienia i nie potrzebował być uprzejmy dla kogoś, kto późnym wieczorem wchodzi do pokoju jego żony.

— Niech pan pomyśli o bernardynie! — rzekł Herfort.

— Co...? Pan sądzi może, że... to nie był jej mąż?

— Przypadkowo wiem napewno! — rzekł Herfort nieco poważnie.

— Jej mężem bowiem jestem ja... Ale niech pan się uspokoi! — rzekł, widząc moje zakłopotanie. — Przecież to historia z przed roku... Interesuje mnie tylko, czy była również analogia do foksterriera...



1. Reprodukcja obrazu malarza Iwowskiego Antoniego Bartkowskiego. — Wkroczenie wojsk polskich do Cieszyna 2.X 1938 r. — 2. Sabu, słynny hinduski chłopiec od słoni, bawiący obecnie w Londynie, uczy się sportu łyżwiarskiego pod kierunkiem dwóch wyszkolonych uroczych angielskich. — 3. Entuzjasta rowerowy z Sydney kazał sobie zbudować powyższy rower dla siebie i swych dwóch synków, aby wreszcie ustąpił awantury między jego paciechami. — 4. Efektowne studium fotograficzne z wierzchołka najwyższego w N. Jorku gmachu, t. zw. Empire State Building, ukazuje szczyty drapaczy chmur wśród nisko przepływających chmur. — 5. W St. Zjednoczonych niedługo rozpoczyna się próba oblatywania nowego typu samolotu. Będzie to samolot, przeznaczony do szybowania na wysokości do 6.500 mtr., mogący rozwijać szybkość do 400 km. na godz. Specjalnie przystosowana kabina dla lotów w stratosferze będzie mogła pomieścić 33 pasażerów. —

CLAUDE GEVEL

ORYGINALNY KOSTIUM MASKARADOWY

Mała kobietka, Anna - Maria, siedziała między swym mężem, który palił fajkę i przyjacielem, który palił papierosa. Patrzyła w zamyśleniu na zaproszenie, które trzymała w ręku.

Towarzystwo właśnie skończyło kolację i zastanawiało się nad tym, jaki kostium wybrać na bal maskowy, na który zostało zaproszone przez wspólnych przyjaciół.

Anna-Maria była od czterech lat wierna swemu przyjacielowi Edwardowi i od czterech lat, on i jej mąż, Jan, byli serdecznymi przyjaciółmi.

Edward wiedział, że Jan nie zbyt często gładzi złote loki swej żony, lecz Jan nie miał pojęcia, że i Edward — tylko o wiele częściej — bawi się lokami jego żony!

— Jak się przeberzemy?

— Może mam się przebrać za Don Juana? — rzekł Jan, zwracając się do Edwarda.

Na te słowa Anna-Maria ironicznie się uśmiechnęła.

— A ty może przeberzesz się za eunucha? — mówił dalej Jan do Edwarda.

— Jesteś śmieszny — orzekła Anna - Maria. — Jaki kostium ja mam wybrać?

— Możesz przebrać się za hiszpankę, arabkę lub markizę. Dla kobiety wybór jest łatwiejszy.

— Chcę mieć kostium oryginalny!

Dysputa trwała przez dwie godziny i trójka nie mogła się na nic zdecydować. Zamierzali już przebrać się za murzynów, ale biali przebrani za czarnych, są na balach już o 3 nad ranem — mulatami, a o 5-iej stają się prosto brudnymi ludźmi.

— Mam! — krzyknął nagle Edward.

— Co takiego?

— Wiemy, jak pięknie wygląda Anna-Maria na koniu... Niech się przeberze za amazonkę.

— Amazonka bez konia?

— Będzie miała konia.

— W jaki sposób?

Magnat prasowy W. R. Hearst sprzedaje swoje zbiory

Jak donosi „Beaux Arts”, amerykański magnat prasowy William Randolph Hearst znajduje się w tak ciężkich kłopotach pieniężnych, że zmuszony został do sprzedania swoich zbiorów sztuki. Sprzedaż odbędzie się w Nowym Jorku, w kościele...

„Beaux Arts” wylicza m. in. następujące przedmioty, które zostaną wystawione na sprzedaż: stare srebro angielskie, stanowiące zbiory Hearsta, unikat Nowego Jorku; wiele cennych obrazów angielskiej i francuskiej szkoły z XVIII i XIX w., między którymi znajdują się portret Ludwika XVI, jako delina, pedzła Greuza, pochodzący ze zbiorów Napoleona III w Tuilleriach; wreszcie umeblowanie z okresu panowania Henryka VIII, Jerzego III, królów Anglii. Wśród nich, które Hearst zamierza sprzedać, znajdują się takie światowe unikaty, jak gabinet gotycki John Wynne'a oraz salon Wilhelma i Marii z Deham Place.

— My obaj naciągniemy na siebie skórę końską, jak klowni w cyrku.

— Brawo, Edwardzie, to jest cudowny pomysł! Nasze wejście na salę będzie niezwykle sukcesem.

— Wolałbym również włożyć kostium do konnej jazdy — rzekł Jan.

— Nie mogę przecież sam być koniem — odparł Edward.

— Nie, ja będę amazonką, a wy obaj będziecie koniem, — krzyknęła Anna-Maria radośnie.

— Nie mogę sobie wyobrazić, jak można przez całą noc tkwić w końskiej skórze — rzekł Jan.

— Egoista! — odparła żona.

— Nie musicie przecież przez całą noc pozostać w skórze konia — dodała po chwili, — po wejściu na salę i kilku komicz-

nych scenach, będziecie mogli zrzucić skórę!

— Dobrze! Zabierzemy się więc do przygotowania kostiumów

*

Pojawienie się naszego tria na sali, między wszystkimi arlekinami, pierrotami, kolombinami, hiszpankami i markizami, było prawdziwą sensacją.

Pani Ann-Maria ze szpicrutą w ręku była przepiękną amazonką, a w skórze konia, pożyczonej z cyrku, tańczyła jej mąż i jej przyjaciel, jeden — ja ko przednie, drugi — jako tylne końskie nogi.

W domu odbyła się wielka dyskusja, kto ma być przednim, a kto tylnymi nogami. W końcu zdecydowano się na kolejną zmianę ról.

Trójka odniosła niezwykle sukces. Gorąco oklaskiwana

przejechała Anna - Maria na swym koniu wokół całej sali. Następnie pałacu zaprosił amazonkę do bufetu.

Koń czekał z melancholijnie opuszczoną głową.

— Umieram z brzożenia — rzekły przednie nogi.

— A ja chciałbym zapalić papierosa — oświadczyły tylne nogi.

Ale cierpliwie czekali, mąż i przyjaciel, którym pod końską skórą pot spływał strumieniami z czoła, na powrót swej amazonki z bufetu.

W tej samej chwili jakaś markiza i hiszpanka usiadły w pobliżu konia.

— Anna - Maria doprawdy ślicznie wygląda w kostiumie amazonki!

— Tak, ona jest wogóle ładną kobietką.

— Jaka szkoda, że poślubiła

tego grubego Jana.

Przednie nogi zaczęły się poruszać nerwowo.

— Tak, ale na szczęście, ona go zdradza.

Tylne nogi zakąsały.

— Z kim?

Przednie nogi zbliżyły się.

— Już od kilku lat z Edwardem!

— Skąd o tym wiesz?

— Mają garsonierę w tym domu, w którym mieszkam.

— Ale spojrzaj, co się dzieje z tym koniem?

Przednie nogi biegły za tylnymi, które próbowały uciec.

A gdy amazonka wróciła z bufetu, ujrzała — ku swemu zdumieniu, — że wszyscy goście stanęli w koło, po środku którego odbywała się regularna walka bokserska między tylnymi i przednimi nogami jej konia.

TREVOR ROLLER

ZAZDROŚĆ

Domy po obu stronach ulicy wyglądały zupełnie jednakowo: wszystkie były jednopiętrowe, od dołu niebieskie, na górze białe, i zbudowane z gliny.

W jednym z tych domów, w pierwszym pokoju stał Pedro Valan i mieszał „chilli con carni”; gotował ją w glinianym garnku na glinianym piecu, opartym o glinianą ścianę.

Na czterech drewnianych słupkach, wbitych w podłogę opierała się płyta z surowego drzewa, a w bocznej ścianie znajdowały się drzwi sypialni.

Pedro mieszał potrawę z wściekłością, gdyż uważał, że gotowanie pomniejsza jego godność. — On, człowiek wartościowy, który przez cały dzień spędzał bydlę i chwytął je na lasso, przyszedł głodny i zmęczony do domu i nie zastał swej żony.

Prawdopodobnie kręciła się gdzieś po mieście. Może była na jakimś amerykańskim filmie, lub na rynku. Nie, nie na rynku; dziś orkiestra nie grała.

A więc gdzie była? Dlaczego nie siedziała w domu i nie gotowała jego „chilli con carni”?

Niecierpliwie wsadził łyżkę do garnka, wyprostował się, podszedł do okna i wyjrzał na ulicę. Zaklął głośno i zaczął nerwowo biegać po pokoju. Po tym zatrzymał się przy stole i spojrzał na swój rewolwer; mocna, dobra broń.

Kawa zaczęła kipieć; Pedro podbiegł do pieca, wyciągnął garnek z ognia i przy tym oparzył się w palec. Znow zaklął. Gdzie ona jest? Dlaczego nie wraca? Ach, pewno poszła z wizytą do tej złośliwej żony Ramona Orteza, tej strasznej kobiety, o ostrym języku.

Cóż może bardziej rozgniewać meksykańczyka, niż kobiece plotkarstwo?

Inez poszła z tą wstępną kobietą na ten przeklęty amerykański film. Od sześciu miesięcy są po ślubie, a ona już go zaniechuje. To musi się skończyć. Dziś jeszcze jej to powie.

Drzwi od ulicy otworzyły się i stanęła w nich Inez, — smukła, dumna ze swej piękności. — Uśmiechnęła się do niego uśmiechem, któremu nikt nie mógł się oprzeć. Nikt, prócz Pedra!

Swego męża traktowała, jak psa peona, — zmęczony, zakurczony, spocony wrócił z pracy, i

musiał sobie sam gotować kolację!

— Byłaś na amerykańskim filmie, — rzekł ponuro.

Inez znow się uśmiechnęła i zbliżyła się do męża.

— Nie, signor, — odparła łagodnie, — byłam u żony Don Ramona Ortez.

— U tej wstępną... Inez zaprostowała.

— Ona jest dobrą kobietą, — rzekła z wyrzutem — i spodziewa się dziecka.

— Co mnie to obchodzi?... — krzyknął Pedro.

Inez znow się uśmiechnęła i usiadła na stole.

— Człowiek ma przecież serce — oświadczyła pogodnie — i dlatego poszłam do biednej signory.

— Dlatego zaniebadał swego męża Pedro, który przez cały dzień ciężko pracuje dla ciebie.

— Gdy spędziłeś bydlę na przednią ławkę — mówiła Inez całkiem spokojnie, nie troszcząc się o jego ostry ton — przyszedł tu Marales i powiedział mi, że wybierasz się do Santa Rozalia i zostaniesz tam przez noc.

Pedro wpadł w szal.

— Ten lotr! On ci opowiedział tę kłamliwą historię! Rozumiem. Opowiedział ci to, bo ty z nim... o ty, bezwstydnico!

Inez zacisnęła pięści; cała jej

hiszpańsko - indyjska dzikość wyladowała się w potoku przekleństw, które słyssała z ust vacueros, spędzających bydlę w gorących promieniach słońca. Te same przekleństwa słyssała z ust swej matki, gdy ta złościła się na ojca.

Pedro patrzył na nią w milczeniu, czekając aż skończy. Po tym Inez podeszła do pieca, postawiła raz jeszcze kawę na ogniu i zaczęła mieszać „chilli con carni”.

Pedro wziął ze stołu sombrero, nasadził je na głowę, zdjął pas ze ściany i opasał sobie nim biodra. Po tym wsadził rewolwer za pas, powoli posunął się w stronę drzwi, otworzył je i obejrzał się.

Inez była bardzo odważna. — Była jego żoną, a on przecież obraził ją. Powinien był może poczekać na jej wyjaśnienia i opanować swój gorący, nieokiełzany temperament.

— Głupcy i tylko głupcy kłócą się bez powodu, — rzekł spokojnie, pojednawczym tonem.

— Trzymaj gębę i zamknij drzwi — odparła ostro i odwróciła się do niego plecami.

Posłuchał. Drzwi zamknęły się między nimi.

*

Powoli i dumnie kroczył w dół ulicy. Jeszcze był trochę zły, ale

zamierzał wrócić, gdy tylko „con carni” będzie gotowe, kawa gorąca, a nastroje — znow będą łagodne.

Ulica była bardzo długa, a domy monotonna jednakowe.

Gdy doszedł do tiendy na rogu, w pobliżu rynku, zawrócił. Tylko jeden kielich z przyjacielem, dla ułagodzenia złości. — Miał wielu przyjaciół i wszyscy odnosili się doń z respektem, bowiem kto potrafił zręcznie rzucić lasso, lub pewniej celować ze wspaniałego rewolweru, niż Pedro Valan? Wypił jedną tecela. Mówią, że jedna łyżka tego trunku może doprowadzić wiewiórkę do tego, że odważnie splunie w pysk buldogowi. Wypił drugą tecela. Rozpoczęła się dysputa o bydle i w zapale rozmowy, wskutek dalszych tecela, przyjaciele zamienili się we wrogów. Pokłócili się i wyciągnęli noże. Lecz po tym dalej zaczęli pić i znow zapanował spokój.

Pedro, po wielu szklankach tecela, wyszedł na ulicę i chciał wrócić do domu. Był w świetnym humorze. Gdy świeże powietrze ostudziło jego głowę, poczuł, jak bardzo kocha swą młodą żonę. Jak to będzie cudownie, gdy weźmie Inez w ramiona i poprosi o przebaczenie; uśmiechnął się, idąc wąską ulicą, z obu stron której stały gliniane domki.

Zatrzymał się przed drzwiami.

— Nie miałem racji, — rzekł do siebie. — Rozumiem kobiety. Nigdy nie przebaczą kobiecie, zawsze prosz, aby ona ci przebaczyła.

Ale gdy podniósł rękę, aby nacisnąć klamkę, usłyszał wewnątrz szem rozmowy. Pochylił się i zaczął nadśluchiwać.

— Amada, Amada mia! — szepotał męski głos. Pieszczotliwość tych słów od razu otrzeźwiła Pedra. Sięgnął po rewolwer i otworzył drzwi.

Lampa oliwna słabo płonęła nad stołem, a w głębi stały dwie postacie, złączone w namiętnym uścisku. Pedro spokojnie podniósł rewolwer. Wystrzelił dwukrotnie. Ciało łagodnie osunęło się na ziemię.

Pedro ujrzał obrazek, wiszący na przeciwległej ścianie i popatrzył na niego ze zdumieniem. Przetarł oczy i raz jeszcze rozejrzał się po pokoju.

— Madre de Dios, — wyjąkał — wszedłem do cudzego domu!

ROZWÓJ HARCERSTWA POLSKIEGO

1920	1925	1930	1935	1938
21,000	26,433	42,094	103,471	190,268

Założony w Anglii w roku 1884 przez generała Roberta Baden-Powella ruch wychowawczy pod nazwą skautingu (scout — zwiady) w krótkim czasie przyjął się żywo i w całym świecie.

W Polsce pierwsze zastępy i drużyny skautowe powstały w roku 1910 przyjmując z czasem polską nazwę harcerstwa. Celem harcer-

stwa jest wychowanie dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi oraz przygotowanie młodzieży do czynnej i ofiarnej służby dla państwa.

W okresie przedwojennym drużyny harcerskie były jedną z kadr ruchu niepodległościowego; obecnie są szkołą życia obywatelskiego.